Cena numeru 5 zł.

# REPATRIANT

## Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga w powrocie do Kraju** ◆ **Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie**

Rok II | Warszawa, 9 listopada 1946 roku | Nr 39 (46)

# NA MANOWCACH

Polska jest matką. Cierpliwa jest dla swoich synów, łatwo wybacza, zapomni na przewinienia. Ale są rzeczy, których i Polska nie wybaczy. Naród nasz jest łagodny, krzywdy nie pamięta. Ale są krzywdy, których wybaczyć nie może nigdy.

Gdy Polak zdradza swój kraj i podnosi rękę na swoich braci, gdy przechodzi na służbę do wroga — wybaczenia nie ma i być nie może. Bo można nie zgadzać się ze swoim rządem, można mieć inne zdanie nawet i w ważnych sprawach polityki państwowej, ale nie wolno przejść na służbę wrogów naszego narodu i działać przeciwko jego interesom.

Poważna cześć t.zw. „londyńskich" polityków odbyła już tą drogę od walki przeciwko rządowi polskiemu do walki przeciw narodowi polskiemu.

Ustalmy fakty: Wszyscy Polacy w Niemczech i Austrii byli solidarni w jednej sprawie — w sprawie obrony interesów naszego narodu przed odradzającymi się imperialistycznymi Niemcami. Gdy radio niemieckie przekazało radosne dla Niemców słowa amerykańskiego ministra, Byrnesa, kwestionujące prawa Polski do Ziem Odzyskanych: Prus Wschodnich, Pomorza, Górnego i Dolnego Śląska naród nasz zwarł się dla ich obrony. Rząd polski odrzucił stanowczo niecne żądania niemieckich nacjonalistów. Przez kraj przewaliła się fala patriotycznych manifestacji. Każda niemal rodzina polska ma dziś kogoś na tych ziemiach, na których teraz mieszka już 5 milionów Polaków. W tej walce o obronę naszego prawa do życia i narodowego rozwoju jesteśmy wszyscy solidarni.

Wyraz tej solidarności dały dziesiątki obozów DP i PWX-ów polskich w Niemczech przesyłając na ręce Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka Michała Roli-Żymierskiego odpowiedniej treści rezolucje.

Zdawałoby się, że każdy w czyich żyłach płynie krew polska i w czyjej piersi bije serce polskie jest z Polską, a nie z jej wrogami. Ale niestety, tak nie jest! Są panowie, których nienawiść do demokratycznego ustroju Polski zaprowadziła na drogi służby wrogom Polski, na drogi narodowej zdrady.

### FAKT Nr 1

„Rząd warszawski pobrzękuje szabelką".

> Warszawa, 14.9. W związku z przemówieniem Byrnesa w Stuttgardzie, a szczególnie ustępem jego mowy o rewizji wschodniej granicy Niemiec, rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie wyraził „zdziwienie" swego rządu wobec takiego postawienia sprawy przez Amerykę. Powiedział on: „Jeżeli Niemcy spróbują odebrać Polsce swoje wschodnie tereny, będziemy o nie walczyć".

Kto pisze te słowa? Czy to niemiecki „Telegraf" czy inna gazeta niemiecka specjalizująca się w atakach antypolskich?

Kto jest solidarny z p. Byrnesem w obronie „wschodniej granicy Niemiec"?

Który to Niemiec natrząsa się z polskiej „szabelki"?

Kto pisał te słowa?

„Dziennik Żołnierza" 1 Dywizji Pancernej z 17 września 1946 r. Nr. 213 (650).

Pancerniacy z 1 Dywizji mają za sobą drogę, pełną chwały w służbie dla Polski. Teraz posługująca się ich imieniem gazeta p. generała Rudnickiego oświadcza się w obronie „wschodniej granicy Niemiec."

Służba nie drużba!

„Telegraf" niemiecki i „Dziennik Żołnierza" ma widocznie jednego pana, któremu na sercu leży obrona wschodniej granicy Niemiec, a nie zachodnich granic Polski.

### FAKT Nr 2

Słów, które będziemy cytowali za chwilę też nie bierzemy z gazety niemieckiej. Pisane są po polsku, pisane są przez ludzi, którzy przez ostatnie 2 lata przedstawiali się, jako wypróbowani patrioci którzy tylko dla narodu i służby Polsce idą na lata emigracji i tułaczki.

Słowa te pisano w Maczkowie, miasteczku, które miało być symbolem Polski Walczącej w Niemczech.

W Biuletynie Informacyjnym Maczkowa Nr 364 z datą 7.9.1946, czytamy:

> „Minister Byrnes przemawiał wczoraj wieczorem w Stuttgardzie. Mówił o polityce amerykańskiej w stosunku do Niemiec. Mowy słuchało 2 tysiące osób, złożonych z urzędników sojuszniczych. Powiedział między innymi, że Niemcy muszą mieć mnożność przejęcia części administracji kraju. Postara się stworzyć tymczasowy rząd w Niemczech. Dotychczasowy projekt stworzenia całości gospodarczej Niemiec nie powiódł się, ale Stany Zjednoczone będą starały się go zrealizować. W sprawie granic polsko-niemieckich minister Byrnes wyraził pogląd, że muszą one ulec rewizji.
>
> Minister Byrnes poświęci 3 — 4 dni na podróż po płd. Niemczech."

P. Byrnes zdecydował, że „muszą one ulec rewizji" i Biuletyn maczkowski staje na baczność: „Tak jest. Rozkaz."

Tyle ma do powiedzenia autor biuletynu z 7 września, gdy przez kraj nasz przewalała się już fala manifestacji w obronie naszych granic.

W Nr 365 z dnia 9 września 1946 roku czytamy:

> „Jak już donosiliśmy w naszym Dzienniku, minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych — Byrnes wygłosił w ub. piątek w Stuttgardzie przemówienie polityczne o dużym znaczeniu. W mowie tej, skierowanej do przedstawicieli amerykańskiego Zarządu Wojskowego w Niemczech, min. Byrnes sprecyzował pogląd St. Zjednoczonych na konieczność utworzenia jednolitej administracji Niemiec w szczególności w zakresie gospodarczym.
>
> Mowa ministra Byrnesa przyjęta została przez opinię amerykańską z dużym zadowoleniem. Liczni członkowie Kongresu wyrazili pełne poparcie dla zasad, wyrażonych przez Byrnesa."

Słowa te pisane są w chwili, gdy już prasa światowa (w tym i niemiecka) doniosła o warszawskich, poznańskich itd. manifestacjach w obronie prawa do życia naszego narodu. Biuletyn Informacyjny stwierdza tylko, że „mowa przyjęta została z dużym zadowoleniem".

Tak pisze Biuletyn, który wie przecież, że mowę tę oklaskiwali Niemcy we wszystkich kinach, gdzie były wyjątki jej transmitowane, że wyrywali sobie gazety z jej tekstem, że to oni ją przyjęli z „dużym zadowoleniem".

W Nr 371 Biuletynu Maczkowa z 19. 9. 1946 r. znajdujemy wreszcie tytuł: „Niefortunna mowa".

Och, wreszcie, choć późno, ale naprawione zostanie antypolskie stanowisko, odetchnie Polak z ulgą. Nie to redaktorzy „Biuletynu" dali tytuł nie o mowie Byrnesa, ale tak zatytułowali oni swój artykuł o mowie drugiego członka rządu amerykańskiego, ówczesnego ministra handlu, Wallace,a, który jak wiadomo wystąpił przeciw Byrnesowi i przeciw faworyzowaniu Niemców.

Czytamy tam m. inn.:

> „Jak to podaliśmy w numerze poprzednim minister handlu Stanów Zjednoczonych, Wallace, wygłosił ostatnio na jednym z zebrań politycznych mowę, utrzymaną w duchu prorosyjskim i zawierającą niezwykle ostry atak przeciwko Wielkiej Brytanii. Zdaniem Wallace'a Stany Zjednoczone nie są zainteresowane w popieraniu „brytyjskiego imperializmu".
>
> Mowa ta w całej swojej treści jaskrawo odbiegała od zasad polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, reprezentowanej przez ministra Byrnesa i innych oficjalnych przedstawicieli amerykańskiej polityki zagranicznej...
>
> Mowa Wallace'a wywołała w konsekwencji prawdziwą burzę zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych. Opinia brytyjska dała wyraz swemu ubolewaniu, a nawet oburzeniu za zawarte w przemówieniu antybrytyjskie akcenty."

Wszystko obchodzi redaktorów maczkowskiego Biuletynu: i nieżyczliwy stosunek Wallace'a do Anglików i jego opozycja wobec p. Byrnesa — jedna rzecz ich nie obchodzi zupełnie — Polska i jej interesy.

Moglibyśmy ilość tych faktów mnożyć i ilustrować je wypowiedziami innych gazetek tego samego obozu. Rzecz jest jasna: tu nie chodzi o przypadkowe błędy polityczne, chodzi o rzecz zasadniczą. Panowie, którzy stracili władzę w Polsce i więcej jej nie odzyskają, chcą by Polska była słaba, lub by jej nie było wcale, by miała mało ziemi, miast, wsi, żeby ludzie w Niej byli biedni, lub marnowali się na służbie u obcych. Jeżeli Polska nie ma być ich folwarkiem, to niech Jej nie będzie w ogóle.

D.

# KONGRES POLAKÓW AUTOCHTONÓW

## Ziem Odzyskanych w Warszawie

Dziś, w 25 rocznicę swego istnienia Polski Związek Zachodni zwołał Kongres Polaków — autochtonów Ziem Odzyskanych, działaczy b. Związku Polaków w Niemczech i Polskiego Związku Zachodniego.

Kongres będzie miał na celu: 1) wykazanie historycznej i żywej polskości Ziem Odzyskanych, 2) zamanifestowanie przez Polaków, autochtonów Ziem Odzyskanych — silnej woli i solidarnej pracy nad odbudową Ziem Odzyskanych i ich repolonizacją, 3) wciągnięcie ludności autochtonicznej w obręb polskiego życia społecznego i zorganizowanie jej w szeregach P.Z.Z., 4) dokonanie bilansu osiągnięć i rezultatów akcji repolonizacji na Ziemiach Odzyskanych.

Na Kongresie wystąpią przedstawiciele rdzennych Polaków ze Śląska Opolskiego i Dolnego, ziemi Lubuskiej, Złotowskiej i Człuchowskiej, Kaszubów, Warmii i Mazur. Przemówią różną gwarą.

Wystąpią przeróżne grupy regionalne, które zareprezentują swój dorobek kulturalno - artystyczny.

W fachowych dyskusjach i pokazach artystycznych wykażą swoją tradycję polską, wykażą swoją łączność z Macierzą.

W Kongresie wezmą udział czołowi przedstawiciele Rządu i społeczeństwa by wspólnie omówić wiele problemów aktualnych i pokazać światu raz jeszcze, że Ziemie Odzyskane były, są i będą polskimi.

# W HOŁDZIE POLEGŁYM

## W kraju

Uroczystości zaduszkowe wypadły w całym kraju inaczej, niż to było w latach ubiegłych przed wojną, a nawet przed rokiem. Tych 12 miesięcy, które nas dzielą od ostatnich Zaduszek, niemal wszędzie, gdzie toczyła się wojna i gdzie srożył się okupant — wypełniła powszechna akcja ekshumacji szczątków pomordowanych ofiar hitlerowskich i poległych na froncie bohaterów, zakończona składaniem ich do bratnich mogił, na których teraz odbyły się manifestacje narodowe.

Każde większe miasto miało jeszcze jakiś swój niespłacony dług wdzięczności dla pamięci tamtych, którzy życiem swoim wolność nam okupili. W różny więc sposób — poza utartym obrzędem Zaduszki — program tych uroczystości się odbywał.

### KRAKÓW

Wstępem do dwudniowych uroczystości było uczczenie 40 rozstrzelanych przez Niemców na rogu ul. Lubicz i Botanicznej w dniu 27 maja 1944 roku. Spod kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika przeszedł pochód na miejsce stracenia, gdzie wmurowana jest pamiątkowa płyta. Wygłoszono tam szereg przemówień, a harcerze zaciągnęli wartę honorową.

W sam dzień W. Świętych odsłonięto na cmentarzu rakowickim pomnik na grobie 79 wymordowanych w Dąbiu dnia 15 stycznia 1945 roku.

Z Oświęcimia przywieziono przed „Dom Śląski" przy ul. Inwalidów urnę z popiołami, zebranymi z krematoriów, z którą pochód ruszył na Rynek Główny. Tu pod wieżą ratuszową odbyło się złożenie hołdu męczennikom oświęcimskim, poczym ruszył olbrzymi pochód z urną do płyty Nieznanego Żołnierza, na pl. Matejki, gdzie urnę złożono tymczasowo. Wieczorem zebrały się w tym miejscu ponownie delegacje, zapalono znicze, wygłoszono mowy i odniesiono urnę na cmentarz rakowicki, gdzie spoczęła w kaplicy cmentarnej. Nazajutrz po nabożeństwie przeniesiono urnę na pomnik-grobowiec obok grobu partyzantów.

### LUBLIN

Z inicjatywy byłych więźniów politycznych i Towarzystwa Opieki nad Majdankiem odbyły się tu uroczystości poświęcone uczczeniu pamięci ofiar pomordowanych przez Niemców w czasie okupacji.

Po odprawieniu mszy żałobnej w katedrze, podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił były więzień Dachau, ks. dr Krynicki. Pochód uformowany z delegacji: byłych więźniów, partii politycznych, Tow. Przyj. Pol.-Radz., organizacji młodzieżowych, szkolnych i akademickich wraz z pocztami sztandarowymi udał się na miejsce publicznego stracenia 35 Polaków.

Po uczczeniu pamięci pomordowanych minutą milczenia, zebrani odśpiewali wspólnie „Rotę". Następnie delegacje wraz z pocztami sztandarowymi udały się do byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku na wspólną mogiłę 700 więźniów Polaków i Żydów, wymordowanych w przededniu oswobodzenia Lublina oraz na miejsce masowych straceń, gdzie złożyły wieńce.

### NA ŚLĄSKU

W Katowicach w godzinach rannych pochód żałobny z wicewojewodą płk. Ziętkiem i prezydentem miasta mgr. Garwińskim na czele, ruszył na cmentarz garnizonowy. W imieniu weteranów powstań śląskich oddano tu hołd bojownikom o wolność Śląska w latach 1863 — 1945. Pochód odwiedził miejsce straceń z roku 1939 harcerzy i powstańców śląskich przy ul. Zamkowej. W godzinach popołudniowych wicewojewoda płk. Ziętek złożył wieniec na grobie Wojciecha Korfantego.

W Opolu pochód udał się na udekorowane groby poległych żołnierzy polskich, gdzie złożyły wieńce organizacje społeczne i partie polityczne.

W Chorzowie odsłonięto tablicę pamiątkową oraz złożono na miejscowym cmentarzu prochy b. więźniów politycznych, którzy zginęli w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

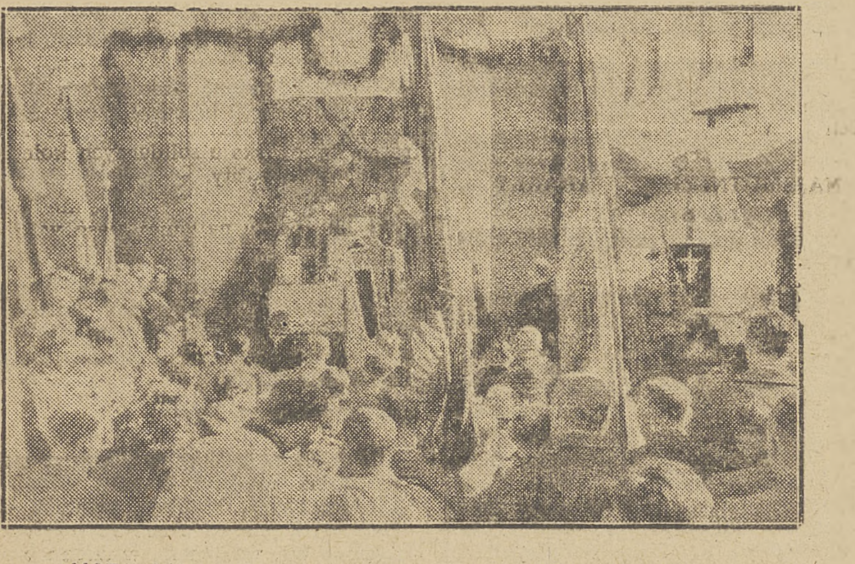
### ŁÓDŹ

Uroczystości żałobne odbyły się w Łodzi w wielu punktach miasta. Na Placu przy katedrze, przed płytą grobową Nieznanego Żołnierza zgromadziły się oddziały wojska, M.O., Oficerskiej Szkoły Intendentury i Podchorążówki M.O. Przy były tłumy społeczeństwa łódzkiego. Po krótkim przemówieniu zarządzono apel poległych. Przy dźwiękach Marsza Żałobnego Chopina delegacje złożyły wieńce, na płycie grobowej — zapłonął znicz.

W Radogoszczy przy grobach zamordowanych przez Niemców zgromadziły się tłumy. Na powdórcu więziennym ustawiono kolumnę ze zniczem, otaczały ją sztandary i barwy więzienne Oświęcimia, Majdanka, Dachau, Gross-Rosen i Stutthofu. Na znajdującym się przy więzieniu cmentarzu, kryjącym mogiły 3 tys. zamordowanych więźniów, dokonano uroczystego odsłonięcia dwóch pomników, wybudowanych staraniem miejscowego Komitetu Opieki nad Grobami Więźniów Radogoskich. Uroczystości żałobne odbyły się również na terenie łódzkiego cmentarza garnizonowego.

### OŚWIĘCIM

Dzień Święta Zmarłych w Oświęcimiu przybrał specjalnie uroczysty charakter. Z całego kraju zjechało tysiące delecji wszystkich ugrupowań społecznych, wojska, młodzieży by oddać hołd pomordowanym więźniom jednego z najstraszniejszych obozów. Dziesiątki pociągów specjalnych, tysiące aut zostało oddanych dla rodzin b. więźniów, którzy pragnęli wziąć udział w tej podniosłej uroczystości. W święcie tym udział wzięli przedstawiciele Rządu, zjechali licznie delegaci zagraniczni z Francją i Czechosłowacją na czele. Główne uroczystości odbyły się na dziedzińcu 11 bloku przy słynnym murze śmierci, a następnie w Brzezince, na miejscu, gdzie dawniej stały krematoria, które pochłonęły kilka milionów ofiar.



MSZA ŻAŁOBNA NA MIEJSCU STRACEŃ W WARSZAWIE

## Na obczyźnie

Transporty do Polski odchodzą coraz częściej. Wydaje się, że ich jest stanowczo za mało. Niektórzy z przebudzoną świadomością rzeczywistości, radośnie pakują się, wyjeżdżają, inni z desperacką miną, wciskają do worków nędzne „dipisowskie" mienie, siadają z ponurą miną do transportu, po to, by po kilkunastu dniach pisać niespodziewanie radosne listy z kraju, że są, że żyją, że pracują... i, że dziwią się po co właściwie tak długo i na co tutaj czekali... Są jeszcze inni, którzy walczą z resztką podsuwanych im tak długo przez propagandę uprzedzeń. Ale i ci wkrótce pojadą... Pustoszeją obozy i likwidują się. I wkrótce nie będzie tu już nikogo... Chociaż nie. Pozostaną krzyże po cmentarzach. Takie białe, proste krzyże, czasem z napisami, czasem bez, jako — „nieznani".. Tym nie było danym wracać do Polski... Wchłonęła ich mordercza ziemia, pokrywająca wszystkie nadzieje, cierpienia, okrzyki rozpaczy, walki i nienawiści ciszą cmentarną. Dla tych wszystkie problemy są już rozwiązane... Ci znają już wszelką prawdę i gdyby mogli wstać, byliby pierwszymi, którzy podążyliby ku Ojczyźnie, bo jakże mogłoby być inaczej. Oddali tej Ojczyźnie przecież wszystko co mieli do oddania — mękę i życie...

Z ich ofiar wyrosła nowa Polska, do której możemy wracać, w której nieporównanym zapachem ziemi, lasów i pól, w cieple ojczystej zagrody możemy na nowo żyć, poczuć się wolnym człowiekiem, wyciągnąć ramiona do słońca i chwycić się do orki na ugorze własnego, minionego życia.

Mieszkańcy Ośrodka Polskiego w Schwäb. Hall — we Wirtembergii — zamierzając wracać do Polski — głęboko wzięli sobie to do serca. Na cmentarzu miejskim, opodal mogił bohaterskich lotników alianckich, znajdowała się samotna mogiła, dwóch nieznanych więźniów obozu koncentracyjnego narodowości polskiej. Historia ich — analogiczna jest do historii wszystkich pomordowanych w ostatniej fazie wojny więźniów. Ewakuowani z obozu koncentracyjnego w Kochendorfie, umęczenie, wlokąc się resztką sił, zamordowani zostali w pobliżu Schwäb. Hall przez SS-manów. Leje bombowe opodal stały się ich grobami. W grudniu 1945 r. odnalezieni zostali przez Rodaków z Ośrodka w Hallu i w uroczystym pogrzebie z udziałem władz alianckich — pochowani zostali na cmentarzu. Ale Polacy ze Schwäb Hallu wiedzieli, że na tym nie skończył się sens ich ofiary. Zrozumieli, że żyjący Polacy winni są tym, którzy za nich poginęli, którzy własną ofiarą kupili ich wolność i wrócili Ojczyznę. Grób ich miał się stać symbolem wielkiej prawdy polskiej, niewzruszonym obeliskiem potęgi niezłomnego ducha polskiego w samym centrum wrogiej niemczyzny.

W dniu 6.10. br. odbyło się poświęcenie wspaniałego pomnika, wysokości 5 metrów wykonanego całkowicie z trawertynu, o nowoczesnych geometrycznych liniach przez polskiego architekta i ze składek polskich.

Uroczystość poświęcenia jakkolwiek prosta, stała się potężną manifestacją polskości.

Przy obecności władz UNRRA i licznych delegacji z Ośrodków Polskich we Wirtembergii, jak Heilbronn, Weinsberg, Schwäb. Gmünd, Zuffenhausen itd. odprawione zostało przez ks. W. Pilarczyka uroczyste nabożeństwo, po którym uformował się pochód z udziałem organizacji Obozowych z wieńcami, który w skupieniu przemaszerował przez miasto Hall na cmentarz do stóp pomnika.

Polską Misję Wojskową reprezentowali p. ppłk. Seńczuk z Berlina, mjr. Maliszewski z Polskiej Misji Repatriacyjnej we Frankfurcie oraz ppor. S. Pacyński, Oficer Polskiej Misji Repatriacyjnej w Schwäb Hall. Władze wojskowe amerykańskie reprezentował p. płk. Humborg, dowódca jednostki Armii Ameryk., UNRRA-ę Dyrektor Dystryktu w Stuttgardzie, płk. Frezer, Dyr. Team'u 512 w Hallu mjr. Symonds, oraz jego cały sztab. Ponadto obecne były delegacje P. C. K., Związku b. więźniów obozów koncentracyjnych, Harcerzy itd.

Po odegraniu przez orkiestrę marsza żałobnego Kwatermistrz O. P. Hall p. Horowicz, powitał gości oraz krótko nakreślił genezę powstania pomnika, dziękując wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tegoż.

„Pomnik ten — mówił p. Horowicz — na którego cokole widnieje tragiczny znak wraz z symboliczną urną, nad którą opuścił w smutku swe skrzydła nasz dumny Polski Orzeł, będzie tu wiecznym symbolem wielkiej prawdy polskiej „Jeszcze Polska nie zginęła!". Będzie najwspanialszym dowodem niezmożonego ducha polskiego i świadectwem polskiego cierpienia.

Składany hołd — ciągnął mówca — wszystkim tym, którzy myślą, pracą, łzą,



POMNIK POLSKICH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W SCHWÄBISCH - HALL

cierpieniem i życiem stawiali Ojczyźnie, przez własną ofiarę nawspanialsze pomniki historyczne budowane sercem i czynem.

Sumą tych wszystkich ofiar, sumą sześcioletniej epopei wzniesionego na szczyty bohaterstwa polskiego mierzy się wartość i znaczenie tego pomnika. Przeminą lata i wieki, pomnik ten będzie stał na fundamentach męczeństwa na świadectwo prawdzie, że nie pomoże największe sprzysiężenie się nawet zła w walce z najbardziej umiłowanymi zasadami Polaka — wolności i miłości Ojczyzny".

Przemówił następnie mjr. Symonds, wyrażając uznanie dla bohaterskiej postawy Polaków, wyrażającej się w sumie ofiar najlepszych synów Ojczyzny, — oraz ppor. Pacyński, który przemówienie swe zakończył w ten sposób: „Niech ten pomnik i wszystkie, jakie wdzięczni Rodacy stawiają wiernym synom Ojczyzny, będą drogowskazem dla wszystkich Polaków, by tak samo wytrwale i solidarnie pracowali dla Ojczyzny jak walczyli za nią Ci, którzy zginęli. Jeżli chodzi o nas, to zdajemy sobie sprawę z tego, że każdy z nas musi potroić swoje obowiązki względem Ojczyzny, by zastąpić tych, którzy dla tej Ojczyzny złożyli swe życie".

Orkiestra zagrała Hymn Narodowy „Jesze Polska". Wyprężyły się postacie w cichym, uroczystym ślubowaniu i hołdzie. Wojskowi salutowali. U licznych widać było łzy... krótka chwila, ale jakże brzemienna w moc uczucia w świadomości nierozerwalnego związku z historią, związku z żywymi i zmarłymi członkami Narodu, do którego przynależność napawa szczęściem i dumą".

Nastąpiła cisza. W głuchym warkocie werbli, delegacje poczęły składać wieńce, salutując, lub schylając głowy przed duchami wielkiej, ponadmaterialnej Polski. Pomnik zalewały kwiaty, wieńce, biało-purpurowe szarfy, nad nimi płonęły—znicze...

W ciszy odpłynęły tłumy z cmentarza.

*

Mieszkańcy Ośrodka Polskiego w Schwäb.-Hall wracają do Polski. Organizuje się już drugi wielki transport. Za nim pójdą następne. W Hallu nie będzie Polaków, poszli oni za głosem Bohaterów Polskich wzywających ich do czynu dla Polski — poszi za głosem Ojczyzny. „Za Polskę — bowiem można walczyć wszędzie, ale budować ją można tylko w kraju!".

**F. J. DUBAJ**

**Janusz Minkiewicz**

# Dlaczego wróciłem z Londynu

*Znany literat Janusz Minkiewicz bawił niedawno w Londynie. Po powrocie zamieścił artykuł w „Przekroju“, który podajemy z małymi skrótami.*

### ZNOWU W LONDYNIE

Znalazłem się znowu w Londynie, znowu, po dziewięciu latach, w mieście, które zdawna ukochałem najbardziej ze wszystkich. Na oko, mimo ogromnych zniszczeń jest to najmniej zmienione wojną miasto w Europie. Jednak ciekawość każe mi szukać przede wszystkim tych nielicznych zmian, które zaszły. Najbardziej uderzająca zmiana zewnętrzna — to wielka ilość mundurów spotykanych na ulicach. Mundurów — niemal wyłącznie — polskich.

Przed wojną miejscowych Polaków można by wyliczyć na palcach: Feluś Topolski, Czarnomorski, Litauer, trochę jak w każdym mieście Żuławskich, Florian Sokołów, Retinger...

Dzisiaj — inaczej. Chwilami największe miasto świata robi wrażenie okupowanego przez Polaków. Ktoś powiedział, że w pewnej dzielnicy, specjalnie przez moich rodaków upodobanej, powiesił się jakiś Anglik. Gdy go odcięto, stwierdzono przyczynę: nostalgia za Anglią...

### LONDYŃSCY POLACY...

Jak się zabrać do bliższego ich przeniknięcia? — Co myślą, co czują, jak się urządzili? Chyba najłatwiej począć „od góry“, od elity, od przywódców duchowych.

Zaraz po przyjeździe przeczytałem wydaną ostatnio książkę Cata-Mackiewicza poświęconą przeważnie polskim politykom londyńskim z okresu wojennego. Autor scharakteryzował tam szczegółowo wszystkie wybitniejsze postaci emigracji.

Czegóż dowiedziałem się od Cata?
Jego koledzy z emigracji dzielą się na:
1) agentów angielskich,
2) agentów sowieckich,
3) agentów sowiecko-angielskich,
4) zdrajców,
5) szpiclów,
6) zdziecinniałych starych pryków,
7) sprzedawczyków,
8) karierowiczów,
9) i 10) nieznośnych gadułów i nudziarzy, tudzież na
11) szlachetnego patriotę, świetnego pisarza, przewidującego polityka, mądrego (po szkodzie) Polaka — Cata-Mackiewicza.

### W GNIEŹDZIE ORŁA

Trochę tą charakterystyką speszony, postanowiłem przekonać się osobiście o słuszności klasyfikacji Cata. Wszedłem przeto w samą paszczę lwa, ściślej mówiąc „Orła Białego“.

Ta knajpa połączona z kabaretem, to miejsce spotkań londyńskiej inteligencji polskiej, tej która postanowiła nie wracać do Polski. Kiedy po siedmiu latach ujrzałem dziesiątki znajomych, a wśród nich kilka kochanych mord dawnych przyjaciół — zwątpiłem nieco o prawdziwości opinii Mackiewicza. Najbardziej żywiołowo witali mnie ci, do których doszła już sensacyjna plotka o tym, że zmyliwszy zręcznie pogonie, uciekłem z „czerwonej“ Polski, przez „zieloną“ granicę, aby w „mglistym“ Londynie stać się regularnym „białym“ emigrantem.

Bardziej umiarkowanie witali mnie ci, którzy znali prawdę.

— Nie możemy cię witać zbyt ostentacyjnie — mówili — jesteś na pewno śledzony. Wśród nas kręci się mnóstwo nasłanych szpiclów. Doniosą do Warszawy, że bywasz w „Orle“. Jeżeli wrócisz do kraju, narazisz się na wywózkę...

### KTÓREGOŚ RANKA

do mojej żony zatelefonowała koleżanka sprzed wojny. Dowiedziała się od kogoś w jakim hotelu mieszkamy, dzwoni więc, żeby się z moją żoną zobaczyć.

— Najlepiej przyjdź do nas jutro — mówi żona.

— Niestety — odpowiada koleżanka — jestem w mundurze II korpusu.

— No to co?

— Jakto co? Nie mogę was tak narażać. Przecież, kiedy będę do was wchodzić, zauważą mnie ci, co mają was pod obserwacją.

— Kto taki?

— No ci, co są przydzieleni, żeby was pilnować, tak jak wszystkich, co wyjeżdżają teraz z kraju za granicę.

— Mam wrażenie, że nikt nas nie pilnuje.

— Bo oni to zręcznie robią. A zresztą i tak codziennie musicie się meldować w ambasadzie sowieckiej i opowiadać coście robili i z kim żeście rozmawiali...

Szczęście, że w Londynie jest „Underground“ — przynajmniej panie mogły się spotkać w podziemiu.

I w tym względzie znalazłem wyjaśnienie w książce Mackiewicza. Z relacji jego wynika, że czasy rządu emigracyjnego. to nieustanne wzajemne szpiegowanie się, donosicielstwo, podsłuchy...

Znajoma nasza, Polka, która pracowała swego czasu w jednym z ministerstw emigracyjnych, powiada z rozbrajającą dumą:

— U nas we wszystkich pokojach były podsłuchy.

Okazuje się, że nasi przyjaciele z emigracji sądzą nas według samych siebie.

Znane z lat dziecinnych przysłowie o „sądzeniu innych po sobie“ raz po raz przychodzi na myśl w rozmowach z tutejszymi.

Na każdej stronie książki Mackiewicza powtarza się słowo

### „AGENT“

Mnóstwo — według Cata — było agentów wśród londyńskiej Polonii, dziś z kolei nazywani są „agentami“ ci spośród Polaków, którzy uważają za swój obowiązek pracować w Polsce.

Cóż to znaczy „agent“?

Nie mam pod ręką encyklopedii, ale w przybliżeniu jest to ktoś, kto za pieniądze oddaje swe usługi obcym rządom.

Nazywają nas „agentami sowieckimi“, posądzając o branie moskiewskich pieniędzy w zamian za sprzedawanie Polski rządowi ZSRR.

Wydaje mi się, że nikt z moich kolegów działających w Polsce nie bierze pensji z Moskwy.

Co do mnie osobiście, to będąc przed kilkunastoma miesiącami z wycieczką w Moskwie, otrzymałem tam pożyczkę w sumie pięciuset rubli na drobne wydatki. I już byłbym skłonny uważać siebie za agenta, gdyby nie ta okoliczność, że po powrocie do Polski, organizatorzy wycieczki, w sposób bardzo energiczny wydostali ode mnie równowartość tej sumy w złotych, aby ją odesłać do Moskwy.

Tymczasem...

Tymczasem: — Jak wam się powodzi materialnie? — pytam jednego z moich tutejszych przyjaciół, dawnego kolegę po piórze.

— Nieźle. Każdy z nas ma stałą, miesięczną pensję.

— Od kogo?

— Jestem korespondentem wojennym.

— Wojennym? Teraz, w roku 1943?

— Tak. Biorę pensję od angielskiego ministerstwa wojny.

— Musisz więc pisać w myśl wskazań płacącego ministerstwa.

— Do pewnego stopnia tak. Przecież za to biorę pieniądze.

Memu koledze na pewno nigdy nie przyszło na myśl, że jest agentem angielskim. Jest natomiast nafaszerowany komunałami o braku wolności słowa w Polsce i uważa mnie skrycie za „agenta“ sowieckiego.

### KABARETOWI WŁADCY DUSZ POLSKICH NA EMIGRACJI

„Gdy zobaczysz ciotkę mą, to się jej kłaniaj“, „Czy Anna jest panna, czy nie?“, „Mam chłopczyka na Kopernika“ — jakie wspomnienia nasuwają te tytuły? To „Qui-Pro-Quo“, kochana stara buda, przybytek najrozkoszniejszej wesołości Warszawy w latach 1924—1930, miejsce beztroskich kpin, buńczucznej satyry, siedziba choć podkasanej, lecz owianej poezją Muzy.

Wiele znakomitych nazwisk złożyło się na podbój serc warszawskich piosenką, skeczem, czy tańcem. Pisali w „Qui-Pro-Quo“ Tuwim, Słonimski, ich teksty wykonywali Pogorzelska, Zimińska, Dymsza, Olsza, Stefcia Górska...

Ale nie o nich chcę tu mówić. Chcę mówić o mniej znakomitej części tamtejszego zespołu, która dotrwała dzisiejszych czasów na obczyźnie i przebywa na emigracji. Jest tam i Ordonka i Hemar i Krukowski i Ławiński i Tom i Jarossy.

Dziś działają oni przeważnie na terenie Anglii i nie śpiewają już „Czy Anna jest pann, czy nie“. Znajdują się wśród tej wielotysięcznej masy emigrantów, którzy nie chcą wracać do Polski.

Któż w tej ciżbie, sprawuje „rząd dusz“ nad szarym tłumem? Czy hodowany przez Anglików „na wszelki wypadek prezydent“ Raczkiewicz? Czy traktowany przez tamtejszy ogół za zdziecinniałego staruszka — Tomasz Arciszewski? Czy cieszący się powszechną opinią tępego półinteligenta — Kwapiński? Czy wymyślający na wszystko dookoła Cat-Mackiewicz? Czy zgorzkniały, zapity — Zygmunt Nowakowski?...

Nie. Wszyscy wymienieni nie są brani poważnie przez ogół emigracji. Wytyka się im ich błędy i niekonsekwencje, kiwa się nad nimi głowami z politowaniem.

Jedna tylko postać zdołała sobie zyskać autorytet wśród „nieprzejednanych“. To Marian Hemar z Q. P. Q., obecny filar londyńskiego kabaretu dla Polaków „Orzeł Biały“.

Ten

### NAJSMUTNIEJSZY KABARET NA ŚWIECIE

mimo, że prowadzony przez Hemara, mimo że każdy jego program zawiera wznowienie starych szlagierów „Qui-Pro-Quo“ — niczem nie przypomina „kochanej starej budy“. Gdy aktorka śpiewa tak zabawny ongiś przebój „Je me sens dans tes bras taka mała“ — na sali nikt się nie uśmiechnie. Przeciwnie — panie sięgają po chusteczki, panowie czują ucisk w krtani. Wspomnienia... Nostalgia...

Druga część każdego programu, część aktualna, też nie jest weselsza. Też wywołuje łzy wzruszenia, łzy londyńskiego patriotyzmu. To Hemar śpiewa swe pieśni narodowe, z których najmocniejsza ma refren:

> „Nasza wojna nieskończona,
> Nasza wojna jeszcze trwa...“

Antysemici udzielili dyspensy Hemarowi. Ci, którzy niegdyś wybijaliby mu szyby w mieszkaniu, ci którzy „pikietowali“ „Qui-Pro-Quo“ i „Wiadomości Literackie“ — dziś dobrowolnie poddali się władzy duchowej Hemara i Bormana.

Drugi korpus Andersa miał we Włoszech swój teatr dramatyczny. I tutaj antysemici musieli ogłosić amnestię. Na czele teatru stanęła inna grupa „Qui-Pro-Quo“.

### ŁAWIŃSKI, KRUKOWSKI, TOM

Już Krukowski nie śpiewa „piosenek Lopka“. Już Konrad Tom nie jest „Jack'iem Szapiro“. Już Lewiński nie jest kupcem z Bielańskiej. Ich teatr gra tylko repertuar klasyczny. Nie ma w nim miejsca na żarty. Wszyscy trzej panowie z Qui-Pro-Quo spoważnieli nie do poznania. Stali się symbolami andersowskiej niezłomności i nieprzejednaności. Wygłaszają „krzepiące“ monologi, grają w sztukach nie niżej Szekspira lub Fredry.

Ławiński święci swój jubileusz, grając w szekspirowskiej tragedii. Sekunduje mu sierżant Lopek-Krukowski. Podczas przerwy, generał Anders wchodzi na scenę i całuje jubilata z dubeltówki.

Na Środkowym Wschodzie pozostało wielu Polaków. I o nich nie zapomniał opiekuńczy duch Qui-Pro-Quo. Hrabina Michałowa Tyszkiewiczowa (za naszych czasów Hanka Ordonówna) roztacza tam duchową opiekę nad szarą bracią żołnierską...

W Brukseli poddany austriacki, Węgier Fryderyk Jarossy (Q. P. Q.) nawołuje Polaków do pozostania w Belgii.

Dominująca rola, jaką w elicie emigracyjnej odgrywa grupa kwiprokwiacka ma niewątpliwie

### SYMBOLICZNE ZNACZENIE

Cóż byśmy powiedzieli, gdyby dziś w Polsce Stefcia Górska zaczęła pisywać bojowe wstępniaki w „Głosie Ludu“, lub Gierasiński grał „Fantazego“ na galowym przedstawieniu w Teatrze Wojska Polskiego? Gdyby teatr „Siedem Kotów“ stał się kuźnią naszej myśli politycznej, a jego program — programem państwowym?...

Powiedzieli byśmy, że to państwo operetkowe.

Takim operetkowym państewkiem jest grupa inteligencji emigracyjnej zbierająca się w klubie i kabarecie taktownie nazwanym „Biały Orzeł“.

Rzuśmy okiem na salę „White Eagle'u“. Te eleganckie paniusie wzdychające patriotycznie przy hymnie Hemara... Poznajemy je. To nieśmiertelne panie majorowe, pułkownikowe, generałowe... Nie gorzej im tu, niż za najlepszych sanacyjnych czasów. Jeżeli tęsknią za nimi, to dlatego, że były wówczas o siedem lat młodsze. Dziś ich mężowie mają nie tylko wysokie pensyjki, ale i kapitaliki uciułane z modnych i tam „twardych“. Tak, jak ci młodzi cywile, u których (jedyne bodaj miejsce w Londynie!) można nabyć „na lewo“ wszystkie zakazane owoce „czarnego rynku“. Wygląda na zadowolonego ze swego losu i ów fabrykant łódzki, któremu utracone fabryki zastępuje wysokie i intratne stanowisko u solidarnych kolegów z londyńskiego City.

W antrakcie wszyscy pójdą na kolacyjkę (można tu najlepiej zjeść w Londynie, a słone ceny niekogo nie odstraszają!), napiją się po kilka whisky, co pozwoli im na wylewniejsze wzruszanie się własnym patriotyzmem i niezłomnością.

### HALLO CIOTKA

Dziwiono mi się w „Białym Orle“ bardzo, że zapoznawszy się z kwiprokwiackim rajem londyńskim, nie chcę skorzystać z ofert współpracy, posadki i pensyjki, że wracam do Łodzi. Stosunek bywalców „White Eagle'u“ serdeczny z początku i pełen nadziei na „skaperowanie“ mnie, stawał się tym bardziej oziębły, im wyraźniej zaczęto się orientować, iż wracam do Polski bynajmniej nie zbudowany tym, co zaobserwowałem. W ostatnich dniach mego pobytu, Hemar uciekł się do chwytu niedozwolonego. Opublikował wierszyk o przybyłym z Warszawy do Londynu „przyjacielu“, który bał się jego, Hemara, odwiedzić ze strachu, że w konsekwencji takiej wizyty, utraciłby w Warszawie posadę. Wierszyk dlatego perfidny, bo sugerujący tym czytelnikom, którzy nie wiedzieli o moich częstych wizytach w „Białym Orle“, że to właśnie o mnie chodzi. Zdążyłem na wyjezdnym napisać odpowiedź zresztą wydrukowaną przez „Dziennik Żołnierza.“

Inni moi znajomi wyrażali pełne współczucia zdumienie, że ryzykuję powrót. — Przecież — tłumaczyli — wiemy co cię spotka na granicy. Będą szukać u ciebie naszej literatury, będą sprawdzać, czy nie wieziesz listów do naszych rodzin. Jak znajdą coś podejrzanego, to już przepadłeś.

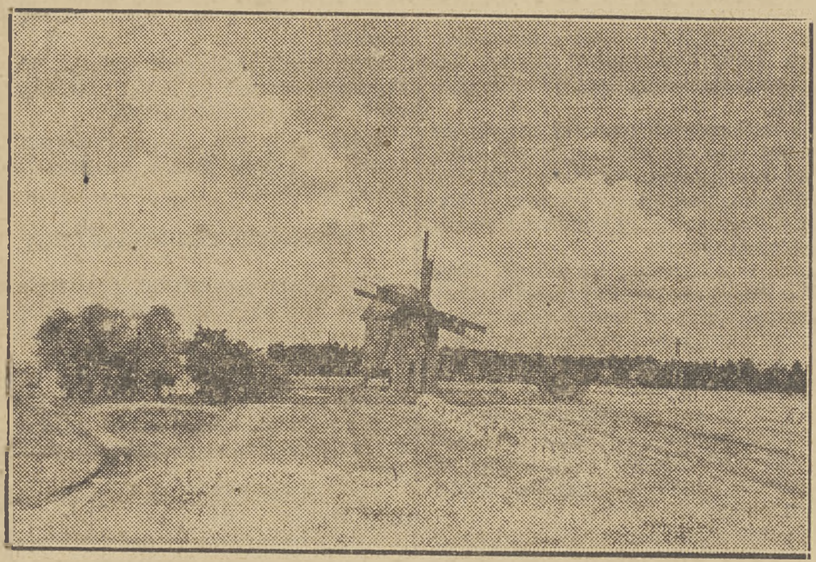
Potem, przypomniawszy sobie o własnych interesach, wręczali mi masowo listy do bliskich w „Kraju“ (tak nazywają tam Polskę), błagali, żebym wiózł paczki dla krewnych, żebym biegał w ich różnych majątkowych sprawach po Warszawie, wreszcie żebym pozdrawiał od nich wszelkie żony, matki, teściowe i ciotki...

Gdy po raz ostatni opuszczałem przybytek podniesionego na piedestał sumienia narodowego Qui-Pro-Quo, w uszach pozostał mi nieśmiertelny jego refren:

„Gdy zobaczysz ciotkę mą, to się jej kłaniaj...“

# Dzieci mię-

## Dzieci płomykowe z Polski do dzieci polskich w Niemczech



Na polskiej wsi — wiatrak pośród pól to nieodłączny towarzysz naszych wiosek

Kochane Koleżanki i Koledzy!

Piszemy do Was, bo dowiedzieliśmy się, że bardzo mało o nas wiecie, a chcemy, żebyśmy się bliżej zapoznali, bo przyjedziecie przecież do nas, więc jak się poznamy, kiedy nic o sobie nie wiemy? My więc Wam napiszemy o sobie, a Wy napiszecie do nas o sobie.

Piszemy do Was w imieniu tych wszystkich dzieci, które w Polsce czytają Płomyk. Płomyk, to jest nasze pisemko. Wychodziło ono w Polsce jeszcze przed wojną, czytali je nasi starsi bracia i siostry, a czasem nasze mamusie i ojcowie. Teraz po wojnie znowu jest Płomyk i my go bardzo kochamy, bo to jest nasze pisemko, i w nim drukowane są także nasze listy i ten list do Was też chcemy wydrukować.

U nas było bardzo ciężko w czasie wojny. Niemcy pozabijali nam rodziców i nauczycieli i dużo dzieci. Popalili wsie i miasta. Dzieci też zabijali i wywozili do obozów i tam zabijali gazami. Ale my już nie chcemy o tym myśleć, bo myślenie o strasznych i smutnych rzeczach do niczego nie pomaga, a my chcemy przecież pomóc Polsce się odbudować.

Nie śmiejcie się z nas że tak mówimy. Dzieci także mogą dużo zrobić, na przykład to, że będą pilnować, ażeby wszędzie było czysto i porządnie. Właśnie to chcemy zrobić jeko Płomykowe dzieci. Po wojnie zostało wszędzie dużo nieporządku. Jest dużo kładek pozrywanych, chodniki potrzaskane, gruz wszędzie leży, druty kolczaste to tu to tam, więc chcemy z tym wszystkim skończyć. Dzieci jednej szkoły napisały list do innych, że zaczynają robić porządek w swojej wsi Najpierw dokoła szkoły, a potem i dalej.

I będą tego już pilnować. Wzywają dzieci wszystkich szkół, żeby robiły to samo. Już się zgłaszają ciągle inne dzieci, że one też przystępują do wyścigu. I to właśnie jest nasza praca dla Polski.

Albo jeszcze taka. My mamy u siebie w kraju dużo takich powiatów, gdzie nie ma wcale, ale to wcale, wsi. Ludzie mieszkają w ziemi, w dołach, tak zwyczajnie w rowach strzeleckich, wiecie? I w zimie też. To im przecież tam strasznie niezdrowo i zimno. I jeść także nie mają co. Więc jak się o tym dowiedzieliśmy, tośmy zaczęli myśleć jak im pomóc. Postanowiliśmy pomóc naszym koleżankom i kolegom, bo oni także przecież mieszkają w tej ziemi. I nie mogą chodzić do szkoły, bo nie mają w czym.

Już pomagamy i zbieramy dla nich różne rzeczy przez trzy miesiące. Płomyk daje nam adresy, a my posyłamy te pieniądze, które zarobimy na przedstawieniu, albo przez zbieranie butelek, to znowu fasolę, albo groch, albo mąkę, co ją uzbieramy po wsi od rodziców. Tamte dzieci piszą do nas i tak sobie jakoś razem pomagamy. Nazywamy to sobie pomocą sąsiedzką, bo każdy przecież jest sąsiadem, nawet jak mieszka o sto, albo więcej kilometrów. A sąsiadowi i przyjacielowi, a jeszcze do tego koledze trzeba pomóc.

Tę pomoc tośmy dopiero zaczęli, ale w przyszłym roku szkolnym to dopiero będzie, zobaczycie. W naszej szkole już szykujemy wycieczkę do jednej z takich zniszczonych ziem i każde z nas będzie potem mieć swojego przyjaciela albo przyjaciółkę z tamtejszego powiatu I jak będziemy pisać, to już będziemy wiedzieć, że właśnie do niego, albo do niej.

Napiszemy Wam jeszcze kiedyś o tym.

A teraz jeszcze Wam chcemy napisać coś o naszym kraju. Piszemy o naszym, a przecież on jest także i Wasz, tylko że go nie znacie. Jest teraz bardzo zniszczony, ale nam się wydaje, że jest najpiękniejszy w świecie. Ma na północy morze opowiadała nam pani w szkole, że jest ono koloru ciemno-zielonawo-szafirowego i że mieni się jak tęcza. Nie widzieliśmy go jeszcze, ale piszą do nas nasze koleżanki z nad morza, że tam jest cudnie. Chcemy pojechać i zobaczyć. I góry też są piękne. A w górach, w Tatrach na szczytach wieczny śnieg. Zawsze białe są te szczyty. Małe góralczyki pasą owce i patrzą na góry. Do szkoły też chodzą naturalnie. Mieliśmy opowiadanie o takim maleńkim góralczyku w naszym pisemku. Tu, gdzie ja mieszkam, nie ma ani gór, ani morza. Są za to pagórki i lasy i szerokie równiny. Jak wyjdę z domu raniusieńko, to słonko wychodzi zza lasu. Jak bawię się wieczorem, albo odrabiam lekcje na podwórzu, to mruga do mnie zza pagórka, a cały dzień wędruję sobie nad naszą równiną mazowiecką i patrzy z góry czy Warszawa już trochę weselsza?

Żebyście wiedzieli, że tak. Gdybyście przyszli teraz do Warszawy, to byście zobaczyli jak tu jest Młodzież z uniwersytetu, akademicy sprzątają gruz, kopią skwerki, zakładają ogródki, rozwalają zapadające się domy i cieszą się, że jest tak dobrze w gromadzie dla swojego miasta pracować. Bo my bardzo kochamy Warszawę. I teraz, kiedy jest taka zniszczona, to jeszcze bardziej. I całą Polskę też. I chcemy dla Niej pracować, mimo, że mamy tak mało lat. Płomyk nam mówi, że potrafimy, i my też wiemy, bo praca dla własnego kraju, dla jego wolności i szczęścia, to radosna praca, choć czasem trudna.



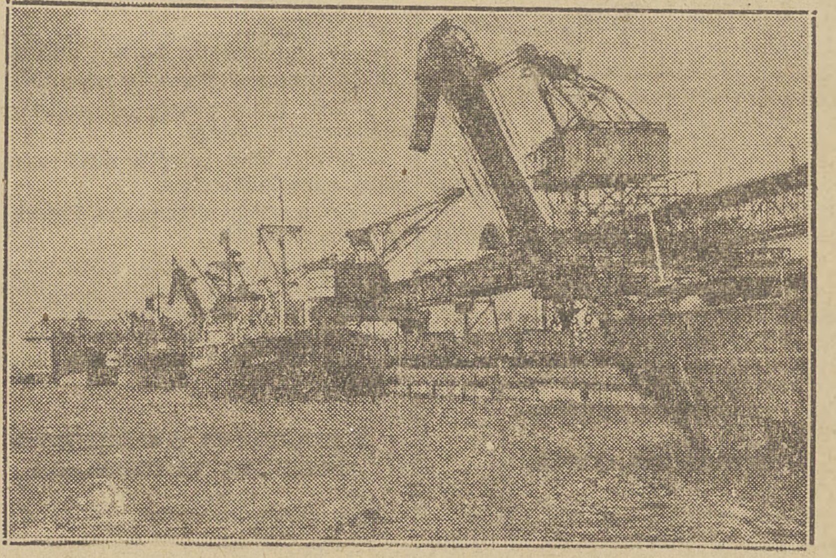
W mieście — Stolica Polski Warszawa mimo straszliwych zniszczeń żyje i odbudowuje się

Bardzo się cieszymy, że przyjedziecie do nas. Nauczymy Was kochać Polskę tak, jak my Ją kochamy. Nie umiemy o tym mówić, ale to się rozumie samo przez się. I pokażemy Wam wszystko, co jest u nas ciekawego, bo w takim jednym liście nie można przecież wszystkiego zmieścić.

Ten list, to jest dopiero początek. Odpiszcie nam i napiszcie dużo o sobie. Będziemy na ten list czekać niecierpliwie. Jak na list od serdecznego przyjaciela, który nagle się znalazł po wielu latach milczenia.

Pozdrawiamy Was i życzymy wesołych, pogodnych dni i radości powrotu do ojczyzny. Pamiętajcie, że wyglądamy Was tu wszyscy, a najwięcej czekają na Was

**Płomykowe dzieci.**



Nad Polskim morzem — Gdańsk, nadbrzeże węglowe. Liczne statki eksportują polski węgiel i cement.

## Młodzież Polska w zwartym szeregu przy odbudowie kraju

# -dzy sobą

## Dzieci polskie w Berlinie do dzieci płomykowych w Polsce



Dzieci najmłodsze — lekcja gimnastyki w szkole wiejskiej

Kochane Koleżanki i Koledzy!

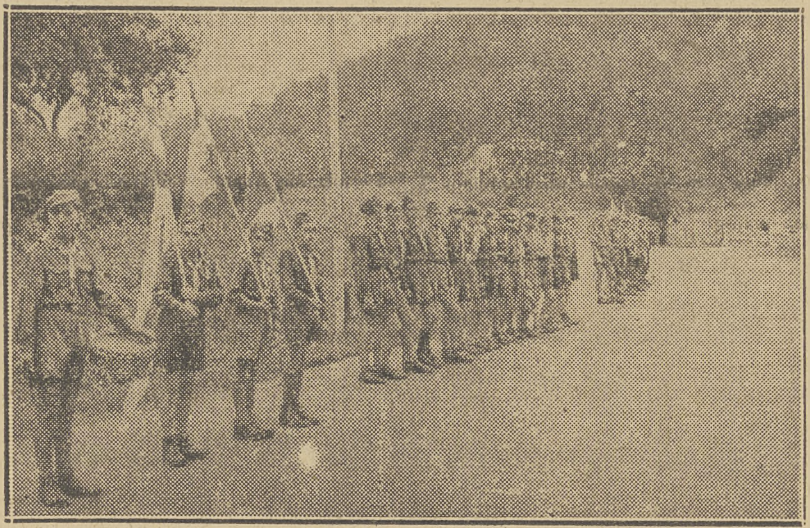
Dziękujemy Wam serdecznie za Wasz miły list. Nie umiemy opisać, ile nam sprawił radości. Dowiedzieliśmy się z niego, że nie tylko my myślimy o Kraju, ale, że i o nas w Kraju pamiętają także. Co my myślimy o Polsce? Przede wszystkim, żeby do niej wrócić i żeby Ją zobaczyć. Nawet układamy sobie plany, a właściwie to są jeszcze marzenia.

Chcielibyśmy najpierw zobaczyć te stare, polskie ziemie, które po wyzwoleniu od wroga, wróciły znowu do swojej Matki, do Polski. Chcielibyśmy jeździć po tych wsiach, miastach i miasteczkach, które się teraz znowu tak ładnie po polsku nazywają. Jeździlibyśmy, oglądali i mówili głośno po polsku za to, że nam tak długo nie było wolno. Chcielibyśmy popływać po Odrze i Nissie, nad którymi zatrzymali się niegdyś rycerze Bolesława Chrobrego, a teraz, w tej wojnie przekroczyli je polscy żołnierze.

Potem pojedziemy do Krakowa. Chociaż nasi rodzice czy dziadkowie wywędrowali za chlebem najczęściej z innych okolic Polski, to jednak wszyscy czujemy się bardzo związani z Krakowem. Kraków zajmuje tyle miejsca w początkach historii Polski, której nas tu uczono i uczą, legenda o smoku wawelskim i o Krakusie jest taka śliczna, takie piękne są krakowskie stroje, w które się tutaj ubieramy podczas naszych największych uroczystości i obchodów. Musimy zobaczyć Wawel, kościół Mariacki i Sukiennice.

Wiemy, że od Krakowa do polskich gór, do Tatr — to już niedaleko. Dlatego w naszych planach pierwszej podróży po Polsce zaraz po Krakowie idą Tatry. Chcemy na własne oczy zobaczyć Zakopane, Morskie Oko, Halę Gąsienicową, juhasów w ślicznych góralskich strojach, pasących owce na połoninach, chcemy ujrzeć dziwne drzewo-limbę, szarotki i wieczny śnieg. Bo, prawdę mówiąc, nie bardzo nam się chce wierzyć, żeby w lecie na przykład w lipcu, leżał sobie śnieg w słońcu i nie stopniał. Napiszcie nam, kochani, czy to jest prawda?

Słyszymy dużo i dużo myślimy o naszej stolicy, o Warszawie. Smutno nam jest wtedy bardzo. Gdy wrócimy, podobno zastaniemy ją w odbudowie, ale jeszcze w gruzach. Wiele z nas, gdy podrośnie, będzie także pracowało przy tej odbudowie, a wszyscy doczekamy chwili, gdy Warszawa odbudowana, stanie się jeszcze piękniejsza niż była. Ale tamtej Warszawy, starej Warszawy nigdy nie widzieliśmy i nigdy już nie zobaczymy. I dlatego jest nam bardzo smutno.



Starsi to już harcerze, którzy biorą czynny udział w repolonizacji Ziem Odzyskanych. Zdjęcie powyższe przedstawia drużynę harcerzy warszawskich podczas zbiórki w jednej z miejscowości Dolnego Śląska.

Nie myślcie, kochani, że my tu siedzimy smutni i z założonymi rękoma, nic nie robiąc, czekamy na upragnioną chwilę powrotu do Ojczyzny. Nie pomagamy, tak jak Wy tam w Kraju, w uprzątaniu gruzów. Niemieckie gruzy w Berlinie mogą sobie poleżeć, choćby jak najdłużej. Ale my nie próżnujemy. Uczymy się czytać i pisać po polsku, religii, historii i śpiewamy polskie piosenki, których nam śpiewać nie było wolno i za które nasi rodzice szli do obozów koncentracyjnych. Chodzimy na polskie uroczystości, w czasie których śpiewamy chórem, a czasem mówimy także śliczne wiersze.

Korzystamy często z wierszy, zamieszczonych w „Płomyku". A w ogóle korzystamy z niego bardzo dużo. Śmiesznie to wygląda, jak wyciągamy po niego ręce, gdy przychodzi. Potem czytamy ciekawe opowiadania, oglądamy zdjęcia i obrazki, rozwiązujemy zagadki. I wtedy nam się wydaje, że do Kraju nie jest znowu tak daleko.

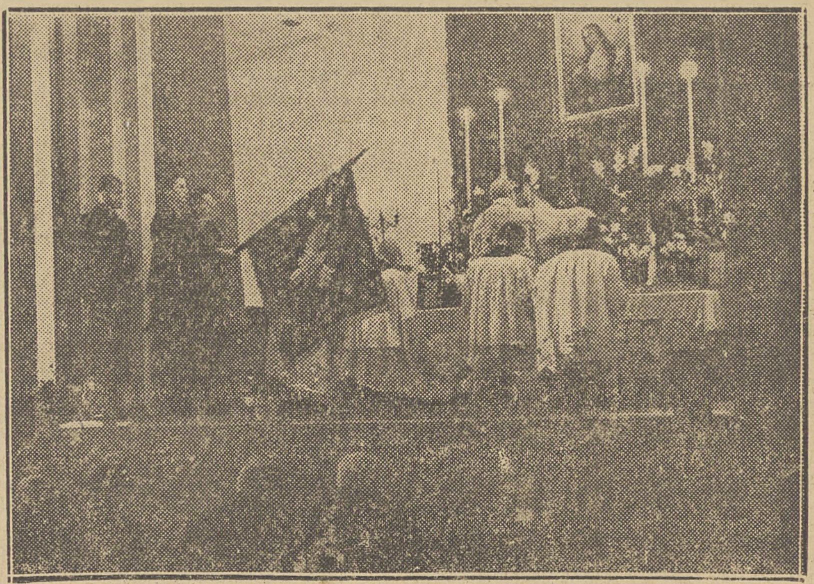
Czytamy o tym, jak dzieci płomykowe żyją w szkole i jesteśmy dumne, że my tu w obcym Berlinie mamy także swój samorząd. Kierują tym samorządem: Krzysia Wacławiak, Bogdan Matoga i Ryszard Roszak. Do nich możecie pisać te swoje listy, na które będziemy czekać z utęsknieniem, a które czytać będziemy z radością i wielkim zainteresowaniem. Tymczasem jeszcze piszcie do nas na adres: Polska Misja Wojskowa, Wydział Konsularny w Berlinie, Schlüterstr. 42 — dla Szkoły Polskiej.

Jesteśmy na wrogiej obczyźnie, więc poza opieką rodziców potrzebna nam jest jeszcze i inna. Szczerze mówiąc, mamy także duże zaległości w nauce i trzeba to pod czyjąś opieką odrobić. Ale nie możemy się na brak opieki skarżyć. Bardzo się nami opiekują władze polskie w Berlinie, Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem, który robi wszystko, żeby uczynić znośniejszym czas oczekiwania naszego, na powrót do Kraju. Dalej idzie Polski Czerwony Krzyż. — PCK przydziela nam od czasu do czasu, co tam może, z jedzenia, bo czasami to nam głód trochę dokucza. Książki i inne materiały potrzebne nam do nauki — to nasze ciągłe zmartwienie. Stale jeszcze dostajemy ich o wiele za mało, a jak tu się bez tego porządnie uczyć, powiedzcie, kochani. Prosimy Was bardzo serdecznie: pamiętajcie o nas pod tym względem. Za wszystko, co do nas przyjdzie dzięki Waszemu poparciu, będziemy Wam na zawsze wdzięczni. Pomagajcie nam jak możecie. Przecież Wam samym byłoby przykro, gdybyśmy przyjechali do Polski i nie byli tacy mądrzy jak Wy.

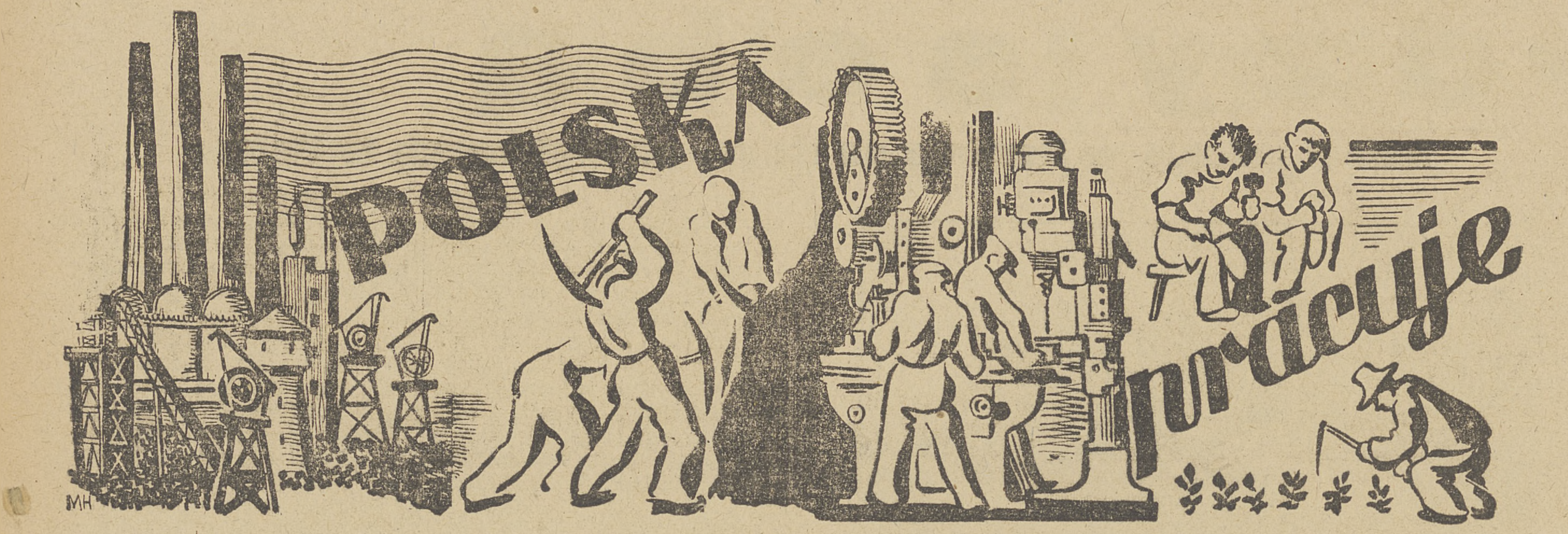
Dużo się tu u nas mówi o dzieciach ukradzionych z Polski przez Niemców. Na pewno słyszałyście o tym, że Niemcy w czasie wojny, oprócz innych zbrodni popełnianych w Polsce, popełniali i te także. Porywane przez nich małe polskie dzieci oddawane były w Niemczech na własność jakiejś niemieckiej rodzinie, która je wychowywała na dzieci niemieckie. Dzieci były małe, szybko zapomniały własnych polskich rodziców i tych polskich słów, które je w polskim domu nauczono. Teraz uważają rodziny, u których je umieszczono, za własne. O Polsce i swoich polskich rodzicach zapomniały zupełnie. Dlatego tak trudno jest odszukać te ukradzione dzieci polskie. Uważamy, że wszyscy powinniśmy pomagać władzom polskim, które się tak zajmują tą żmudną pracą. Chyba jesteście tego samego zdania. Więc pomagajmy razem. Dowiadujcie się w swoich wsiach, miasteczkach czy miastach o takie wypadki i gdy się tylko dowiecie, jakie nazwisko, gdzie i kiedy zostały wywiezione, zaraz nam o tym piszcie.

Nasi kochani. Tymczasem odbywamy tę podróż po Polsce, o której piszemy na początku listu, palcem po mapie, albo w naszych snach. Ale wierzymy, że niedługo odbędziemy ją naprawdę. Dziękujemy Wam za wszystko i za to także, że chcecie nas nauczyć kochać Polskę. Wierzymy, że ją kochacie bardzo mocno. Tylko, że my ją także bardzo mocno kochamy. Więc umówmy się, a gdy wrócimy do Polski, spotkamy się i pokażemy sobie nawzajem, jak Polskę kochamy. Jak Wy i jak my. I kto mocniej, dobrze?

A teraz, skoro nie możemy sobie nawzajem pokazać, piszemy o tym do siebie. Piszcie do nas dużo i często. Pamiętajcie, że my tu jesteśmy małą polską wyspą w morzu ludzi obcych i najczęściej wrogich. Życzymy Wam powodzenia w nowym roku szkolnym, pozdrawiamy serdecznie **Dzieci polskie w Berlinie**



Młodzież akademicka uczy się i pracuje.
Uroczystość rozpoczęcia roku akademickiego we Wrocławiu.




## Przemysł radiotechniczny w Polsce

Zjednoczenie Przemysłu Radiotechnicznego w Łodzi powstało w kwietniu br. Obecnie czynnych jest w Polsce osiem zakładów radiotechnicznych, z nich cztery na Ziemiach Odzyskanych.

Wartość produkcji zakładów podległych Zjednoczeniu wyniosła za pierwsze półrocze 1946 r. ponad 14,5 mil. zł. Produkcja Zakładów stale wzrasta, tak że we wrześniu wyniosła już ok. 4,5 mil. zł.

W związku z szeroko zakrojoną akcją radiofonizacji kraju, wszystkie niemal fabryki przemysłu radiotechnicznego uruchamiają wciąż nowe działy produkcji oraz rozszerzają już czynne. Dotychczas inwestycje dokonane w przemyśle riadotechnicznym wynoszą ponad 21 milionów zł, zaś do końca roku osiągną one sumę ok. 35 mil. zł.

Podlegająca Zjednoczeniu fabryka lamp radiowych w Dzierżoniowie uruchomiła w sierpniu br. produkcję lamp prostowniczych metodą laboratoryjną. W nadchodzącym roku dla fabryki zakupione zostanie całkowite urządzenie fabryczne. Będzie ona produkowała seryjne lampy prostownicze w ilości 300 sztuk dziennie oraz aparaty do diatermii krótkofalowej.

Wytwórnia Urządzeń Radiokomunikacyjnych w Bielawie opracowała modele urządzeń megafonowych dla dworców oraz wyprodukowała ich próbną serię w ilości 50 sztuk. Od stycznia 1947 r. fabryka rozpocznie seryjną produkcję tych urządzeń.

Państwowa Fabryka Odbiorników w Dzierżoniowie przystąpi w najbliższym czasie do montażu ok. 4 tys. odbiorników dwuobwodowych z części poremontowanych, zaś od kwietnia 1947 r. rozpocznie ona produkcję superheterodyn według modeli szwedzkich ze sprzętu zakupionego w Szwecji. Fabryka ta jest nastawiona na całkowitą krajową produkcję odbiorników radiowych, których pierwsze serie wyprodukowane zostaną jesienią 1937 r.

Państwowa Fabryka Głośników we Wrześni, która od lutego do października br. wyprodukowała 40 tys. głośników dla radiowęzłów obecnie otrzymała od Polskiego Radia zamówienia na dalsze 50 tysięcy sztuk, które mają być dostarczone do końca br.

Państwowa Wytwórnia Radiotechniczna w Łodzi ma wykonać do końca roku bież. dla Polskiego Radia 200 zespołów wzmacniakowych 100-wattowych przeznaczonych na radiofonizację kraju. Ponadto Wytwórnia ta przygotowuje się do produkcji wzmacniaczy kinowych.

Poza rozbudową istniejących fabryk przewiduje się również budowę nowych.

Zjednoczenie Przemysłu Radiotechnicznego przystąpiło do organizacji i wyposażenia Centralnego Laboratorium Konstrukcyjnego w Dzierżoniowie. W dziedzinie szkolenia kadr pracowniczych Zjednoczenie prowadzi szereg kursów przysposobienia przemysłowego przy fabrykach oraz gimnazjum radiotechniczne w Dzierżoniowie, do którego uczęszcza około 100 uczniów.

## Kampania cukrownicza w Opolszczyźnie

Część cukrowni należących do Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego na Śląsku Opolskim rozpoczęła już kampanię. Cukrownie są zaopatrzone dostatecznie w artykuły techniczne i paliwo. W ciągu kilku pierwszych dni kampanii wyprodukowano około tysiąca ton cukru. W najbliższych dniach uruchomione zostaną dalsze cukrownie, odremontowane po zniszczeniach wojennych. W końcu listopada przewidziane jest puszczenie w ruch cukrowni: Chybie, Racibórz i Baworów. Kampania cukrowa ma być zakończona do świąt Bożego Narodzenia. Według planu na rok bieżący, fabryki cukrownicze Śląska Opolskiego wyprodukować mają ogółem 50.000 ton cukru białego, co stanowi 1 szóstą ogólnopolskiej produkcji cukru.

## ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE L. Spiess i Syn

W Tarchominie pod Warszawą odbyło się uroczyste otwarcie nowoodbudowanych Zakładów Farmaceutycznych, dawniej L. Spiess, będących obecnie pod zarządem państwowym.

Zakłady te, całkowicie zniszczone na skutek działań wojennych, zostały odbudowane dzięki wysiłkowi dawnych pracowników. Postawiono budynki, wyremontowano i zrekonstruowano maszyny, zmontowano na nowo precyzyjne aparatury, przeciągnięto kabel elektryczny do Warszawy na kilkanaście km. Już obecnie Zakłady Farmaceutyczne w Tarchominie, z produkcją miesięczną wartości około 6 milionów zł. wysuwają się na czoło przemysłu farmaceutycznego w Polsce.

Przemysł Organizacyjno - Farmaceutyczny w Polsce reprezentują członkowie dyrekcji „Zjednoczenia" z naczelnym dyrektorem Więcławskim na czele. Przy zakładach czynna jest świetlica, biblioteka oraz stołówka dla pracowników. W jednej z przebudowanych hal fabrycznych urządzono pomieszczenie dla gimnazjum przemysłowego, w którym kształci się w br. 40 dzieci pracowników zakładów tarchomińskich. Gimnazjum posiada laboratoria chemiczne i fizyczne oraz warsztaty doświadczalne.



Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przystąpiła pierwsza do budowy nowych domów. Zdjęcie przedstawia kompleks budynków mieszkalnych na Żoliborzu odbudowanych przez W. S. M.

## Zakupy dla Polski z demobilu amerykańskiego

Polska Misja Zakupu z demobilu USA w Paryżu zakupiła najwięcej sprzętu dla Min. Komunikacji. Wśród zakupionych objektów — jak informuje szef Misji Z. Modzelewki — znajduje się kilkaset lokomotyw, 8 kompletnych mostów (6.500 ton), ciężarowe samochody, traktory, holowniki rzeczne, samoloty dla „LOT-u", pewne ilości sprzętu do budowy dróg, krany i warsztaty pływające, łodzie motorowe, sprzęt telekomunikacyjny oraz szereg maszyn produkcyjnych i warsztatowych, narzędzi precyzyjnych, opon i dętek.

## PRZEMYSŁ CYNKOWY

Zastosowanie cynku jest nam wszystkim dobrze znane, zwłaszcza pod postacią wyrobów z blachy cynkowej. Jak ważny czynnik stanowi i jaką może odegrać rolę w naszym życiu gospodarczym przemysł cynkowy, świadczy najlepiej fakt, że już przed wojną zajmowała Polska piąte miejsce w rzędzie światowych producentów cynku. Obecnie produkcja cynku wynosi 70 proc. produkcji przedwojennej. Wzrasta ona z każdym miesiącem, dzięki wysiłkom robotników i kierowników przemysłu cynkowego.

Całość górnictwa i hutnictwa cynkowego na terenie Polski skupia się w Zjednoczeniu Przemysłu Cynkowego z siedzibą w Katowicach. Do tego Zjednoczenia należy 11 zakładów, położonych w okręgu przemysłowym Śląska, albo na jego peryferiach (Trzebinia, Bolesław). Niektóre z tych zakładów łączą całe kompleksy hut i fabryk jak np. Zakłady Hutnicze Szopienice, obejmujące aż 7 kompleksów. Ciekawostkę tych zakładów stanowi wytwórnia siarki, będąca jedynym tego typu zakładem w Europie.

Całe Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego zatrudnia 12.000 pracowników.

Prawie wszystkie zakłady cynkowe znajdują się na ziemiach Polski przedwojennej. Jedynie zakłady górniczo-hutnicze „Nowy Orzeł Biały" znajdują się w Bytomiu. Należą one do najcenniejszych zakładów z uwagi na wysokiej wartości rudy cynkowe, które przed wojną byliśmy zmuszeni sprowadzać z Niemiec.

Dziś umożliwiają one w poważnym stopniu uniezależnienie się Polski od rud zagranicznych. Oddanie też, przed kilku tygodniami, tych zakładów do użytku, należy uważać za osiągnięcie poważnej miary. Koszty usunięcia zniszczeń wojennych i odbudowy tych zakładów amortyzują się b. szybko.

Są wszelkie dane do przypuszczeń, że po wykonaniu planu trzyletniego produkcja cynku przekroczy znacznie produkcję przedwojenną.

Dla orientacji czytelników podajemy tabelę produkcji zakładów Zjednoczenia Przemysłu Cynkowego za sierpień b. r.

| Wytwory | Wykonano ton | Planowano ton | % wykonania |
|---|---|---|---|
| Rudy cynku, surowe | 60.864 | 50.745 | 119.9 |
| Piryt | 1.976 | 1.700 | 116,2 |
| Koncentraty cynku | 10.997 | 8.715 | 126,2 |
| Kwas siarkowy 100% | 8.967 | 7.765 | 115,5 |
| Siarka | 638 | 580 | 110.0 |
| Cynk | 5,150 | 4.505 | 114.3 |
| Pył cynkowy przesiewany | 170 | 120 | 141,7 |
| Blacha cynkowa | 2.552 | 2.105 | 121,2 |
| Ołów rafinowany | 756 | 600 | 126,0 |
| Kadm rafinowany | 6,6 | 5,5 | 121.0 |

Do Zjednoczenia Przemysłu Cynkowego należy także dział metali nieżelaznych, których grupę podstawową stanowi cynk i ołów. Metale te określa się również pojęciem metali kolorowych.

Dla rozpracowania tego działu powołana została Dyrekcja Metali Kolorowych, która ma za zadanie organizację tego, całkiem nowego działu naszego przemysłu.

Prace pionierskie postępują szybko naprzód. Mamy nadzieję, że i z tego odcinka pracy będziemy mogli po krótkim okresie podać do wiadomości tabele produkcyjne tak cennych metali jak miedź, nikiel, magnez i aluminium.

Pod hasłem wykonania planu trzyletniego stanął we wspólnym wysiłku inżynier i robotnik polski. Celem tego wysiłku: Silna i gospodarczo niezależna Polska.

## Wyroby hutnicze i rudy przechodzą przez Szczecin

Centrala Zaopatrzenia Hutniczego po dokładnym zbadaniu możliwości przeładunkowych portu szczecińskiego otworzyła z dniem 1 października br. swój oddział w Szczecinie i skierowała część importu rud szwedzkich przez ten port. Już w dniu 23 października br. pierwszy statek S/S Borga zawinął do portu w Szczecinie z wielkim transportem rudy, który dla hut śląskich przewieziono Odrą do Gliwic. W bieżącym sezonie nawigacyjnym na Odrze Centrala zaopatrzenia Hutniczego projektuje przewieźć ze Szczecina do Gliwic od 7 000 do 10.000 ton rudy importowanej ze Szwecji.




# Prace melioracyjne w 1946 r.

Niedocenianie znaczenia melioracji dla gospodarczego rozwoju kraju i w związku z tym nikłe wyniki akcji melioracyjnej w okresie przedwojennym, postawiły obecnie zadanie naprawienia dotychczasowych zaniedbań w tej dziedzinie, pogłębionych przez dewastacje wojenne. Zadanie to podjęto obecnie, przystępując w r. 1945 przede wszystkim do prac uznanych za najpilniejsze w hierarchii potrzeb melioracyjnych kraju i kontynuując je w r. 1946. Zaliczone do nich zostały: budowa nowych i naprawa zniszczonych, w czasie wojny, wałów przeciwpowodziowych; przeprowadzenie melioracji szczegółowych (rowów odwadniających i nawadniających, drenowania) na terenach objętych przebudową ustroju rolnego, dla przekazania, nabywcom gruntów w stanie umożliwiającym prowadzenie jak najbardziej produktywnej gospodarki rolnej; naprawa zniszczonych melioracji i ich konserwacja; konserwacja i regulacja rzek niespławnych i nieżeglownych; odwodnienie i przywrócenie rolnictwu Żuław Gdańskich, Wielkich i Elbląskich, oraz gruntów nadodrzańskich, zalanych wskutek zniszczenia przez Niemców wałów przeciwpowodziowych oraz przygotowanie kadr fachowców melioracyjnych.

Z zakresu tych prac do października br. wybudowano nowych wałów przeciwpowodziowych, naprawiono uszkodzonych wałów, przeprowadzono regulację rzek i budowę kanałów, wykonano nowych rowów nawadniających i odwadniających itp. 6.323 kilometrów. Wykonano drenowania oraz przeprowadzono konserwację istniejących drenowań na przestrzeni 2.072 hektarów. Na terenie Żuław naprawiono całkowicie 51 stacji pomp; w naprawie pozostaje 14. Odwodniono 42.000 ha gruntów, tj. około 35 proc. ogólnej zalanej przestrzeni.

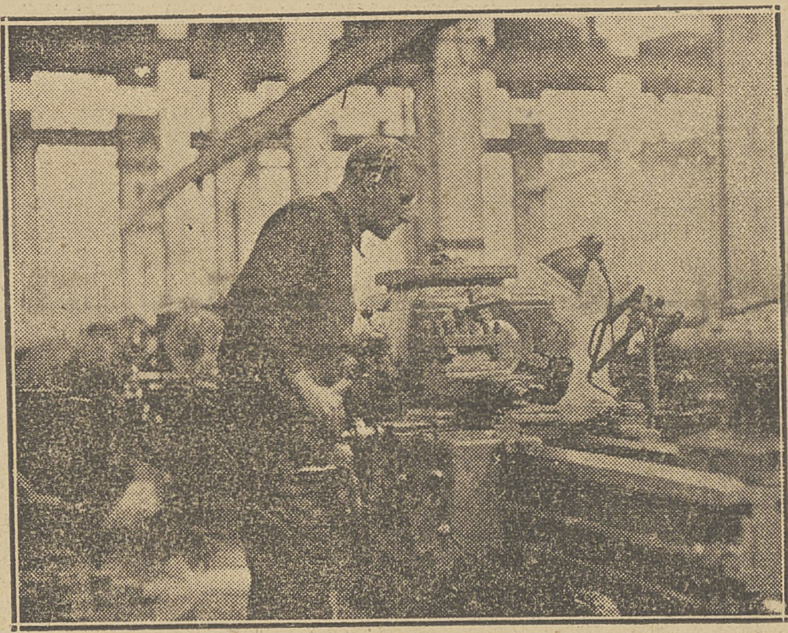
Wykonane prace stanowią około 70 proc. robót, przewidzianych w planie na rok 1946.

Pomyślnym objawem, świadczącym o pogłębieniu zrozumienia zadań melioracji i zaufania do przeprowadzonej akcji melioracyjnej, są fakty samorzutnego akcesu finansowego do niej ze strony czynnika społecznego, jak to ma miejsce m. inn. na terenie Śląska, gdzie od poszczególnych kopalń, spółek itd. na roboty wodnomelioracyjne wpłynęło około 5 milionów złotych.

# Nowe linie Kolejowe
## na Dolnym Śląsku

W ramach odbudowy połączeń komunikacyjnych na Dolnym Śląsku zakończono pracę przy dwóch dalszych liniach kolejowych: Lwówek — Gryfin Śląski oraz Jelenia Góra — Lwówek — Zabłocie.

Odbudowa linii Jelenia Góra — Lwówek — Zabłocie wymagała bardzo dużych wysiłków, ze względu na olbrzymie zniszczenia i górzysty charakter terenu. Oprócz torów, połączeń telekomunikacyjnych i części zniszczonego dworca w Lwówku — odbudowano na tej trasie trzy tunele oraz trzy duże mosty kratowe i pięć mniejszych. Linia Jelenia Góra — Lwówek — Zabłocie posiada poważne znaczenie dla życia gospodarczego województwa wrocławskiego — skraca bowiem o 89 km drogę pomiędzy wałbrzyskim zagłębiem węglowym i jego okręgiem przemysłowym. Druga linia: Lwówek — Gryfin Śląski posiada znaczenie lokalne, wiążąc miasto i węzeł kolejowy Lubań z Jelenią Górą. Otwarcie obu linii kolejowych dla ruchu pociągów nastąpi 10 bm.



NARZĘDZIOWNIA W STARACHOWICACH

# Huty szklane w Pieńsku

Pieńsk, dolnośląskie „miasto hut szklanych", leżące tuż nad Nisą Łużycką, dźwiga się szybko ze zniszczeń wojennych. Wśród ruin 11 hut szkła, których zniszczenia przekraczają 80 proc., tętni życie. Ponad 1.200 robotników pracuje nad odbudową zakładów. Nowa bocznica kolejowa zapewnia należyty wwóz materiałów budowlanych. Ze zgliszcz i ruin odbudowano już elektrownię oraz szpital. Wzniesiono również 7 nowych kominów fabrycznych. Uruchomiono już jedną hutę, wykonującą zamówienia na szkło oświetleniowe dla PKP. Prace związane z odbudową ośrodka przemysłu szklanego w Pieńsku pochłonęły dotychczas około 30 milionów złotych. W mieście zniszczonym w 30 proc. zamieszkuje około 4.000 Polaków. Wkrótce polski Pieńsk zamieni się ponownie w centrum przemysłu szklanego. Plany odbudowy miasta przewidują początkowo uruchomienie pięciu hut.

# Grudziądz przystępuje do eksportu

Znana fabryka urządzeń sanitarnych Herzfeld i Victorius w Grudziądzu, która przed wojną należała do najpoważniejszych eksporterów przemysłu polskiego, przystępuje po 7 latach na nowo do eksportu swych wyrobów. Najbliższe transporty eksportowe zawierają: 500 ton rur do Danii i 300 ton do Szwecji. Większe ilości sanitarii emaliowanych pójdą do Norwegii i Danii.

# Dostawy przemysłu włókienniczego
## dla wsi

W ramach akcji wymiany towarowej między przemysłem, a wsią państwowa Centrala Tekstylna rozprowadziła za pośrednictwem „Społem" i P.C.K. do dnia 10.X br. następujące towary: wełny 1.012.625 metrów i 102.067 szt. (materiały na ubrania męskie i damskie) wartości 563.664.229 zł, bawełny 4.582.140 m i 260.650 szt. (przeważnie materiały pościelowe i bieliźniane) wartości 558.000.000 zł, jedwabiu — 238.853 m i 47.779 szt. wartości 62.500.000 zł, pasmaterii — 1.934.204 m i 837.000 szt. (wstążki, taśmy itp.) wartości 19.500.000 złotych, pluszu — 114.093 m (materiały pluszowe na pokrycie mebli wzgl. odzież) wartości 31.232.000 zł firanek — 49.000 m wartości 4.900.000 zł, artykułów dziewiarskich 45.825 m i 8.000 szt. (rękawiczki, swetry, szaliki itp.) ogólnej wartości 13.170.000 zł, pończoch—360.116 par wartości 26.736.138 zł, konfekcji 950.745 szt. (ubrania męskie i damskie) i 66.265 szt. konfekcji drobnej w pudełkach wartości 407.600.000 złotych, lnu — 834.642 metrów i 136.500 szt., (bielizna stołowa, pościelowa, ręczniki itp.) wartości 56.045.530 złotych.

Wartość towarów podajemy według cen komercyjnych (hurtowych).

# Eksport energii elektrycznej
## do Czechosłowacji

Zawarta umowa między Zjednoczeniem Energetycznym okręgu dolno - śląskiego i analogicznym przedsiębiorstwem czechosłowackim o dostawę energii elektrycznej obowiązuje o dnia 1 maja br. do 31 grudnia 1947 r. Należność za powyższy prąd będzie użyta w Czechosłowacji na zakup towarów dla Polski oraz na pokrycie polskich zobowiązań.

Sprzedaż energii elektrycznej jest jedną z najkorzystniejszych form eksportu, gdyż nie absorbuje środków transportu.

Zamiast węgla — eksportujemy jego produkt w postaci prądu elektrycznego, do którego wytwarzania mogą być zużywane nawet gorsze gatunki węgla np. miał, który w surowej swej postaci nie miałby żadnych szans na eksport za granicę.

# Produkcja zeszytów szkolnych

Fabryki przetwórcze podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego wyprodukowały w okresie od 1 września 1945 r. do września rb. 39.199.000 brulionów i zeszytów na potrzeby szkolnictwa. Przemysł Ziem Odzyskanych wyprodukował z tej liczby 6.135 212 sztuk brulionów i zeszytów. Oprócz tego przemysł przetwórczy wyprodukował ponad 446.000 szt. zeszytów i wkładek do bloków rysunkowych.

*Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.*

*Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?*

*Kraj Cię wzywa!*

# „RODŁACY" W NIEMCZECH!

## (Korespondencja z Westfalii)

**Lata 1870/71 — 1919:** Polityka germanizacyjna i bismarkowska zmusza dziesiątki tysięcy Polaków do opuszczenia swych stron rodzinnych — Wielkopolski, Śląska, Pomorza itd.—i szukania pracy i chleba na Zachodzie w Berlinie, Hamburgu, a przeważnie w Zagłębiu Ruhry. Na zachodzie Niemiec powstaje olbrzymi przemysł górniczo - hutniczy, a robotników potrzebnych dostarczają „prowincje wschodnie". Polacy wykonywują najgorsze i najcięższe prace. Odsetek Polaków w fabrykach, hutach i kopalniach był tak przygniatający, że śmiało twierdzić można, że przemysł górniczo-hutniczy na zachodzie Niemiec powstał dzięki pracy rąk robotnika polskiego. Pomimo tego traktuje się Polaków jako ludzi drugiej klasy upośledzając ich na każdym kroku. Czyni się to wszystko, aby ich jak najprędzej zgermanizować. Polacy bronią się. Zakładają towarzystwa polskie, najpierw religijno - kościelne, a następnie kółka śpiewacze, stowarzyszenia młodzieży, Sokół, kółka amatorsko - teatralne, przy stowarzyszeniach tworzy się czytelnię ludową, a najnowszymi wiadomościami służy codzienna prasa polska. Dla ochrony interesów robotnika polskiego two rzy się Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Praca polsko - społeczna na zachodzie Niemiec tętni życiem. Polacy na własną listę biorą udział w wyborach do parlamentu niemieckiego i do ciał komunalnych. W jednym z miast — Wanne - Eickel — na 72 radnych miejskich jest 26 Polaków.

**Lata 1919 — 1933:** Polska wskrzeszona! — Polacy z Niemiec żyją jedną myślą: powrotu do wolnej Ojczyzny. Niestety! — Matka Ojczyzna nie może przyjąć wielkiej rzeszy synów i cór pozostałych poza jej nowymi granicami. Tylko część wraca do Polski, inna zaś część opuszcza Niemcy, szukając lepszej doli i warunków życia we Francji i Belgii. Około 100.000 pozostaje na zachodzie Niemiec. Po ustabilizowaniu się ruchu reemigracyjnego, pozostali Polacy od nowa zabierają się do pracy. W 1923 r. powstaje Związek Polaków w Niemczech, jako naczelna organizacja wszystkich stowarzyszeń polskich w Niemczech dla ochrony interesów Polaków w Niemczech.

**Rok 1933:** Partia hitlerowska przejmuje władzę państwową i robi „porządek". Likwiduje się gwałtem wszystkie partie, organizacje i stowarzyszenia nie hitlerowskie. Pozostaje tylko partia NSDAP (narodowo - socjalistyczna niemiecka partia robotnicza) i jej pokrewne organizacje, oraz — Związek Polaków w Niemczech T. z.

Był to kolec w organiźmie hitlerowskich Niemiec i chociaż ich kłuł, nie mogli go usunąć, ponieważ Polaków w Niemczech strzegło międzynarodowe prawo mniejszości narodowych i Polska, w której granicach pozostaje dużo Niemców. Pomimo tego los Polaków w Niemczech jest ciężki. Żyją jakby na wyspie wśród wspienionych i rozhukanych fal morza germańskiego. Nie ma miernika porównawczego z innymi polskimi ośrodkami wychodźczymi w innych państwach. Żyć przecież muszą wśród narodu najbardziej wrogo usposobionego do Polaków. Pomimo tego Polacy w Niemczech trwają wiernie przy sztandarze polskości i wierze ojców swych. Dowodem ich niezmożonej siły i zdrowego ducha polskiego był Kongres Polaków w Niemczech w Berlinie w marcu 1938 r., na którym przeszło pięciutysięczna rzesza delegatów z wszystkich ośrodków polskich w Niemczech godnie i z dumą manifestowała swą narodowość.

**Wrzesień 1939 r.:** Wojna niemiecko-polska. W dniu 10 września tajna policja państwowa Gestapo, aresztuje nieomal wszystkich urzędników i funkcjonariuszy organizacji, instytucji i stowarzyszeń polskich w Niemczech i osadza ich w obozach koncetracyjnych. Konfiskuje się cały majątek ruchomy i nieruchomy Związku Polaków w Niemczech T. z., Banków, Spółdzielni, organizacji, i stowarzyszeń polskich. Likwiduje się gwałtem wszystko, co polskie. Od przeszło pół wieku tętniące życie polskie w Niemczech gwałtem rozbito!

Przez cały czas wojny cierpą Polacy pod knutem reżimu hitlerowskiego. Za posługiwanie się językiem polskim grozi kara więzienia wzgl. obóz koncentracyjny. Młodzież polska bacznie strzeżona i obserwowana walczyć musi przeciwko własnym braciom i wojskom alianckim. Za współpracę wzgl. robotę dywersyjną na rzecz aliantów dużo żołnierzy pochodzenia polskiego i cywilów ginie pod toporem wzgl. na szubienicy. W obozach koncentracyjnych za sprawę polską, ginie z samej Westfalii i Nadrenii dziesiątki Polaków.

Z całym Narodem Polskim przeżywają gehennę reżimu hitlerowskiego.

Po ochłonięciu z grozy i strachu Polacy w Niemczech cicho i skrycie zaczynają działać. Krewnych w Polsce i na wygnaniu wspomagają. Robotnikom — rodakom wysiedlonym, pracującym w fatalnych warunkach w fabrykach i kopalniach niejeden kawałek chleba ofiarowują, dostarczają im tytoniu, papierosów, odzieży i innych niezbędnych do przetrwania niewolniczego życia potrzebnych przedmiotów. Zapraszają tych biedaków do domów swych, dożywiając ich i umożliwiają im słuchania wiadomości radiowych z Londynu w ojczystym języku. Nie tylko Polacy, ale i inni jeńcy wojenni wzgl. robotnicy Narodów Alianckich mają w Polakach, obywatelach niemieckich, szczerych i ofiarnych przyjaciół. Trzeba wiedzieć, że postępowanie takie było wielce niebezpieczne, bo groziła za to kara więzienia, albo obóz koncentracyjny. Wiele Polaków i Polek za to cierpiało. Nic jednak nie mogło ich odstraszyć i złamać. Żyli bowiem nadzieją w lepszą przyszłość w myśl ich hasła:

„I nie ustaniem w walce,
Siłę słuszności mamy,
I mocą tej słuszności —
Wytrwamy i wygramy!

Wierzyli, że Pan Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy, że nadejdzie czas i dzień, kiedy despotyzm hitlerowski runie a wytrwałość w walce o utrzymanie narodowości i Wiary Ojców zostanie nagrodzona.

**Rok 1945:** Wojska alianckie i razem z nimi Polacy maszerują, maszerują aż do — Berlina. Wojna straszna dobiega końca. Radość Polaków w Niemczech jest wielka. Witają wojska alianckie jako przyjaciół i oswobodzicieli. Wolni, wolni, jesteśmy! Taki okrzyk szedł z ust do ust!

Po pierwszej radości i chwilowym entuzjaźmie wnet przyszło rozczarowanie. Polacy w Niemczech (stare wychodźstwo) doznali i jeszcze doznawają największego zawodu ich życia na wychodźstwie! — Ci, którzy od przeszło pół wieku byli Polakami w Niemczech, którzy przez cały ten czas dochowali wierności Narodowi i Wierze Ojców swych, ci, których katechizm narodowy głosił:

Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami!
Prawda druga: Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci,
Prawda trzecia: Polak Polakowi Bratem!
Prawda czwarta: Codzień Polak narodowi służy!
Prawda piąta: Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle.

Wnet przekonać się musieli, że nadzieja uzyskania wolności i swobody, była tylko marzeniem! — — —

Stare wychodźstwo w Niemczech ustąpić musiało tytułu „Polacy w Niemczech" Polakom wysiedleńcom tzw. D. P.

Świat zapomniał o wiernych synach Narodu polskiego. Co gorsze: za mianowanie się Polakiem - Polką w Niemczech wrzuca się ich do więzienia i wytacza się im proces (sprawa Orłowskiej).

Artykuł 32 SHAFF'u Memorandum nr 39, który głosi, „że obywatele państw nieprzyjacielskich prześladowani ze względu na ich narodowość, wyznanie, lub działalność na rzecz Narodów Zjednoczonych, będą traktowani tak samo jak wysiedleńcy Narodów Zjednoczonych" pozostał dla Polaków w Niemczech (starego wychodźstwa) tylko na papierze! —

Alianckie władze wojskowe odnoszą się do życzeń i spraw obywateli niemieckich pochodzenia polskiego nie zawsze przychylnie. Pomimo usilnych starań, Polacy nawet nie mogą odzyskać tych praw, które mieli do chwili wybuchu wojny niemiecko-polskiej! Do dnia dzisiejszego nie zwrócono Polonii w zonie angielskiej majątku organizacyjnego ruchomego i nieruchomego i majątku prywatnego, skonfiskowanego przez Gestapo.

Skromna była opieka duszpasterska w języku polskim przed wojną, a dziś nawet i tej brak.

Takie rozumowanie i odnoszenie się do spraw polskiego wychodźstwa doprowadziło do tego, że Niemcy, którzy po skończeniu się wojny słusznie przypuszczali, że Polacy w Niemczech, choć obywatele Niemiec, wejdą pod specjalną opiekę aliantów, ogromnie się dziś cieszą, że władze okupacyjne wręcz przeciwnie odnoszą się do sprawy Polaków z obywatelstwem niemieckim.

Polacy ci nie żalą się.

Pomimo rozpaczliwego położenia, w jakim się znajdują, walczą oni o swe słuszne prawa.

W listopadzie 1945 r. wskrzeszono Związek Polaków w Niemczech, Dzielnicę III. W krótkim czasie powstało od nowa 95 Gromad (oddziałów) miejscowych tego Związku. Przeszło 25 tysięcy Polaków zarejestrowano w krótkim czasie. Rejestrację musiano przerwać na zarządzenie angielskich władz wojskowych!

Na zachodzie Niemiec znów rozbrzmiewa pieśń polska pielęgnowana w 35 kołach śpiewaczych.. Praca w tych kołach śpiewaczych nie jest łatwa. Bogaty materiał nutowy kół i Związku Polskich Kół Śpiewaczych Westfalii i Nadrenii skonfiskowało Gestapo w chwili wybuchu wojny niemiecko-polskiej w 1939 r. Dziś nie ma niczego.

Polonia na zachodzie Niemiec wdzięczna byłaby za wszelakiego rodzaju materiał śpiewaczy. Dowodem intensywnej pracy na niwie śpiewaczej był Pierwszy Powojenny Zjazd Kół Śpiewaczych Westfalii i Nadrenii, który odbył się w Herne, dnia 25 sierpnia 1946 r. Przeszło 1.500 śpiewaczek i śpiewaków dumnie zamanifestowało dorobek swój i miłość do pieśni swojskiej.

Wielką szkodę pod względem narodowym, wyrządził reżim hitlerowski dziatwie i młodzieży polskiej w Niemczech. Groźba wynarodowienia młodego pokolenia zawisła nad Polonią Zachodnich Niemiec. Po wskrzeszeniu Związku Polaków w Niemczech zabrano się więc energicznie do naprawy wyłomu w organiźmie polskim. Czynne są dotychczas 36 kursów języka polskiego dla dzieci, a 39 dla dorastające, młodzieży. Brak wszelkiego materiału pisemnego i podręczników utrudnia bardzo pracę szkolną. Kursy te z powodu braku i odmowy klas szkolnych przez miarodajne władze, pośred nio wojskowo alianckie a bezpośrednio niemieckie, odbywają się w lokalach prywatnych nie odpowiednich. Nadchodząca zima stawia Związek Polaków w Niemczech przed problem trudny a może nawet nie do rozwiązania.

Przy końcu jeszcze kilka słów o materialnym położeniu i warunkach życia rodaków w zachodnich Niemczech: Polonia w Niemczech to prawie wyłącznie klasa robotnicza. Mało jest między niemi inteligencji (szkolnej) i mało stanu średniego. Stan ten tłumaczy się specyficznymi warunkami w jakich żyli i żyją ci Polacy.

Polityka germanizacyjna Niemców nie do puszczała do powstania polskiej inteligencji i stanu średniego. Pomimo tego zaliczyć trzeba ich do jednej z najlepiej zorganizowanej masy Polaków za granicą. To klasa robotnicza o wysokich zdolnościach fachowych i wysokim wyrobieniu społecznym. Świadczy o tym bogata historia ich życia wychodźczego. Zamieszkują oni przeważnie obwód przemysłowy westfalsko-nadreński (Zagłębie Ruhry), ten obwód, który w czasie wojny ucierpiał od bomb lotnictwa Narodów Zjednoczonych. Przeżyli oni zgro ze nieprzyjacielskiego bombardowania. Wielu z nich zginęło; pozostali stracili w większej części swe mieszkania i mienie. Miasta leżą w gruzach. Warunki mieszkaniowe są fatalne. Duża część Polaków ... nicach zburzonych domów wzgl. „skleconych mieszkaniach". Przydziały żywności w Niemczech są ogólnie znane. Polacy nie otrzymują żadnego specjalnego dodatku, na równi z Niemcami cierpią głód i stan zdrowotny ich budzi poważne obawy.

Polacy w Niemczech, — stare wychodźstwo — pragną czemprędzej opuścić teren niegościnny i powrócić do Ziemi Ojców. Cen ich walki na wychodźstwie to przecież: powrót do Macierzy gdy Ona ich potrzebować będzie! Chwila ta nadeszła. Obowiązek względem Ojczyzny spełnić trzeba. „Polska Matką naszą".

**Jan Kilch**

# Polacy z Ośrodka Durzyn-Wildflecken
## solidarni z Macierzą

**W dniu 10.10.1946 r. przybyła do biura Polskiej Misji Repatriacyjnej we Frankfurcie n M., Strefa Okupacji Amerykańskiej, delegacja największego obozu polskich wysiedleńców w Wildflecken, nazwanego przez mieszkańców miastem Durzynem od plemienia słowiańskiego Durów, które ongiś zamieszkiwało te okolice**

**Delegacja — w imieniu mieszkańców obozu — przywiozła deklarację solidaryzacji z Macierzą w sprawie utrzymania granic Ziem Zachodnich Polski na Odrze i Nissie z prośbą o przekazanie jej na ręce wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych Gomułki.**

**Deklaracja ta została doręczona według życzeń delegacji w ubiegłym tygodniu. Oto jej treść:**

Zarząd Miejski oraz Rada Miejska m. Durzyna ośrodka polskiego w Bawarii jako reprezentacja 12 tysięcy Polaków, wyrzuconych ze swych domostw ojczystych przez najeźdźcę krzyżackiego, łączy się solidarnie z Bracią w Macierzy w ich niezłomnym stanowisku utrzymania Odzyskanych Ziem Zachodnich w granicach po Odrę i Nissę, do których Naród Polski ma niezaprzeczone prawa historyczne, utrwalone w krwawych zmaganiach z odwiecznym wrogiem.

Naród Polski w 1939 r. wykazał, że nie cofnie się przed żadną ofiarą w obronie swych granic, a przyjmując zbrojną walkę obudził czujność świata przed niebezpieczeństwem imperializmu niemieckiego.

Durzyn, dn. 9.10.1946 r.

Ławnik Magistratu
**(—) Radz. Sobolewski**

Kierownik Biura Magistratu
**(—) K. Doszła**

Prezydent Miasta
**(—) inż. Fr. Thomas**

Senior Rady Miejskiej
**(—) J. Klichowski**

# Gustaw Morcinek powrócił do Polski

**W dniu 5 bm. powrócił do kraju znany pisarz polski, autor wielu powieści o regionalnym śląskim motywie — Gustaw Morcinek.**

**Gustaw Morcinek został powitany przez swoich przyjaciół i przedstawicieli społeczeństwa na punkcie etapowym PUR w Dziedzicach, dokąd przybył wraz z transportem repatriantów z zachodu po swoim ostatnim pobycie w Brukseli.**

**Jak wiadomo Gustaw Morcinek, urodzony w Karwinie, był w czasie wojny więziony przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau, z którego reminiscencje ujął w „Listach spod Morwy", wydanych za granicą i w kraju. Po zakończeniu wojny Morcinek przebywał w południowej Francji, a następnie w Rzymie, wydając w tym czasie „Listy z mojego Rzymu", oraz zbiór opowiadań p.t. „Dziewczyna z Elizejskich Pól".**

# Rodacy z zagranicy dla kraju

**Za pośrednictwem Polskich Misji Repatriacyjnych zostały przekazane na Fundusz Odbudowy Stolicy następujące kwoty:**

**Od Obozu Polskiego w Osnabrück-Fernbliz — 14.333,50 Mk.**

**Od Gawłowskiego Stefana — Obóz Polski Nr 33 w Calbecht — 100 Mk.**

# Osiągnięcia i perspektywy przemysłu

Są ludzie, którzy obojętnym wzrokiem patrzą na podawane w prasie liczby wzrostu naszej produkcji przemysłowej. Nie widzą oni związku między tymi cyframi a życiem „szarego człowieka". A przecież związek ten jest tak jasny, wyraźny i bezpośredni, że wystarcza chwila namysłu, aby go stwierdzić.

Prawda, że nie jest jeszcze łatwo żyć w Polsce. Prawda, że człowiek pracy, choć już nie głoduje, często nie ma za co kupić sobie i swojej rodzinie butów i odzieży. Ale wszędzie w miastach i coraz częściej na wsi płonie światło elektryczne bez żadnych ograniczeń, ale jest dosyć węgla dla celów produkcyjnych i dla ludności na kartki tak, że w tym roku nikt nie będzie już marzł zimą. Ale otrzymuje się już na kartki tkaniny bawełniane, pończochy, i swetry, bieliznę i buty, w małych co prawda jeszcze ilościach, ale bądź co bądź stanowi to zmianę sytuacji odzieżowej na lepsze. Ale przemysł nasz rzuca teraz na wieś wielkie ilości towarów, ogółem na sumę 50 miliardów złotych. Chłop może kupić w swojej spółdzielni i żelazo i odzież i naczynia i wyroby monopolowe i wszelkie inne wytwory naszego przemysłu. Wszystkie niemal te towary są pochodzenia krajowego, wyrabia je polski robotnik w polskiej fabryce. A te właśnie suche cyfry produkcji mówią nam o tym właśnie, ile „szary człowiek" dostanie węgla, odzieży, obuwia, naczyń i wszelkich innych potrzebnych mu przedmiotów.

Poniższa tabelka przedstawia osiągnięcia podstawowych gałęzi naszego przemysłu w m-cu czerwcu 1946 roku w porównaniu z produkcją przedwojenną:

| ARTYKUŁ | Miara lub waga | Przeciętna miesięczna produkcja w 1938 r. | Prod. w m-cu czerwcu 1946 r. | Wskaźnik 1938 — 100 |
|---|---|---|---|---|
| Energia elektr. | tys. kwh | 144 166 | 245.453 | 170 |
| Węgiel kamien. | tys. ton | 3.174 | 3.530 | 111 |
| Koks | ton | 194.016 | 255.751 | 132 |
| Ropa naftowa | „ | 42.250 | 9.806 | 23 |
| Surówka | „ | 60.014 | 62.222 | 103 |
| Stal | „ | 122.325 | 95.388 | 78 |
| Cement | „ | 107.426 | 148.706 | 138 |
| Lokomotywy | szt. | 2,3 | 7 | 300 |
| Wagony | „ | 33,2 | 409 | 1.200 |
| Obrabiarki | „ | 375 | 131 | 35 |
| Maszyny rolnicze | ton | 1.767 | 1.324 | 75 |
| Soda kalcyn. | „ | 10.829 | 7.610 | 70 |
| Saletrzak | „ | 1.573 | 1.187 | 75 |
| Azotniak | „ | 5 675 | 8.062 | 142 |
| Superfosfat mineralny | „ | 13 621 | 13.381 | 98 |
| Przędza ogółem | „ | 11.510 | 5.773 | 50 |
| Tkaniny ogółem | „ | 7.938 | 4.676 | 59 |
| Skóra podeszwowa | „ | 1.967 | 352 | 18 |
| Skóra wierzchnia | 1000 m² | 283 | 99 | 35 |
| Papier ogółem | ton | 16.282 | 11.612 | 71 |

Widzimy z tabelki, że produkujemy obecnie więcej węgla, więcej energii elektrycznej, więcej koksu, więcej surówki, więcej cementu, znacznie więcej lokomotyw i wagonów, więcej azotniaku, mniej natomiast obrabiarek i maszyn rolniczych, mniej przędzy i tkanin, znacznie mniej ropy naftowej i skór.

Zmniejszenie produkcji przemysłu skórzanego w porównaniu z przedwojenną tłumaczy się wyniszczeniem pogłowia bydła rogatego, które regeneruje się bardzo wolno, zmniejszenie produkcji ropy naftowej — odstąpieniem Zagłębia Borysławskiego Związkowi Radzieckiemu. Produkcję tych terenów zastąpi nam wprawdzie produkcja paliwa syntetycznego, uruchomienie jednak odpowiednich zakładów będzie mogło nastąpić dopiero za parę lat. Zmniejszenie produkcji przemysłu włókienniczego tłumaczy się zarówno zniszczeniami tego przemysłu, jak i trudnościami związanymi z przywozem wełny i bawełny oraz potrzebnych do produkcji barwników i innych materiałów pomocniczych. Zniszczeniami odpowiednich przemysłów tłumaczy się również mniejsza niż przed wojną produkcja obrabiarek i maszyn rolniczych.

Trzeba tu jednak zwrócić uwagę na olbrzymi wzrost naszej produkcji przemysłowej w porównaniu z momentem startu tj. z wiosną 1945 r. I tak np. w kwietniu 1945 r. wydobyliśmy 933 tys. ton węgla kamiennego, produkcja zwiększyła się więc od tego czasu prawie czterokrotnie. produkcja cementu zwiększyła się w tym czasie 12-krotnie, produkcja obrabiarek przeszło czterokrotnie, itd., itd.

Ogółem dla całego przemysłu osiągnęliśmy w roku 1946 70 proc. produkcji przdwojennej.

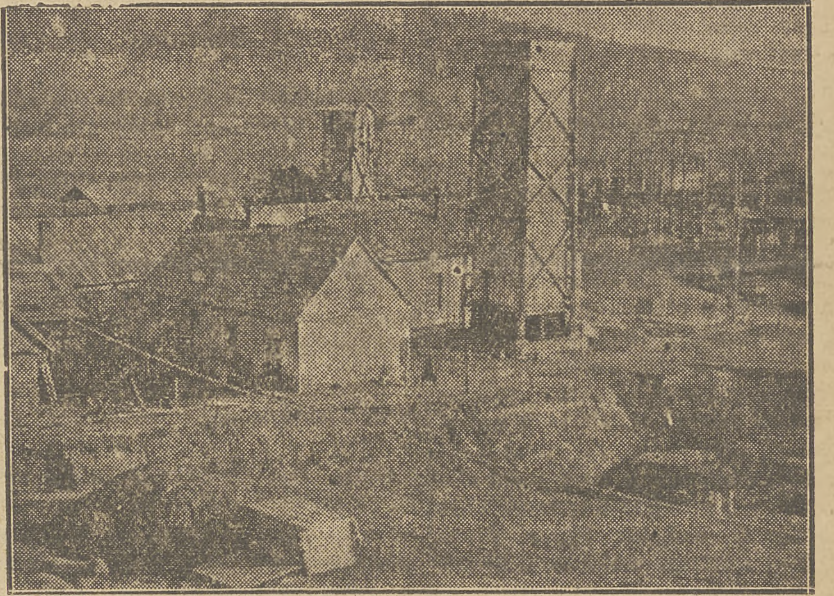
Gdy mówimy o wzroście produkcji przemysłowej nie można pominąć znaczenia Ziem Odzyskanych dla rozwoju naszego przemysłu. Przekroczenie przedwojennej produkcji zawdzięczamy w wielu gałęziach odbudowie zakładów na Ziemiach Odzyskanych. Dotyczy to zwłaszcza energii elektrycznej, węgla i maszyn. Jak stwierdzono na II Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych produkcja węgla na tych terenach wynosiła w lecie 1946 roku 33 proc. produkcji ogólnopolskiej, produkcja wyrobów włókienniczych — 27,5 proc., wagonów — 70 proc., maszyn — 44,5 proc.

Unarodowiony przemysł polski pracuje planowo. Miesięcznie plany produkcyjne są na ogół wykonywane, a bardzo często przekraczane. I tak np. w I kwartale 1946 r. plan górniczy został wykonany w 103 proc., w II kwartale — w 105 proc. Plan produkcji nawozów sztucznych został wykonany w I kwartale 1946 r. w 101 proc., w II kwartale — w 109 proc. Plan produkcji stali w I kwartale 1946 r. w 117 proc., w II kwartale — w 116 proc., plan produkcji maszyn rolniczych w I kwartale — w 114 proc., w II kwartale — w 112 proc., plan produkcji tkanin wełnianych w I kwartale — w 110,6 proc., w II kwartale — w 98,1 proc. itd.

Zagadnienie wykonywania planów produkcyjnych na poszczególnych odcinkach jest ściśle związane z uchwalonym przez Krajową Radę Narodową 3-letnim Planem Odbudowy Gospodarczej. Dotychczasowe wykonywanie planów produkcji świadczy o realnych podstawach planowania i stanowi rękojmię wykonywania wielkiego Planu Odbudowy. A zgodnie z tym Planem będziemy produkowali w 1949 r. w stosunku do 1938 r.: energii elektrycznej 206 proc., węgla 210 proc., ropy naftowej 38 proc, stali 139 proc., parowozów 1071 proc., wagonów 2601 proc., maszyn rolniczych 282 proc., nawozów azotowych 160 proc., nawozów fosforowych 240 proc., tkanin bawełnianych 100 proc., tkanin wełnianych 150 proc., skóry miękkiej 94 proc., skóry twardej 64 proc., papieru 127 proc.

Z tych suchych cyfr wynika, że „szary człowiek" będzie w 1949 r. lepiej żył niż przed wojną. Mamy wszelkie realne podstawy do twierdzenia, że nowa Polska, Polska wielkich reform społecznych, da swoim obywatelom dobrobyt.

Z. P.



KOPALNIA RUDY „STASZIC"

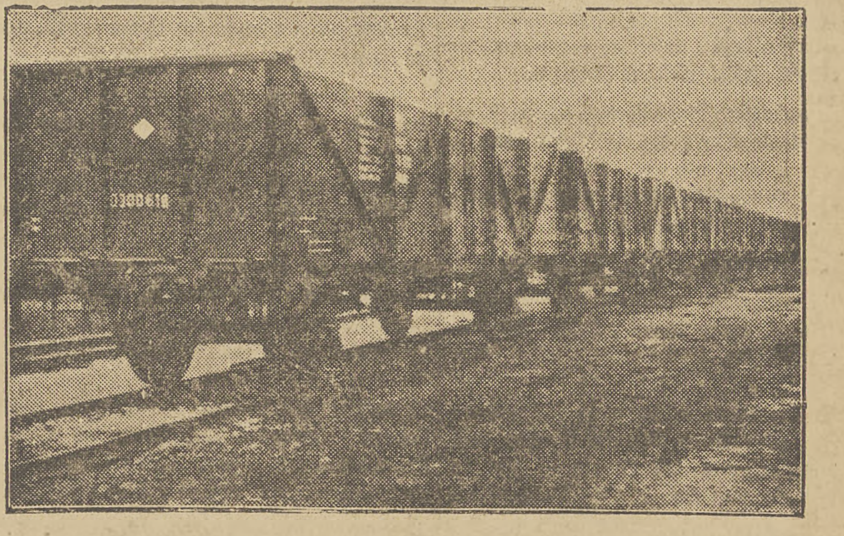
# Wydobycie węgla

Wydobycie węgla w miesiącu październiku wykazuje dalszy, poważny wzrost. Po raz pierwszy przekroczono granicę 4,5 miliona ton, wydobywając 4.554.700 ton węgla, podczas gdy w poprzednim miesiącu wydobycie wyniosło 4.154.875 ton. Osiągnięcie to jest niewątpliwie równoznaczne z bardzo poważnym wysiłkiem polskiego górnika. Przeciętna dzienna wydajność pracy wzrosła w październiku do 1.066 kg wydobytego węgla na głowę, a po odliczeczeniu Zagłębia Dolnośląskiego, posiadającego specjalne warunki pracy — nawet do 1.127 kg na głowę. Jest to najwyższa wydajność pracy, osiągnięta po wojnie przez naszego górnika. W poszczególnych zjednoczeniach wydajność ta jest nawet jeszcze wyższa. Na pierwszym miejscu kroczy niezmiennie Zjednoczenie Chorzowskie, które swój i tak bezkonkurencyjny wynik wrześniowy 1.285 kg na głowę, potrafiło w październiku podnieść do 1.360 kg, t. zn. o 8 procent. Spośród 11 zjednoczeń — 8 zdołało poprawić swą wydajność pracy. Biorąc przeciętną całego przemysłu węglowego możemy stwierdzić, że wydajność dzienna wzrosła w porównaniu z wrześniem o 2,4 procent, co odbiło się też zresztą wyraźnie na ogólnych wynikach produkcji. Różnica ta bez porównania silniej rzuca się w oczy, jeśli porównamy obecne wyniki z rezultatami sprzed roku. W październiku 1945 r. przeciętne dzienne wydobycie całego przemysłu węglowego wynosiło 108.742 t, podczas gdy obecnie 168.692 t.

Należy przypomnieć, że plan państwowy przewidywał wydobycie w roku bieżącym 46 milionów ton węgla: W ciągu 10 miesięcy pracy 1946 roku wydobyto już łącznie 38.626.056 ton, tak, że na listopad i grudzień pozostaje do wydobycia 7.373.944 ton. Są więc wszelkie dane do przypuszczania, że plan zostanie nie tylko wykonany, ale i przekroczony.



DO MAGAZYNÓW PRZEMYSŁOWYCH PRZYCHODZI I ODCHODZI TYSIĄCE TOWARÓW



WAGONAMI POLSKIEJ PRODUKCJI EKSPORTUJEMY WĘGIEL

# Gliwice-najruch-

W słowniku powojennym utarło się wiele wyrażeń przedtem nieznanych lub rzadko używanych. Do takich np. należy: aktywność i aktywy. Mają one wyrażać coś więcej niż ruch, mianowicie doskonalenie się i pęd naprzód. Słowo „aktywny" w pełni może znaleźć zastosowanie, gdy weźmiemy



PLAC WOLNOŚCI — CENTRUM GLIWIC

pod uwagę odbudowę i rozbudowę na polskich Ziemiach Zachodnich. Tam na wszystkich odcinkach życia przejawia się rozpęd. Ludzie dobrej woli — a takich nie brak nie — wykazują inicjatywę i przedsiębiorczość.

Wśród miast Dolnego Śląska wyróżniają się aktywnością właśnie Gliwice.

Zarówno odcinki życia gospodarczego, kulturalnego czy zdrowotnego i naukowego, bezustanku pracują z coraz lepszym wynikiem. Rzadko zdarzy się spotkać podobnie równomierny i wszechstronny rozwój miasta czy osiedla, jak tutaj. Przechadzając się po ulicach ładnie zabudowanych, pełnych doskonale zaopatrzonych sklepów, pulsujących ruchem ludzkich tłumów — z trudem uprzytomnić sobie można, że jeszcze przed półtorarokiem zawalały je stosy gruzu, stłuczonych szyb, porozbijanych sprzętów i spalonych resztek czołgów. Polacy dostali śmietnik — z którego zrobili ładne miasto.

Ludność obecnie składa się w większości z repatriantów ze Wschodu. Wynosi około stu pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców. Dokładnej liczby nie da się ustalić, ponieważ część gliwiczan nie zawsze jest zameldowana. Przyczyniają się do tych kolizji meldunkowych trudności mieszkaniowe. Stopniowo będą one usuwane, gdyż projektuje się odbudowę domów zniszczonych przez działania wojenne, a oprócz tego wybudowanie nowych gmachów mieszkalnych przez różne instytucje i spółdzielnie, dla zapewnienia mieszkań swoim pracownikom. Tymczasem z każdym dniem rośnie uprzemysłowienie miasta, otwierają się nowe warsztaty pracy, wzmaga się zapotrzebowanie na robotników różnych działów — zarówno siły fachowe, jak i niekwalifikowane.

Życie codzienne stosunkowo, jak na Śląsk nie jest droższe, niż np. w Katowicach, a znacznie tańsze niż w Wałbrzychu lub Kłodzku. Żywności wbród można dostać po umiarkowanych cenach.

Samo miasto mimo posiadanych licznych fabryk i zakładów przemysłowych posiada sporo zieleni, ładny kanał gliwicki, odświeżający powietrze śródmieścia, kilka mostów, po których spaceruje się niczem po plantach krakowskich, bo mają ładną perspektywę, oraz liczne skwerki i park. Jeśli chodzi o ogólny widok Gliwic — jest on dość przyjemny dla oka. Mało tu się spostrzega brzydkich architektonicznie domów, smutnych pozostałości niegustownego i ciężkiego smaku okupanta. Kilka kościołów, ale wymienimy tylko Garnizonowy i Wszystkich Świętych, usuwają ślady niemczyzny i odwiedzane są przez wiernych, gorliwie uczęszczających na nabożeństwa.

Śpiewny akcent lwowski miesza się tu w pieniach religijnych z twardą wymową Ślązaków. Ci ostatni przeszli i przecierpieli niejedno, zanim im wolno było zaśpiewać w ojczystym języku na chwałę bożą.

### PRZEMYSŁ

Jak wszędzie na Śląsku, ton okolicy nadają dwa zasadnicze motywy: przemysł i transport. Kopalnie węgla to w pierwszym rzędzie kopalnia i koksownia „Gliwice" oraz „Knurów" i „Sośnica". Ta ostatnia posiada i cegielnię, „Ligota". Wypada napomknąć, że nazwa „Ligota", jest bardzo na Zachodzie Polski popularna i spotyka się równie często, jak gdzieindziej „Wola" czy „Wólka". Znaczy zresztą zupełnie to samo.

W związku z projektowanym rozszerzeniem wydobycia węgla w ramach planu 3-letniego — w górnictwie ciągle są przyjmowane nowe siły robocze. Tu dla wszystkich chętnych otwiera się możliwość zarobku — ciężkiego wprawdzie, lecz wynagradzanego najlepiej w porównaniu z innymi rodzajami zatrudnień.

Na drugim zaraz miejscu stoją wielkie zakłady hutnicze: Huta i stalownia „Łabędy" oraz zespół huta „Pokój", oddział Gliwice, mający stalownię i prasownię uruchomiony przed pół rokiem. tSale przyjmuje się nowych robotników.

Wielkie usługi ciężkiemu przemysłowi oddaje Hutniczy Instytut Badawczy im. Staszica, szczycący się pięknym laboratorium.

Różnorodne Zjednoczenia Przemysłowe grupują się w Gliwicach w znacznie większym stopniu, niż gdzieindziej. Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych posiada na terenie miasta fabrykę cegieł szamotowych i wyrobów dynasowych, znaną przed wojną pod firmą „Didrie".

Inne Zjednoczenia, a jest ich dość dużo, tak, że wymienimy: Południowe Zjednoczenie Przemysłu Metalowego, obejmujące fabryki: 1) kotłów, 2) pilników, 3) rurociągów, dalej idą Zjednoczenie Przemysłu Nieorganicznego, Zjedn. Przem. Nawozów Sztucznych, Zjednocz. Przem. Przetwórczo - Papierniczego, Zjedn. Przem. Przetwórczo-Tłuszczowego, Zjedn. Przem. Spożywczego, Zjedn. Przem. Chemicznego, Zjedn. Przem. Konserwowego, Zjden. Przedsiębiorstw Wiertniczo - Górniczych, Zjedn. Fabryk Nawozów Sztucznych i Gazów Przemysłowych, Zjedn. Farb i Lakierów — no i wreszcie największe z nich wszystkich Zjednoczenie Przem. Węglowego.

Ponadto znajdują się tu jeszcze Zakłady przemysłowe. Należą do nich Zakłady Przetwórcze Wyrobów Metalowych, Zakłady Samochodowe, Państwowe Zakłady Graficzne „Stephan" — i wiele mniejszych placówek tego typu.

Liczne fabryki, jak: fabryka armatur i odlewnia; cukrów i czekolady; mydła, karoserii samochodowych, kosmetyków i esencji, namiastek kawy, octu i musztardy, pasów i artykułów technicznych, pilników, rurociągów, siatek i ogrodzeń drucianych, wyrobów blaszanych — dają zatrudnienie znacznej liczbie ludzi.

### URZĘDY

W Gliwicach, będących powiatowym miastem rezyduje oczywiście starostwo. Centrum miasta zajęły także inne urzędy, a więc: Ubezpieczalnia Społeczna, Poczta, Radiowęzeł gliwicki, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Handlowy, Bank Spółdzielczy „Społem", Narodowy Bank Polski, Komunalna Kasa Oszczędności, Pogotowie Ratunkowe, Straż Pożarna, Milicja, Polski Czerwony Krzyż, PUR itp.

Zdrowie społeczeństwa znajdzie opiekę w Ośrodkach Zdrowia, stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem, wreszcie w dwóch szpitalach, znajdujących się na terenie miasta. Dobrze spełnia swą rolę Pogotowie Ratunkowe. Apteki osiągają liczbę ośmiu — co jest dość dużo. Zakłada się nowoczesny Instytut Przeciwrakowy, który rozpocznie swą działalność w najbliższej przyszłości kontaktując współpracę z innymi placówkami naukowymi tego typu dla wymiany spostrzeżeń i doświadczeń przy zwalczaniu raka — tej najstraszniejszej po gruźlicy choroby.

### SZKOLNICTWO

Dla spragnionych wiedzy stoją otworem liczne szkoły i uczelnie z Politechniką Śląską na czele. Przyjmują młodzież dwa gimnazja i licea, męskie i żeńskie. Szkoły powszechne przygotowują najmłodszy narybek, który z czasem przejdzie do dalszej nauki, by zdobywać wiadomości ogólnokształcące i fachowe. Kilka szkół dla kierowców samochodowych zaprawia kadry przyszłych szoferów i mechaników do systematycznej i dokładnej pracy. Przy wzmożonym ruchu autobusowym — zwłaszcza na Śląsku — daje się odczuć znaczne zapotrzebowanie fachowców w tej dziedzinie.

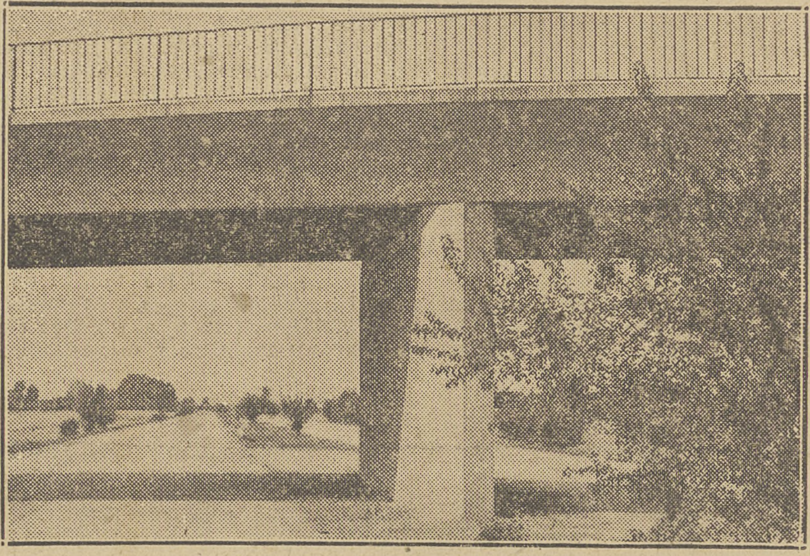
Duża ilość spółdzielni wszelkiego rodzaju, zrzeszeń, stowarzyszeń i organizacji przyczynia się do ożywienia ruchu gospodarczego w mieście. Związki zawodowe utrzymują samoistne warsztaty pracy, jak np. Związek Inwalidów oraz inne.

Sąd grodzki i okręgowy rozpatrują sprawy różnego kalibru. Akcja Rehabilitacyjna dobiega końca. Niemcy należą do rzadkości, a i te resztki ich powrócą w wyniku planowego przesiedlenia do Rzeszy.

### MUZEA I TEATRY

Muzeum gliwickie stanowi piękną pozycję w dorobku kulturalnym Śląska. Pomieszczone w dawniejszym pałacyku jakiegoś bankiera niemieckiego, w szeregu ładnych sal wystawia doskonale utrzymane zabytki, ciekawy i obszerny dział prehistoryczny obrazuje od czasów najdawniejszych rozwijającą się na tych ziemiach kulturę słowiańską. Inne pamiątki także są godne widzenia. W Gliwicach pracuje koło Związku Plastyków, odbywają się wystawy i pokazy. Dwa kina stale cieszą się frekwencją. Teatru stałego jeszcze nie ma, lecz na gościnne występy przyjeżdża Opera Śląska i Teart Katowicki. Wszelkie imprezy, jak odczyty, recitale, koncerty, wieczory literackie mają niesłabnące powodzenie. Ostatnio otwarta tu została Wystawa Przemysłu Ziemi Śląska Opolskiego. Zjazdy przemysłowe, społeczne, kulturalne również często obierają sobie za cel Gliwice. Instytut Muzyczny szerzy zamiłowanie do czystej formy piękna, jaką jest muzyka dobrze zrozumiana i wykonana.

A teraz na zakończenie słów kilka o herbie miejskim: za czasów wojen szwedzkich, gdy wróg zalał cały niemal kraj i zdobywał miasta warowne — jedne po drugich — mieszkańcy Gliwic złożyli ślub, że jeśli zostaną ocaleni za przyczyną Matki Bożej, odbędą pielgrzymkę dziękczynną do Częstochowy. Miasto obroniło się od wroga i wypełniło ślub. Od tej chwili na pamiątkę cudownego ocalenia w herbie jest brama wjazdowa, orzeł i Najświętsza Panna.



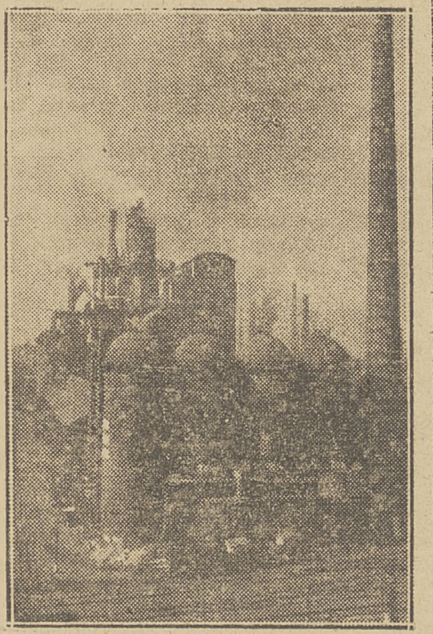
AUTOSTRADA ŚLĄSKA

## Informator Repatrianta w Gliwicach

**Polski Czerwony Krzyż** — Dom noclegowy, ul. Klasztorna 11, ul. Bednarska 11.
**P.C.K.** Przychodnia Sanitarna—dworzec.
**P.U.R.** — ul. Czesława 54/56 punkt etapowy, inspektorat — Chmielna 22.
**Miejski Urząd Zatrudnienia** — ul. Górnych Wałów 7.
**Urząd mieszkaniowy** — ul. Kościuszki 35.
**Urząd celny** — ul. Dworcowa 36.
**Polski Związek Zachodni**, ul. Korfantego 6.
**Polskie Radio**, ul. Tarnogórska 129.
**Politechnika Śląska**, ul. Częstochowska 12
**Powiatowe Biuro Rolne**, ul. Strzody 12
**Sąd Grodzki i Okręgowy**, ul. Klasztorna 10.
**Tymczasowy Zarząd Państwowy**, ul. Matejki 3.
**Straż Pożarna**, ul. Wrocławska 1.
**Starostwo Powiatowe**, ul. Górnych Wałów 9.
**Zarząd Miejski**, ul. Dolnych Wałów 11.
**Szpital Miejski**, ul. Zygmunta Starego 19.
**Klinika oczna i uszna**, ul. Sienkiewicza 21.
**Samopomoc Chłopska**, ul. Strzody 12.
**Rejonowa Komenda Uzupełnień**, ul. Poprzeczna 10.
**Milicja Obywatelska**, ul. Kościelna 2, ul. Chmielna 16.
**Elektrownie Górnośląskie**, ul. Chmielna 2.

# -liwsze miasto

## OD CEGŁY DO PIECA



HUTA „POKÓJ" NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Gliwice.

W przedziale wagonu jadącego do Gliwic znajdują się podróżni ze wszystkich stron kraju. Przeważają repatrianci i przesiedleńcy. Wielu z nich po raz pierwszy udaje się na Śląsk za chlebem, niby w poszukiwaniu Ziemi Obiecanej, płynącej miodem i mlekiem. Nawprost mnie siedzi dwóch młodych chłopców wiejskich. To małorolni spod Rzeszowa. Trudne warunki powojenne zmusiły ich do zmiany zawodu. Jadą do fabryk, by się zaciągnąć w służbę wielkiego przemysłu. To im da pracę, możność dalszej nauki i rozszerzenia swych wiadomości o świecie i ludziach.

— Wiesz ty Franek — a może my już przejechali dalej? — niepokoi się wyraźnie młodszy z nich. Wygląda na lat osiemnaście, lecz reaguje niezwykle żywo, jak małe dziecko na każdą niewidzianą dotychczas nowość. Z każdego słowa i gestu widać przebijające zadowolenie — że oto jest już na tyle dorosły, iż jedzie sam w nieznany świat i samodzielnie ustala swój los.

— E! co znowu! — uspokaja go starszy nieco towarzysz, widocznie rozsądniejszy i bardziej wyrobiony. Dla pewności jednak zapytuję sąsiadów:

— A daleko ten Dolny Śląsk? Bo my jedziemy do nowej fabryki wyrobów ognio trwałych. O! mam tu adres na karteczce.

— Toż to Gliwice — wykrzykuje młody pasażer lwowiak. Tam i ja jadę, też do fabryki.

Przyszli koledzy zawiązują odrazu pełną sympatii pogawędkę na temat warunków pracy, mieszkania i stołówki. Jak to będzie? Jak się ułoży to ich nowe życie?

Pociąg wtacza się tymczasem na dworzec gliwicki. Z licznych wagonów wysuwają się postacie z tobołkami i węzełkami — ubrane z wiejska, lecz czysto i starannie. To młode kadry robotnicze przyjechały na naukę, po której obejmą miejsca w zakładach przemysłowych.

A zakłady czekają. Dymią kominy, rozlega się huk maszyn i świst gwizdków, warczą windy: praca wzmaga się z dniem każdym.

Energią człowieka poruszone nieruchome olbrzymy chcą żyć, działać, tworzyć! Wciąż przybywają nowe placówki produkcji, otwierają się bramy fabryk i hut. Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Ognio trwałych uruchomiło jeszcze jeden zakład, noszący przed wojną nazwę „Didier". Odbudowany z gruzów i ruin święci pierwszą rocznicę pracy dla Polski.

Za zezwoleniem władzy kościelnej uroczyste nabożeństwo odbywa się w ogromnej hali fabrycznej — tuż obok kompleksu pieców wypalających szamoty. Widok jest tak niezwykły i zastanawiający, że obecni poddają się urokowi chwili. Nigdzie nie było dotychczas tak pięknie połączonych wysiłków mięśni ludzkich z natchnieniem Ducha, kierującym światem materii.

Skromny — niemal surowy w swej prostocie ołtarz złoci się płomykami świec. Z ust kaznodzieji padają słowa ważkie, doniosłe, trafiające wprost do serc słuchaczy, bijących jednakim rytmem, zespolonych w całość, jak ich warsztat, odbudowany wspólnym wysiłkiem.

Jeszcze tylko poświęcenie sztandaru fabryki — i zaczynamy zwiedzać tajemnicze wnętrza potężnych gmachów.

Oprowadza nas doskonale orientujący się w swym fachu — technik, p. Olszewski, rodem z Warszawy. Złapany przez Niemców w ulicznej obławie, przebył kilka lat w obozach koncentracyjnych, między innymi był w Oświęcimiu. Widział tam piece krematoryjne, zbudowane z cegieł szamotowych, wyrabianych w zakładach „Didier". Zakłady przyjęły to zamówienie z dużą satysfakcją.

Zmieniła się wszakże karta historii i nazwa „Didier" będzie wymazana z tablicy zakładowej. Otrzyma polskie imię — tak, jak otrzymała polskich pracowników.

Po stromych schodkach wędrujemy na górę do magazynów. Tam młyny mielą surowiec z którego następnie powstaną szamoty i dynasy. Pył gryzie w oczy, lecz robotnicy mają maski ochronne i rękawice. Duże fartuchy przykrywają ich ubrania. Szary półmrok przykro męczy wzrok, gdyż w powietrzu trwa zawiesina drobniutkich cząstek cementu.

Surowiec dla tej gałęzi przemysłu stanowi mielony łupek ogniotrwały, glinki i krzemionki. Wobec różnorodności substancji ogrzewanych w piecach ogniotrwałych — istnieje różnorodność materiałów do budowy tychże pieców.

Z magazynów windy przenoszą surowiec na inne piętra, gdzie robotnicy maszynowo, lub ręcznie — zależnie od wielkości i kształtu formują i ubijają wilgotną od wody masę Na ruchomych, bezustanku jeżdżących wkoło łańcuchach przymocowano podstawki. Wprawnymi ruchami nakładają robotnicy gotowe cegły i inne wyroby. Zjeżdżają one przyśpieszonym obrotem w dół — do suszarni. A suszarnia jest już na parterze i wysuwa niezliczone rzędy półek na przyjęcie prostek i kształtek, szybko parujących w gorącym powietrzu. Po dokładnym wysuszeniu następuje najważniejsza, ostateczna część całego procesu: Wypalanie. Jest to swego rodzaju ceremonialny obrzęd.

Tu zabiera głos palacz — repatriant, Dudek, z zamiłowaniem pokazując wszelkie szczegóły i objaśniając technikę roboty.

Ogromny piec, półkolistym cielskiem wypełniający potężną halę fabryczną, jest właściwie zbiorem połączonych pieców. Opalany z dołu gazem ziemnym, wytwarzanym z koksu, posiada w swej podłodze ceglanej otwory, przez które wydobywa się płomień, okrążający ustawione w wnętrzu pieca stożki szamotów i dynasów. Wypalają się one tak długo, aż nabiorą odporności na zmiany temperatury. Do ciekawostek należy fakt, że poszczególne stożki oddzielone zostały papierową przegrodą. Ogień tak bywa regulowany, że nie dotyka papieru — i powstaje paradoks: we wnętrzu pieca płoną cegły — a papier zostaje nienaruszony. Zachęceni zapałem naszego przewodnika wchodzimy z lekką obawą do stygnącego pieca. Właściwie jest to dość duży pokój o łukowatym sklepieniu. Ściany, sufit, podłoga dyszą jeszcze żarem ognia. Gotowe już cegły na ręcznych wózkach wywozi się do magazynów, skąd jadą w świat — budować potęgę przemysłu, służyć hutom i fabrykom. Zamawiane są często specjalne kształty szamotów — i odbierane czym prędzej po wykonaniu. Ciekawy obserwator zapyta niewątpliwie co się robi z tych cegieł.

Robi się mnóstwo rzeczy. Przede wszystkim z szamotów buduje się wielkie piece, nagrzewnice Cowpera, czadnice, piece martinowskie, piece grzewne, żeliwniaki, piece obrotowe, obmurza kotłów parowych i sklepienia w ogniskach parowozowych, kształtki kadziowe, muszlowe, wylewy i zatyczki, ruruki żerdziowe, lejki, nadstawki.

Z materiałów krzemionkowych piece elektryczne i martinowskie, koksownicze, gazownicze, szklarskie, szybowe, piece w hutach cynku.

. Materiały magnezytowe, wreszcie służą do budowy pieców martinowskich i elektrycznych.

Na zakończenie wypada nadmienić, że fabryka gliwicka zatrudnia około 600 robotników i robotnic. Przy cięższej pracy dostają oni lepsze wynagrodzenie, premie i kartki żywnościowe „PZ" dla ciężko pracujących.

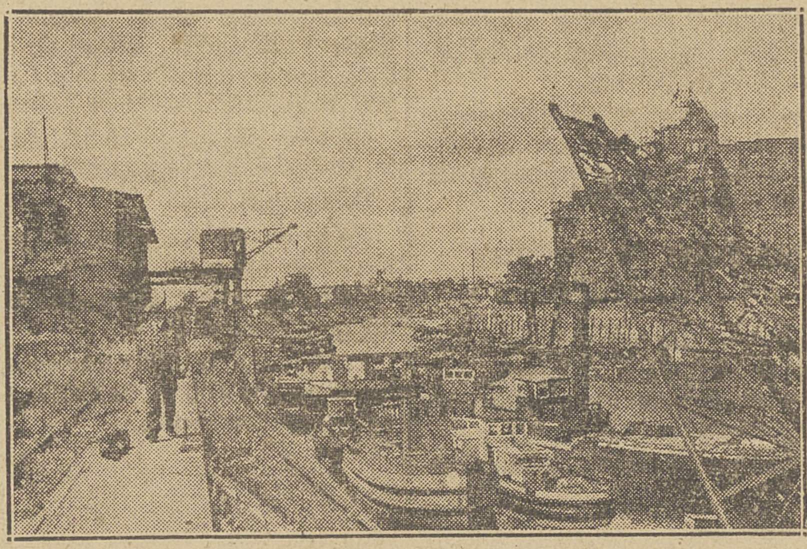
Ogólna produkcja szamotów w ciągu pierwszego półrocza 1946 r. wyniosła 114.766 ton wyrobów. Przy dalszej spodziewanej rozbudowie, można będzie pomyśleć i o eksporcie.

Ciekawe eksponaty przemysłu ogniotrwałego znalazły ładną oprawę w pomysłowym stoisku w postaci pieca na Wystawie Przemysłu Ziemi Opolskiej w Gliwicach.

Palacz nie puszcza nas tak łatwo — musimy zobaczyć jeszcze zbiorniki z gazem do opalania i całe urządzenie skomplikowanych rur, przewodów, ogrzewaczy i palenisk. Gładzi miłośnie żelazne olbrzymy i powiada:

— Bo my tu z całego kraju przyszli do tej odbudowy — i nie pokłócimy się — ale zgodnie robimy — i niech przyjadą z zagranicy wszyscy Polacy i zobaczą — my się nie powstydzimy naszej roboty, bo jest rzetelna".

**Maria Wernerowa**



UJŚCIE KANAŁU GLIWICKIEGO — PORT W KOŹLU

## KANAŁ GLIWICKI

Jest rzeczą wiadomą, że transport wodny jest bardziej ekonomicznym od transportu lądowego. Odnosi się to specjalnie do transportów masowych jak węgiel, ruda, cement i. t. p. Gdy do tego w grę wchodzi bezpośrednie położenie terenów przemysłowych nad drogami wodnymi, mamy idealne warunki eksportowe i importowe dla przemysłu. Takie właśnie warunki istnieją w naszej magistrali przemysłowej w rejonie Katowic, Bytomia i Gliwic.

Kanał Gliwicki łączy ten najważniejszy ośrodek przemysłu polskiego z Odrą i ze Szczecinem.

Kanał ten przystosowany jest odpowiednio do transportów masowych. Przepływać przezeń mogą barki o dużej pojemności, przy czym zbudowany jest dwutorowo, co pozwala na dwustronny ruch bez żadnych przerw w transporcie. System taki wprowadza jednocześnie oszczędność w gospodarce wodnej i czasie, ponieważ woda z napełnionej komory nie jest odprowadzona bezpośrednio do kanału, lecz wykorzystuje się ją po raz wtóry dla napełnienia sąsiedniej komory.

Na kanale jest 6 śluz dla pokonania różnicy poziomów 43,6 m na łącznej długości 40 km. Wszystkie urządzenia do otwierania i zamykania śluz są zelekryfkowane. Całkowity czas od wjazdu do wyjazdu zeń trwa 20 min.

Działania wojenne większych szkód nie wyrządziły. Jedynie na terenach przyległych do blachowni gdzie znajdują się fabryki syntetycznej benzyny na skutek silnych nalotów na tereny fabryczne zostały uszkodzone wały i skarpy kanału. Tak więc śluzy same zasadniczo nie ucierpiały. Duże szkody natomiast powstały w urządzeniach elektrycznych.

Najwększe szkody powstały w budynkach mieszczących urządzena mechaniczne śluz, stacje transformatorów, oraz w budynkach gospodarczych na śluzach. Stopień uszkodzenia tych budynków wyniósł od 10-90 proc.

W czerwcu br. przystąpiono do robót remontowych i konserwacyjnych, koszt których wyniesie około 15 milionów złotych. Roboty te są w toku i będą zakończone w bieżącym sezonie budowlanym, a z wosną roku przyszłego kanał oddany będzie do użytku.

Ministerstwo Komunikacji przyznało na prowadzenie tych prac 7 milionów zł. miesięcznie. Kanał Gliwicki, a dalej Odra i Szczecin tworzą naturalną doskonałą drogę eksportu i importu dla naszego przemysłu.

# OPOWIEŚĆ O KLARZE Z BYDGOSZCZY

*Klara Należyta jest dziewczyną młodą i miłą. Nazwisko pasuje do niej doskonale. Spełnia n a l e ż y c i e swoje obowiązki. Jest pracowita, grzeczna, usłużna. Potrafi zaskarbić sobie sympatię każdego słyszącego się z n'ą człowieka.*

*Niemcy jednakże byli odmiennego zdania. Dlatego właśnie wpakowali ją do więzienia.*

*Ale — zacznijmy wszystko od początku.*

## TROCHĘ HISTORII

*Klara Należyta urodziła się dnia 13 września 1925 r. w Bydgoszczy. Tam też uczęszczała do szkoły i w ogóle poza Bydgoszczą nie znała innego świata.*

*Dzieciństwo miała pogodne, bowiem jako jedynaczka otaczana była troskliwą opieką. Rodzice nie byli zamożni, ale przecież dawali sobie radę i dom świecił dostatkiem i radością.*

*Klara po ukończeniu szkoły powszechnej miała kształcić się dalej. Rodzice koniecznie chcieli ją „wykierować na ludzi". Niechże w życiu coś znaczy — mawiał ojciec — i ma lepszą przyszłość niż my.*

*Nie spełniły się jednak ojcowskie marzenia. Klara nie poszła do żadnej szkoły, ponieważ wybuchła wojna.*

*Gdy przyszli Niemcy, zaczęła się czarna karta w życiu rodziny Należytych. Ojca wywieziono z miejsca w głąb Rzeszy, Klarę zaś — choć to dziecko jeszcze — zapędzono do roboty w firmie „Kabel" w Bydgoszczy — w owym mieście, które — zdaniem władających tam wówczas hitlerowców — „nigdy nie miało już wrócić do Polski". Zresztą i Polska nigdy już nie powstanie — mawiali jej majstrowie w fabryce.*

*Klara była dzieckiem. Nie rozumiała się na polityce. Wiedziała jedynie, że dzieje im się krzywda i że krzywda ta nie może trwać wiecznie.*

*W jakiś czas potem zachorowała jej matka. Leżała w łóżku i Klara musiała dzielić swój czas na prace w fabryce i w domu — przy chorej obłożnie matce.*

*W końcu przestała pracować. Nie mogli znieść tego Niemcy. Więc zabrali ją z domu jak pisklę i powieźli w głąb Reichu.*

## Z DALA OD BYDGOSZCZY

*Gdy Klara znalazła się w miasteczku Jabcow, gospodarz Dietrich, równocześnie sołtys wsi i zagorzały hitlerowiec, do którego została przydzielona, powiedział do niej:*

*— Schluss mit der Bummelei! Bei mir wirst du arbeiten lernen, — (Koniec z łazikowaniem! U mnie nauczysz się pracować).*

*Ciężka i gorzka była ta praca.*

*Klarze nie stawało często sił do harówki w gospodarstwie, lecz cóż mogła na to poradzić?*

*Płakała cichutko wieczorami, kryła się ze swoim smutkiem i rozpaczą bo nie było się przed kim pożalić.*

*Ale oto któregoś dnia Klara otrzymała list od ojca. Zawiadamiał ją że udało mu się otrzymać urlop i że wyjeżdża na kilka dni do Bydgoszczy.*

*Przyjedź i Ty — pisał w liście — dawnośmy się już nie widzieli.*

*Klara ucieszyła się z listu. Uradowana pobiegła do Dietricha, pokazała mu list od ojca i poprosiła o urlop do domu.*

*Ale Dietrich się nie zgodził.*

*Ernst die Arbeit und dann das Vergnügen. (Najpierw praca, potem przyjemność).*

*Tym razem wzięła Klara na odwagę. Niech się dzieje co chce — jedzie do Bydgoszczy bez zezwolenia.*

*Pojechała. Zobaczyła się z ojcem. Cieszyli się ze spotkania. Choć Bydgoszcz zawalony był Niemcami jak szarańczą. Ale nawet w najczarniejszych warunkach miewa się swoje rodzinne radości. Gdy wróciła z powrotem do Dietricha, czekała już na nią policja.*

*Nie pytali. Nie badali. Wpakowali ją do więzienia i koniec. Potem wyrokiem sądu składającego się z dwóch osób skazano ją na nie mniej niż 9 miesięcy więzienia (t. zw. unbestimmte Strafe). W więzieniu siedziała więcej niż rok, bo od 4.3.43 do 31.7.44 r. Potem zwolniono ją na próbę i przeznaczono do pracy już nie u Dietricha, lecz w głębi zachodnio-północnych Niemiec — do szpitala w Cloppenburgu.*

*W szpitalu miała jeszcze gorzej. Praca ponad jej siły. Musiała robić dosłownie wszystko bez odpoczynku, bez wytchnienia.*

*To też gdy wiosną 1945 r. poczęły zbliżać się wojska alianckie, rzuciła pracę w szpitalu i wraz z inną koleżanką Polką wyjechała do niedalekiego Oldenburga.*

*Wkrótce nastąpiło uwolnienie. Buta hitlerowska legła powalona w gruzach. Klara ufna, że teraz już nic się jej stać nie może, postanowiła pojechać do szpitala i zabrać rzeczy, które po niej zostały.*

*I cóż się stało?*

*W szpitalu Niemcy zaaresztowali ją ponownie i osadzili w więzieniu. Klara była zrozpaczona. Znikąd ratunku. Znikąd pomocy.*

*Władze angielskie nie interesowały się zbytnio uwięzionymi Polakami. A zresztą Niemcy dobrze to zataili, że Klara jest Polką.*

## NARESZCIE PRAWDZIWA WOLNOŚĆ

*Na świecie lato było w pełni a Klara wciąż siedziała w więzieniu. Siedziała bez wyroku nie wiedząc czy i kiedy się to skończy.*

*A za oknami szumiały zielone drzewa. Słychać było nieustanny śpiew ptaków. Radość letnia obejmowała ramionami ziemię.*

*Nawet Niemcy, okrutni Niemcy, zażywali wolności, tylko ona Klara Należyta, Polka z krwi i kości, poniewierana i gnębiona za czasów hitlerowskich, nie wie w dalszym ciągu co to wolność znaczy.*

*Gorycz napełniała jej serce. Czuła żal do aliantów, do całego świata.*

*Klara siedziała w więzieniu do końca sierpnia 1946 r.*

*Pomyślcie tylko: bez wyroku, bez sądu, w czasach kiedy tyle mówi się i czyta o sprawiedliwości i wolności powojennego świata, młoda Polka więziona była przez Niemców, którzy łając jej polskość przed władzami, w ten sposób dawali wyraz swej wiecznej nienawiści do Polaków i wszystkiego co polskie.*

*Dopiero w sierpniu b. r. przyszła upragniona chwila wyzwolenia. Klara dowiedziała się, że więzienie odwiedza właśnie oficer Polskiej Misji Repatriacyjnej poszukując więzionych Polaków.*

*Oczywiście i tym razem Niemcy orzekli, że z Polaków nie ma tu nikogo.*

*Ale Klara działa szybko. Daje przez jakąś dozorczynię karteczkę.*

*Kapitan Chrzanowski interweniuje u władz i Klara opuszcza więzienie.*

*Upojona świeżością powietrza zatacza się jak pijana. Nie może iść o własnych siłach. Jest wyczerpana do ostatka.*

*Ale Niemcy za sfałszowanie spisu więziennego, za zatajenie prawdy, za kłamstwo nie ponieśli żadnej kary!*

## KLARA WRACA DO KRAJU

*Minął miesiąc od chwili uwolnienia, lecz Klara ciągle jeszcze jest blada i słabowita. Odzyskała wolność, lecz na odzyskanie siły i zdrowia dużo jeszcze potrzeba czasu.*

*Wkrótce ma zamiar wrócić do kraju. Oczywiście do Bydgoszczy.*

*Gdzieżby zresztą?*

*Tylko do miasta, które „już nigdy nie miało być polskie".*

*Tylko do kraju, który „już nigdy nie miał powstać".*

*Powtarzając to Klara uśmiecha się. Bo Klara wie dobrze, że Polska była, jest i będzie wiecznie.*

J. K.

J OLSZEWSKA

# Kiedy powróci?

Jesień nadeszła;
Szara, zła, słotna
Ponura, deszczem siekąca. —
Stoję wśród dróg rozstajnych
U stóp krzyża,
Stoję samotna.
A brzoza płacząca
Na mą głowę liście strąca
Jak żalu łzy. —

Ręce opadły bezwładne.
Siadłam u krzyża stóp
I myśli idą w nieznane dale.
Gdzieś Ty?
Czy myślisz o mnie,
O naszej małej dziecinie,
Która codziennie rączęta składa
I Panu Bogu opowiada
Jak bardzo taty chce. —
Czyta już trochę,
Pracowicie pisze literki niezdar[illegible]
I dla tatusia kartki zbiera.

Jak ptaki z gniazda wyrzucone
Tułamy się wśród obcych ludzi. —

Zaledwie człowiek się obudzi
I resztki snu z ócz smutnych ściera,
Już troska w szpony duszę bierze,
Troska, tęsknota...
A nadziei
Złocista nić się smużką przędzie:
Może dziś dzień szczęśliwy będzie:
Może powróci? Może . Może ..
Choć mały liścik,
Choć słów parę,
Choć jedno słowo:

Żyję!!!

To słowo zmieni mi jesień

[illegible] ną wiosnę.

# K R O N I K A
## SPORTOWA

### PUCHAR KAŁUŻY W KRAKOWIE

W niedzielę 3 listopada rozegrane zostały ostatnie mecze o puchar imienia ś. p. Józefa Kałuży. Puchar ten zdobył Kraków remisując w decydującym spotkaniu z Warszawą 2:2 (1:1). Na drugim miejscu uplasował się Śląsk, który zdobył taką samą ilość punktów jak Warszawa, ma jednak na swoim koncie lepszy stosunek bramek. Na czwartym i ostatnim miejscu znalazł się Poznań.

### WARSZAWA — KRAKÓW 2:2 (1:1)
**Finałowy mecz o puchar im. ś. p. Józefa Kałuży**

Zawody rozegrane podczas deszczu na niezwykle ciężkim i grząskim boisku, zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Drużyny grały w następujących składach: Kraków: Rybicki, Gędłek, Flanek, Jabłoński, Parpan, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Nowak, Różankowski, Szwarberg. Warszawa: Borucz ,Szczepaniak, Gierwatowski, Waśko, Szczarek, Brzozowski, Olszewski, Kohut, Świcarz, Szuarz, Ochmański.

Poziom gry był dobry i mecz był emocjonujący do samego końca. Kraków był wyraźnie lepszy technicznie i jako całość był zespołem bez słabych punktów. Wszyscy piłkarze krakowscy grali dobrze, najlepszym był prawy łącznik Gracz, poza tym wyróżnili się w pomocy Parpan, bramkarz Rybicki i obaj obrońcy. W drużynie warszawskiej wyróżniła się pomoc z Waśko na czele, Szczepaniak i Gierwatowski w obronie i Olszewski w napadzie. Kohut był najsłabszym z całej piątki ataku.

Ciężkie boisko uwypukliło braki techniczne niektórych graczy Warszawy, jak np. Ochmańskiego. Zawodnik ten (grający na lewym skrzydle), normalnie „groźny" na suchym boisku — na ciężkim terenie wypadł słabiej.

Bramki padły w następującej kolejności: w 24-ej minucie Gracz zdobywa pierwszą bramkę dla Krakowa, w35-ej minucie Świcarz uzyskuje wyrównanie. Po przerwie w 10-ej minucie Gracz zdobywa drugą bramkę dla Krakowa, a w 44-ej minuce Szuarz zdobywa wyrównanie dla stolicy.

Mimo deszczu, na meczu zebrało się około 10.000 widzów. Zawody prowadził dobrze sędzia Dabert z Poznania.

### ŚLĄSK — POZNAŃ 2:1 (1:0)

Mecz finałowy o puchar im. ś. p. Józefa Kałuży.

Mecz ten w przeciwieństwie do Warszawy odbył się w Poznaniu przy pięknej pogodzie.

Zawody zgromadziły ponad 10.000 widzów. Zakończyły się one zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1 (1:0).

Gra była żywa i ciekawa. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Śląsk: Janik, Michalski, Kowatz, Piec, Niebyiski, Kulik, Cebula, Spodzieja, Bąk, Barański. Poznań: Skromny, Staniak, Wojciechowski, Broński, Tarka, Anioła, Kaźmierczak, Polka, Czapczyk, Białas, Smulski. Ślązacy zaprezentowali się jako zespół bojowy i szybki w polu — bez słabych punktów, górując nad gospodarzami jako całość. W drugiej połowie meczu, Poznań przeważał i zepchnął gości niemal do obrony. Zawodnicy śląscy wykazali wówczas dobrą i skuteczną grę defensywną. Dobre trio obronne przetrwało ofensywę Poznania, szczególnie wyróżnił się bramkarz Janik, który bronił kilkakrotnie w bardzo ciężkich sytuacjach. W pomocy śląskiej wybił się niezmordowany Piec, a w ataku najlepszym był Spodzieja. Łącznicy Bąk i Cebula byli dobrzy w polu — pod bramką jednak zawodzili. Ze skrzydłowych lepszy był Barański. W drużynie Poznania słabo wypadła obrona i obie bramki zawinił lewy obrońca Wojciechowski, zresztą najsłabszy gracz na boisku. Skromny w bramce bronił dość nerwowo, ale bramek nie zawinił. Pomoc przed przerwą grała zbyt defensywnie, po przerwie była dużo lepszą. Atak był najsłabszą częścią drużyny Poznania. Indywidualnie najlepiej wypadł z nanadu Czapczyk i Smulski na skrzydle.

Przed przerwą w 14-ej minucie Śląsk nie wykorzystał rzutu karnego za faul Tarki. Strzelał Barański i przestrzelił ponad bramką. W 24-ej minucie Barański zdobywa prowadzenie dla Śląska. W 11-ej minucie Poznań z kolei nie wykorzystuje rzutu karnego, przestrzelonego przez Polkę. Po przerwie w 21-ej minucie Cebula zdobywa drugą bramkę, a minutę później Białas strzela honorową bramkę dla Poznania. Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Romanowski, nie dopuszczający do ostrej gry.

# PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

**Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „AMADA“ w Gdańsku poszukują:**
a) 1 mechanika — destylatora
b) 1 maszynisty palacza.
Warunki pracy: 8 godz. dziennie, Warunki płacy: dla a) — 3.600 zł mies. plus dodatki b) — 2.800 zł mies. plus dodatki
Mieszkaniami Zakłady nie dysponują.
Zgłoszenie ważne do dnia 30 listopada br.
Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Konarskiego 1, tel. nr 41-372.

**Zjednoczenie Przem. Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach poszukuje:**
1 technika budowlanego; 1 maszynisty do dźwigu parowego; 2 robotników do nawózki pieców; 4 formierzy kafli i gzymsów; 1 majstra glazurowni; 1 rysownika; 1 pracownika do sił wibracyjnych; 2 palaczy piecowych; 1 chemika; 2 kierowników administracyjno-handlowych; 3 księgowych; 1 rachmistrza; 2 maszynistek; 3 sztygarów; 2 stolarzy; 65 robotników; 3 murarzy; 1 montera elektryka; 2 samodzielnych laborantów; 2 buchalterów; 1 kierownika biura; 1 technika kamieniołomu; 1 maszynisty do kolejek w kamieniołomach; 1 tokarza wykwalifikowanego do warsztatów mech.; 1 referenta płacy i pracy; 1 kierownika aprowizacji; 1 ślusarza-kowala.
Powyżsi fachowcy zatrudnieni będą w Oddziałach Zjednoczenia na terenie Dolnego Śląska.
Warunki płacy wg umowy zbiorowej plus 50 proc. dodatku zachod. oraz stołówka.
Uzyskanie mieszkań nie nastręcza trudności.
Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gliwicach, ul. Dolne Wały 7, tel. 24-80.

**Państwowa Huta „Laura“ w Siemianowicach Śl. poszukuje:**
technika budowlanego z praktyką
Warunki płacy: 6.500 zł mies. plus deputat węglowy i stołówka.
Mieszkanie zapewnione.
Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Siemianowicach Śl., ul. 3go Maja 15, tel. 232-49.

**Zakłady Budowy Maszyn Papierniczych i Aparatury Cellulozowej w Jeleniej Górze poszukują:**
10 tokarzy,
10 ślusarzy,
1 spawacza,
5 stolarzy-modelarzy.
Warunki płacy: wg umowy zbiorowej plus stołówka i mieszkanie.
Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1, tel. 31-83 i 31-84.

**Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego we Wrocławiu poszukuje:**
inżyniera specjalisty od aparatury Roentgena.
Warunki płacy: 6.000 zł mies.
Pomoc w uzyskaniu mieszkania zapewniona.
Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

**Starostwo Powiatowe w m. Zary, woj. wrocławskie, poszukuje:**
2 techników katastralnych.
Warunki płacy: 3.000 zł mies. plus premia i dodatek techn.
Porozumiewać się, jak wyżej.

**Delegatura Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych w Świdnicy, woj. wrocławskie, poszukuje:**
a) 2 samodzielnych buchalterów-bilansistów,
b) 2 kierowników biura (najmniej średnie wykształcenie),
c) 3 biegle maszynistki,
d) 1 kasjerki.
Warunki płacy: dla a), b) — 7.000 zł mies. i stołówka,
dla c), d) — 4.000 zł mies. i stołówka.
Mieszkanie zapewnione.
Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

**Odlewnia Żeliwa, Metali, Stopów lekkich i kolorowych) w m. Kąty, woj. wrocławskie, poszukuje:**
2 odlewników.
Warunki płacy: 9 zł za godz. oraz premie, dodatek zach. i stołówka.
Uzyskania mieszkania nie nastręcza trudności.
Porozumiewać się, jak wyżej.

**Zakład Hutniczy Metali Kolorowych we Wrocławiu poszukuje:**
4 hutników do wszelkiego rodzaju stopów metali kolorowych.
Warunki płacy: 20 zł za godzinę oraz stołówka.
Uzyskanie mieszkania — bez trudności.
Porozumiewać się, jak wyżej.

**Podhurtowa Zbiornica Złomu w Żarowie, woj. wrocławskie, poszukuje:**
metalowca-spawacza.
Warunki płacy: 20 zł. za godzinę oraz stołówka.
Uzyskanie mieszkania — bez trudności.
Porozumiewać się, jak wyżej.

**Podhurtowa Zbiornica Złomu we Wrocławiu, poszukuje**
mechanika samochodowego,
spawacza złomowego,
4 spawaczy,
kierowcę ciągnika,
kierowcę dźwigu,
robotnika do obsługi nożyc do cięcia.
Warunki płacy: 20 zł za godzinę oraz stołówka.
Pomoc w uzyskaniu mieszkania zapewniona.
Porozumiewać się, jak wyżej.

**Nadleśnictwo Państwowe w Namysłowie, woj. wrocławskie, poszukuje:**
5 leśniczych.
Warunki płacy: wg. tabeli uposażenia pracowników Lasów Państw. tj. od XII do VIII grupy uposaż.
Porozumiewać należy się z Powiatowym Referatem Opieki Społ. w Namysłowie, jako Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia we Wrocławiu.

**Kopalnia węgla „Janina“ w Libiążu, woj. krakowskie, poszukuje:**
3 wykwalifikowanych elektrykarzy,
2 wykwalifikowanych tokarzy,
1 odlewacza.
Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego, obowiązującego w przemyśle węglowym; stołówka na miejscu.
Dla samotnych Kopalnia przydziała kwatery.
Zgłoszenie ważne aż do odwołania.
Porozumiewać się, jak wyżej.

**Polska Spółka Obuwia „Bata“ w Chełmku poszukuje:**
1 farbiarza tekstylnego z długoletnią praktyką.
Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego, obowiązującego w przemyśle skórzanym.
Uzyskanie mieszkania — dość trudne.
Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

**Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego, Huta w Trzebini poszukuje:**
1 technika - mechanika do prowadzenia biura i warsztatu mechanicznego.
Warunki pracy i płacy wg umowy zbiorowej.
Uzyskanie mieszkania dość trudne
Porozumiewać się, jak wyżej.

# INFORMATOR REPATRIANTA

### AKTA STANU CYWILNEGO POLAKÓW Z NIEMIEC W WARSZAWIE

Ministerstwo Administracji Publicznej otrzymało za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża pewną ilość akt stanu cywilnego (świadectwa urodzenia i ślubu) z lat 1945 — 1946, dotyczących obywateli polskich, przebywających swego czasu na terenie Niemiec z następujących miejscowości:

Powiat Rechlinghausen, miasto Schiegen, powiat Tehlenburg, miasto Sorst, powiat Brilon, powiat Waldorf. powiat Sassenberg, powiat Lindinghausen, powiat Beckum, powiat Spandau, powiat Scharlottenburg, powiat Traedenburg, powiat Unna, powiat Arnsberg, miasto Hamburg, miasto Berlin, powiat Hepenheim, powiat Wittenberg, powiat Iserlohn, powiat Wittgastein, powiat Luedingshausen, pow. Herne, pow. Oldenburg, powiat Goettingen, powiat Minden, powiat Wafenstadt, powiat Rhein-Wupper, miasto Dortmund, powiat Lippstadt, powiat Lindenschein, powiat Meschede, powiat Enepe Ruhr, powiat Stadthagen, powiat Altena, powiat Peine, powiat Braunschweig, powiat Muester, powiat Arnsberg, powiat Wamm, powiat Trest. powiat Delmolt, powiat Zuffenhausen, powiat Esslingen, powiat Koblenz-Hochheim, powiat Borin-Neuhoeln, powiat Wilhelmshafen.

Zainteresowane osoby, które pragnęłyby uzyskać odpisy wyżej wymienionych akt, mogą się o nie zwracać do Departamentu IV-ego Ministerstwa Administracji Publicznej w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej Nr 4.

# Skrzynka pytań i odpowiedzi

**Stanisław Lot, Parsberg b. Regensburg.** Taka już wasza dola, że wszystko Wam przedstawiają najzupełniej inaczej, aniżeli jest w rzeczywistości. Wam opowiadają, że w Polsce jest za dużo szoferów, a my tu w kraju narzekamy wciąż na brak szoferów. Zwłaszcza szofer - mechanik to osoba bardzo pożądana. Prosimy aby Pan oświadczył to wszystkim swoim kolegom, których obawa, czy uzyskają zajęcie w swoim zawodzie powstrzymuje od powrotu do kraju. W Polsce jest brak szoferów i każdy dobry szofer zajęcie dostanie natychmiast po przyjeździe do kraju. Zapotrzebowanie jest zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach Polski, ale Warszawa ma jedną ujemną stronę — mieszkanie. Dlatego my radzimy przede wszystkim: Wybrzeże i Górny Śląsk. Tam kwestia otrzymania mieszkania nie jest tak ciężkim do rozwiązania problemem, jak w Warszawie. Dla takich więc, którzy pochodzą z terenów wschodnich, jest najlepszym rozwiązaniem sprawy urządzenia sobie życia tam. Warszawiacy lub tacy którzy mają rodziny w Warszawie, które mogłyby ich do swoich mieszkań przyjąć, zajęcie w zawodzie szoferskim znajdą w Warszawie na pewno. Konkretnie radzimy, aby ci, którzy wracają, na pierwszym punkcie etapowym PURU-u zgłosili, że chcą jako szoferzy pracować. Na pewno długo na zajęcie nie będą czekali. Pensja szofera w Warszawie wynosi od 12-14.000 zł, miesięcznie. Na Wybrzeżu pensje te są niższe, natomiast ułatwia się warunki w ten sposób, że rozdzielane są deputaty żywnościowe i odzieżowe.

Prawo jazdy amerykańskie jest wystarczające dla otrzymania w urzędzie samochodowym polskiego prawa jazdy, które wydane Panu zostanie bez żadnych trudności po odbyciu krótkiego egzaminu praktycznego, będącego przecież dla kwalifikowanego szofera tylko formalnością.

**„Stroskana żona“, Kraków.** Jekże możemy coś zrobić dla Pani, lub Pani pomóc, jeżeli nie podaje nam Pani ani Swego nazwiska, ani ardesu. Odpisaliśmy poprzednio tak, jak wydało się nam, że będzie można sprawę najlepiej załatwić. Nie mogliśmy przecież z góry przewidzieć, że Pani już do Moskwy pisała i nie otrzymała odpowiedzi. Na ogół znanym jest że Związek Patriotów Polskich w Moskwie bardzo wiele dla rodaków w Rosji robi i że zajmuje się każdą sprawą, z którą się ktokolwiek tam zwraca.

Próbowalibyśmy może jakiejś interwencji tutaj na miejscu, ale nie możemy przecież żądać pomocy dla „stroskanej żony“. Proszę napisać wszystko dokładnie o sobie i o mężu. Postaramy się zrobić, co w naszej mocy, aby Pani pomóc.

**Grabarski Stanisław, PUR. Punkt Etapowy w Katowicach Nr 4.** Już pisaliśmy niejednokrotnie na temat mieszanych małżeństw. Wedle ustawodawstwa polskiego kobieta otrzymuje automatycznie obywatelstwo polskie z chwilą, gdy wychodzi za mąż za Polaka. Obojętnym jest w takim wypadku, gdzie się urodziła i jakie miała obywatelstwo przed zamążpójściem. Ma zatym pełne prawo zostać razem ze swym małżonkiem w Polsce. Na pewno władze państwowe nie staną jej na przeszkodzie. Jeżeli informacja nasza jest dla Pana niewystarczającą, może Pan również zwrócić się do adwokata w Katowicach, który udzieli Panu zapewne identycznej odpowiedzi.

**Izabella Gr., Gorzów n. W.** Jeżeli mąż nie chce wrócić, będzie Pani mogła uzyskać rozwód. Należy zwrócić się do adwokata i wdrożyć normalne kroki sądowe. Nie ma Pani żadnego obowiązku całymi latami być „żoną na odległość“. Radzimy jednak, aby Pani jeszcze raz spróbowała skomunikować się listownie z mężem. Lepiej by było, gdyby się jasno zdeklarował, czy zamierza już na zawsze pozostać za granicami kraju i nie wracać do Pani.

# POSZUKUJĄ

## Z terenów niemieckich

**Adamek Maria,** Gebhardshagen, Polish Camp 4, poszukuje Antoniny Mul, zamieszkałej ostatnio we wsi Mordawka, pow. Limanowa, woj. krakowskie.

**Błoński Michał,** Polish D. P. Camp W. 1, Rheine BAOR blok 7, p. 5 UNRRA Team 214 — poszukuje Jaśnikowskiego Michała ostatnio zam. W Wiszniowcu, pow. Nadwórna, woj. stanisławowskie.

**Bujwid Konstanty,** D. P. Wentorf koło Hamburga p. 27, blok 4, poszukuje rodziny, zam. do r. 1943 w Wilnie.

**Bujwid Olgierd,** zam. Reckenfeld d/Münster, Polish D. P. Camp V 8, Westfalia 21, poszukuje Bujwidowej Wandy z córką Alusią, ostatnio zam. w Czerkasowie, pocz. Jasno, pow. Dzisna, woj. Wilno.

**Chabelski Władysław** Brunświk - Broitzen obóz im. T. Kościuszki, blok II, p. 37, poszukuje żony Chabelskiej Ireny, ur. 1906, córki Krystyny, ur. 1929, synów Ryszarda, ur. 1925 i Zdzisława, ur. 1927.

**Chmielewski Leon,** Polish D. P. Camp Buffals Peine b. Hannover Walzwerk — poszukuje Chmielewskiej Katarzyny, ur. 1864 r. i Chmielewskiego Arkadiusza, ur. 1913 r. s. Romana i Katarzyny, oraz Chmielewskiego Jerzego, ur. 1915 r., zam. do 1939 r. na Polesiu, skąd w roku 1940 zostali ewakuowani do ZSRR.

**Czyjt Józef,** Polski Ośrodek Wojskowy 136 Brunświk, Altewikringkaserne — poszukuje Hunc Władysława i Agnieszki, zam. w Przeworsku.

**Dubicka Olga,** Braunschweig, Polski Obóz Nr. 295a, poszukuje Pawlak Anieli, przebywającej do 1944 r. w Przemyślu.

**Epstein Stanisław,** D. P. Camp Hohenfels, Kr. Parsberg bei Regensburg z list. p. N. Klimek, poszukuje Dunikowskich Leona i Jerzego.

**Jugowiec Władysław,** Schwäbisch Gmünd Bismarck Kaserne Württ. U. S. A. Zone, poszukuje Jana Jugowiec i Stefanii, do r. 1944 zam. we wsi Zawadka 4, gm. Pcim, pow. Myślenice.

**Klusek Aleksandra,** zam. w Niemczech (Strefa Brytyjska) Polski Obóz Herte G. G. E. F. pow. Wolfenbüttel, poszukuje brata Kucharskiego Stanisława, ur. 1907 r. w Zochcinie, pow. Opatów, ostatnio zam. w Starachowicach.

**Kopista Antoni,** zam. 1922 Labor Supervision Co. A. P. O. 807 U. S. Army, Butzbach (Hessen) Germany, poszukuje Kopista Ireny, przebywającej ostatnio (w 1944 r.) w obozie pod Krakowem „Lager Reichsbahn Plaszow". Wiadomości kierować na adres: Kopistowa Halina, zam. Grodzice koło Będzina, ul. Kołłątaja 8 m. 4.

**Korolczuk Witold,** Wiesbaden Kastel Philippsring 10 — poszukuje Korolczuk Jadwigi, Kuźmińskiego Witolda i Spodniewskiego Józefa, zam. w kolonii Leżachów. pow. Kowel.

**Korsuń Wasyl,** Obóz dla DP. Dingolfing, Bawaria, poszukuje Nielupskiego Czesława z żoną Ewą, zamieszkałych ostatnio we Lwowie, ul. Boimów, lub Bema 4-14.

**Krawczyński Kazimierz,** Polski Obóz Moringen, poszukuje Krawczyńskiej Feliksy, zam. ostatnio w Rzetnicy, pow. Kraśnik.

**Kucharek Helena,** Brunświk, Obóz Polski A. T. Bór - Komorowskiego, poszukuje Pawła Grudnia i jego żony Feliksy, zamieszkałych we wsi Tarnawka, pow. Krasnystaw, woj. lubelskie.

**Kwiekowski Tomasz,** Schwäbisch Gmünd, Bismarck - Kaserne, poszukuje Antoniny i Konrada Kwiekowskich, zam. do 1944 r. w Warszawie, ul. Świętojerska 14 m. 33, Zygmunta Janasza, zam. przy ul. Bródnowskiej na Pradze, Heleny Jarasz, adres j.w. oraz Jana, Walerii i Stanisława Kwiekowskich, przebywających również podczas powstania w Warszawie.

**Lukowiak Zygmunt,** Freudental Krs. Ludwigsburg Sanatorium Watican Mission U. S. Zone — poszukuje Frydrych Adeli, zam. przed wojną w Łodzi, do roku zaś 1944 w Niemczech w Zimitz.

**Łoteczka Domicela** przebywająca, Bawaria, Koburg Obóz Polski Blok. 11/99, poszukuje syna Łoteczkę Alfreda, urodz. 19.12.1923 ze Lwowa.

**Mańczyk Kazimierz,** Polish Forces P/40 S. B. S. Oberlangen koło Meppen, B. A. O. R., poszukuje Mańczyk Franciszki ze wsi Targowica, koło Łucka, powiat Dubno, woj. Łuck na Wołyniu.

**Moraczyński Mieczysław,** Ośrodek Polski Dingolfing, Bawaria, poszukuje Moraczyńskiego Władysława z żoną Jadwigą, ostatnio zamieszkałych w Świerczowie, pow. Łask.

**Nowakowska Anna,** Würzburg, Mergentheimerstr. 60 b, poszukuje Czaplo Marii, Juliana, Kazimierza, Janiny, Judyckiej Kazimiery z synem Czesławem.

**Ostropolski Antoni,** Ośrodek Wojskowy 155 Hildesheim — poszukuje matki Heleny, syna Zygmunta oraz braci Franciszka, Józefa, Jana i Mariana, zam. w obrębie Kołomyji.

**Paluli Elsa,** zam. Göttingen, Germany British Zone, Calsovstrasse 10, poszukuje narzeczonego, studenta Jana Cubera, ur. 2.3.1921 r. syna rolnika w powiecie płońskim koło Modlina, przebywającego jako jeniec wojenny w 1944 r. w obozie „Sammellager" Stablack.

**Paszkowski Władysław** z żoną i córką Teresą, Polski Obóz Moringen koło Hannoveru, poszukuje Strychaczów Władysława, Jana, Józefa i Karola, zam. do 1944 r. w Stanisławowie.

**Póder Olev,** Lubeka, poszukuje rodziny Samowiczów, zamieszkałej w 1939 r. w Warszawie. Rodzina składała się z pana i pani Samowicz (ta ostatnia z domu Rena Póder jest Estonką z pochodzenia oraz dzieci Vitja i Tolja Samowicz.

**Richter Jadwiga,** D. P. Camp Aschaffenburg a/Men B. Brilkaserne Bl. 3 p. 100— poszukuje Michalczyk Magdaleny z synem Janem, w czasie powstania przebywających w Warszawie.

**Sadowska Józefa,** zam. Brunświk. Obóz Polski A. T. Bora - Komorowskiego, Oper Waldhaus, poszukuje córki Bogumiły Sadowskiej, lat 13, zam. ostatnio we wsi Podole, gmina Bełżyce, woj. lubelskie pod opieką Grzegorczyk Marii lub Marty Zielińskiej.

**Słoniewski Józef,** Polski Obóz Wojskowy w Hann — Münden Nr. 138, poszukuje Słoniewskiej Michaliny, wieś Gorzałków, ul. Staszica 74, oraz Mroczuka Michała, Tuchów koło Rzeszowa.

**Spulnik Edwin,** Amberg 13a, Zinnebelsstrasse 8, Bawaria, poszukuje Spulników Franciszka, Klary i Gertrudy. Wszyscy byli ostatnio w Bielsku na Górnym Śląsku.

**Sukła Weronika,** Ośrodek Polski w Ganacker, pow. Landau, poszukuje Szymkowicza Michała, zam. ostatnio w Dźwinaczu, poczta Zaleszczyki, pow. Lwów.

**Szych Janina,** Gebhardshagen, Lager 4, poszukuje Genowefy Szych, ostatnio zamieszkałej w Chełmie Lub., Kopernika 30 m. 10.

**Widera Agnieszka,** Obóz Polski, Landstuhl, Pfalz, okupacja francuska, poszukuje Widery Kazimierza, ostatni adres Zawisan, poczta Gorzów, pow. Wieluń, woj. łódzkie.

**Wilczyński Albin,** zam. z rodziną w Ośrodku Polskim w Dingolfing, Bawaria, poszukuje Machlewskiego Zygmunta z żoną Benedyktą, ostatni adres Zaręby, poczta Montwice, Prusy Wschodnie.

**Wimanc Jan,** D. P. Wentorf koło Hamburga bl. 8, p. 94 — poszukuje brata Wimanca Stanisława, siostry Koulowskiej i szwagra Kozłowskiego Franciszka, zam. do roku 1943 w Wilnie.

**Plut. pchor. Grodecki Franciszek,** Five Oaks Camp Sussex England — poszukuje matki Anny Grodeckiej zam. we Lwowie i siostry Ludmiły Leszczyńskiej zam tamże.

**Jankowska Guenda,** Crash Morpeth Northland, England — poszukuje Jankowskiego Adama, ur. 1892, Genowefy, ur. 1900, Zofii, Tadeusza, Barbary i Jakuba, ewakuowanych ze Lwowa do ZSRR.

**Kowalski Wiesław,** Rednal Camp 583 Near Oswestry Salop Wales, Great Britain — poszukuje Zofii Cebertowicz, zam. przed powstaniem w Warszawie, a w czasie powstania przebywającej we wsi Żaby, pow. Sochaczew.

**Motyka Tadeusz,** Polish Forces C.M.F. 503 Italy — poszukuje Adeli Tomaszewskiej, zam. przed wojną w Gdyni, Walerii Rejman, zam. we Włocławku, Marii Ludwisiowej, Józefa Motyki i Marii Motyki, zam. również we Włocławku.

**Putrycz Piotr,** Crash Camp the Common Morpeth Nordhld, England — poszukuje żony Janiny Putrycz, ur. 1922, zam. w Miszkance, woj wileńskie i Elżbiety Putryczmatki, zam. we wsi Skoroda, woj. wileńskie.

**Sawicki Michał,** Lowercroft Mill n Bury Lanes, Polish Camp — poszukuje Sawickiej Antoniny z synem Marianem i córką Leonardą, oraz Juchniewicz Stefanii. Poszukiwani przebywali ostatnio na Sybirze.

**Stangryciuk Aleksander** Mona Camp Gwalchmai Anglesey N. Wales Eugland — poszukuje żony Bronisławy Stangryciuk z d. Tatys, zam. przed wojną we Włodziemierzu Wol., potem wywiezionej do Niemiec.

**Żuk Włodzimierz,** Crash Camp the Common Morpeth Northld, Englend — poszukuje Stanisława i Bohdana Żuka. ostatnio zam. w Przemyślu.

## Z innych krajów

**Cikaliszyn Piotr,** Daglinworth Camp near Cirencester Glos, Anglia — poszukuje żony Ireny Cikaliszyn z d. Paluch z dziećmi zam. ostatnio w Szkle, pow. Jaworów, woj. lwowskie.

**Furman** przebywający w ZSRR — poszukuje brata Furman Majera z żoną Ziną, którzy powrócili do Polski w r. 1946 w kwietniu. Wiadomości kierować do „Repatrianta".

**Garbaczenko Władysław,** przebywający w Taymouth Castle, Aberfeldy, Perthshire Scotland, poszukuje Garbaczenko Anny z dziećmi, Haliną i Romualdem z Wilna, oraz Garbaczenko Józefa, Edwarda, Antoniego, również z Wilna.

## W KRAJU

**JAN LECH BACZEWSKI UR 24.2.1925 R. BYŁY WIĘZIEN OSWIĘCIMIA NR. 74547 WIDZIANY W MAJU 1945 R. W DACHAU POSZUKIWANY JEST PRZEZ RODZINĘ. WSZELKIE WIADOMOSCI KIEROWAC: J. BACZEWSKI—PŁOCK IZBA SKARBOWA MAZOWIECKA LUB IRENA SNIADOWSKA, WARSZAWA — GROCHOW KOBIELSKA 73 M 6**

**Budras Hanka,** wywieziona na roboty do Niemiec, obecnie znajdująca się w Lille, Francja — poszukiwana jest przez matkę Budras Stanisławę, Toruń, Prosta 19—4. Romek wrócił, czekamy na ciebie. Wiadomości kierować bezpośrednio lub przez „Repatrianta".

**CZECHAKA STANISŁAWA, przebywającego w Celle k. Hannoweru wzywają rodzice do powrotu. Stasiu wracaj, nie obawiaj się niczego wszystko dobrze, jesteśmy zdrowi i czekamy na ciebie, rodzice. Warszawa, Łochowska 40—6.**

**Powstańca Janusza Aleksandra Ciągiely,** ur. 7.II.1925 ostatnio zam. Ciepła 26—3, do grudnia 1944 r. przebywającego w Stalagu X B Schleswig nr. jeńca 221910 B. 12 pseud. „Rawicz" poszukuje i błaga o jakąkolwiek wiadomość Halina Chmielewska, Gdynia, Chrzanowskiego 14 m. 11 lub Łódź, J. Ciągiełowa, Piotrkowska 103 m. 24.

**Choczewskiego Bohdana,** l. 33, s. Stefana i Pauli, zaginionego od czasu powstania warszawskiego, rzekomo przebywającego w Nicei Hotel Imperator Brd. Gambetto — poszukują rodzice, żona i siostra Irena. Choczewscy, Pruszcz Gdański — Cukrownia.

**DĄBROWKI ZYGMUNTA - BOLESŁAWA, ur. 20.VI. 1907 zam. w Warszawie, Miodowa 24 wywiezionego podczas powstania 2 września 1944, przebywającego w Bawarii obóz Hersbrück, poszukują rodzice z Renatą. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie proszony jest o podanie wiadomości pod adres: Muszyńscy—Lębork, Pomorze Zachodnie, Starostwo lub Renata Dąbrówka, Warszawa, Okęcie, Bandurskiego 21.**

**Dzierzgowskiego Stefana,** ur. 1.8.1894 w roku 1939 wziętego do niewoli rosyjskiej (dotychczas nie mam żadnej wiadomości), synów Zbigniewa Dzierzgowskiego, ur. 19.XI.1925 oraz Remigiusza - Lecha Dzierzgowskiego, ur. 12.V.1929, którzy brali udział w powstaniu na Starówce (do tych czas nie mam o nich żadnych wiadomości) poszukuje żona i matka Irena Dzierzgowska, Sopot, ul. 3 Maja 36 m. 17.

**Demskiego Eugeniusza,** ppor. piechoty 6 dywizji, wziętego do wojska Polskiego we wrześniu 1944 r. ze Lwowa, s. Karola i Katarzyny Smola, urodzonego 18.XI 1926 w Twierdzy. pow. Mościska, od 12.1.1945 zaginionego — poszukują rodzice Demscy, Żurawica, pow. Przemyśl.

**Jankowskiego Romualda** syna Wincentego, ur. 9 kwietnia 1922 r. w Wilnie wywiezionego do Niemiec — poszukują rodzice, Wincenty i Anna Jankowscy obecnie Łódź, ul. Lipowa 64. Romciu odezwij się, daj znak życia o sobie.

**Pierwszy transport** powstańców warszawskich przebywający Oświęcim później Bisingen, Dautmergen, Szemberg — do czasu oswobodzenia. Może ktoś z kolegów niedoli znał mego syna **Ryszarda Kłoszewskiego** ur. 27.I.1929 zam. w Warszawie przy ul. Tarczyńskiej 15. Uprzejmie proszę o podanie mi jakiejkolwiek wiadomości. Może sam przeczytasz, to wracaj, wszyscy żyjemy tylko ojciec zginął w Dachau. Maria Kłoszewska, Warszawa, Ochota, Jotejki 6—1.

**Kantor Stanisław** l. 70, Emilia l. 65, żona Anna Kantor, ur. 1914, dzieci: Helena 1934, Stanisława — 1936, Danuta — 1938, bracia Ignacy 1905, Stefan — 1909, Józef—1916, siostry Najdziuk Malwina — 1907 i Apanowicz Anna — 1919, zam. przed 1939 r. w woj. Białostockim, pow. Wołkowysk, gm. Piaski, wieś Niemierowicze. Kto by wiedział o ich losie proszony jest o wiadomość na adres: Kantor Cezary, Nowinki, p-ta Mosina k. Poznania.

**MUSZYNSKIEGO JANUSZA, ur. 21.XI.1923 r. zamieszkałego w Warszawie, Długa 8 a wywiezionego z powstania 2 września 1944, przebywającego w Bawarii obóz Herzbrück blok 9 Nr 23144, poszukują rodzice z Marią. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie proszony jest o podanie wiadomości pod adresy: Muszyńscy — Lębork, Pomorze Zachodnie, Starostwo lub Maria Lesińska, Warszawa Nowe Bródno, Nadwiślańska 29—8.**

**Okińczyca Tadeusza** z Nowej Wilejki, wywiezionego na roboty przymusowe, ostatnio przebywającego w Pischeldorf Krs. Tulln, Nieder Donau — poszukuje rodzina. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Jan Okińczyc, Olsztynek, Mickiewicza 4.

**Rogozińskiego Ryszarda,** ur. 25.2.1926 r. w Warszawie, wywiezionego do Oświęcimia w styczniu 1943 r. poszukuje matka Janina Rogozińska, Warszawa, ul. Seweryn ów 4. m. 25.

**Rajtar Rudolf,** Jakimków Franciszek, zam. ostatnio we Lwowie, przybyli z wiosną 1946 r. do Polski i Duda Zdzisław, ur. 7.6.1923 w Stanisławowie, syn Andrzeja, zabrany do Niemiec, ostatnia wiadomość z 17.8.1942 Berlin, 055 Goldaperstr. 1 — poszukiwani są przez Dudę Andrzeja, Ziębice, Kolejowa 1, pow. Ząbkowice, D: Śl.

**Remani Wilhelm** l. 40 i Remani Bronisław l. 30, ur w Zdołbunowie s. Otta i Antoniny z Popławskich, oraz Boras Anna, zam. przed wojną w Jabłonicy. pow. Nadwórna — poszukiwani są przez Antoninę Remani, Ząbkowice Śląskie, Kościuszki 16.

**SIKORĘ STANISŁAWA WIDZIANEGO W 3-CIM DNIU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO NA WOLI I W LISTOPADZIE 1944 R. W RAWIE MAZOWIECKIEJ RANNEGO W NOGĘ — POSZUKUJE SIKORA FELIKS, ZAM. W WARSZAWIE, UL. SMOLNA 14.**

**Walentynowicz Bogdan,** ur. 1920, z Warszawy wywieziony 9.9.1944 do Dachau, w końcu października 1944 r. z Dachau w niewiadomym kierunku — poszukiwany jest przez matkę. Wszystkich, którzy wiedzą o jego dalszym losie błagam o wiadomość Nina Walentynowicz, Sopot, Obr. Westerplatte 17.

Zwracam się z gorącą prośbą do Czytelników „Repatrianta". O przesyłanie wiadomości proszę każdego, ktokolwiek wiedziałby o losach zaginionych w czasie powstania warszawskiego: Tadeusza Zaleskiego ur. 18.6.1928 r. pseudonim „Wir" i Ryszarda Leszka Estała ur. 21.2.1928 r. pseudonim „Wyrwa", którzy dnia 22 sierpnia 1944 r. brali udział w walce na Żoliborzu w trzecim rzucie jako oddziały leśne z Kampinosa. Od dnia 22 sierpnia brak o nich wszelkich wiadomości. Z gorącym apelem zwracają się matki zaginionych z prośbą choćby o jak najskąpsze wieści. Łaskawe wiadomości proszę kierować na adres: Zalewska Antonina, Grodzisk Maz., ul. Ziemiańska 17.

**Augustyniaka Stanisława,** ur. 1896 z Warszawy, Lipowa 6, wywiezionego w czasie powstania we wrześniu do Dachau, później do Frankfurtu n/Menem, poszukuje żona i córka Augustyniak Stanisława, Warszawa, Radna 13 — 11.

Halo uwaga! Poszukuję **Mariana Balcerzaka.** zamieszkałego w Warszawie, ul. Ogrodowa 58 — 73, ur. 1898, syna Bronisławy i Jana. Wszyscy żyją. Wracaj natychmiast do kraju — prosi żona i rodzina. Warszawa, ul. 11 Listopada 26 — 18, Eugenia Balcerzak.

**Baśkiewicza Franciszka,** ur. 16.9. 1913 r. syna Józefa i Józefy. zam. w Warszawie, ul. Powązkowska 35/2, wywiezionego w czasie powstania z fortu Bema w końcu sierpnia 1944 r. poszukuje siostra Maria, zam. w Warszawie, ul. Jagiellońska 27 m. 26.

**Budzyńskiej Krystyny,** ur. 9.8.1922 z Warszawy, która przebywała w pierwszych dniach sierpnia 1944 w okolicach Mokotowa w czasie powstania warszawskiego, poszukują rodzice. Kto wie coś o zaginionej proszony jest o zawiadomienie rodziców pod adresem: Łódź, Narutowicza 113 b Budzyński Stanisław.

**Baranowskiego Tadeusza,** ur. 23.2.1921 r. zam. w Warszawie, Żelazna 58, wywiezione go po powstaniu ze Starówki do Waren—Schadt i Hannover nr. 45910, poszukuje matka, Warszawa, Frascati 4 m. 11.

**Bałusz Władysław,** zaścianek Kasuta, pow. Wilejka — poszukuje krewnych i znajomych w kraju i za granicą. Obecnie zamieszkały w Łodzi, Sienkiewicza 147 m 11.

**Borbulak Maria,** z d. Żymańczuk — poszukiwana jest przez męża Borbulaka Michała z Burakówka, pow. Zaleszczyki, obecnie zam. w Raszkowicach, pow. Brzeg D. Sl.

**Bondera Ignacego (ojca)** i brata **Włodzimierza Bondera** zabranych z Pruszkowa dn 3 września 1944 r. i wywiezionych do Niemiec poszukuje córka Stanisława Swi talska, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

**Bieleckiego Antoniego,** ur. 1925 r. w Białokiernicy, pow. Zborów, zabranego na roboty przez Niemców do fabryki lotniczej do Otmutz über Gogolin W. L. 4.9 230.715 — poszukuje ojciec Bielecki Jan, p-ta Sośnie, pow. Ostrów Wlkp.

**Bajbak Piotr, ur. 16.8.1900** w Brzeżanach, wywieziony w r. 44 w kierunku Wiednia — poszukiwany jest przez żonę Annę Bajbak, Kluczborek, Szopena 11.

**Białego Tadeusza,** zabranego z powstania warszawskiego, przebywającego w obozie w Moosburgu, później Aubingu koło Monachium — prosi o jakąkolwiek wiadomość przez „Repatrianta" — matka z Władziem i Marysia z mężem.

**Bujko Heleno,** zawiadamiamy Was, że listy i zdjęcia ślubne otrzymaliśmy. Życzymy Wam wszystkiego dobrego i szczęśliwego powrotu do kraju. Odszukaj **Wiktora Logina** w Hannowerze i doręcz mu list który wysłałem na Wasz adres.

**BUKSEL ROMUALD,** ur. 1926 r., zam W-wa, Grzybowska 74, zabrany podczas Powstania z Pragi, widziany w obozie w Pruszkowie a następnie w Mauthausen Ktoby cośkolwiek o nim wiedział, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk. **W-wa, Smolna 18 m. 6.**

**Cieniucha Jerzego,** lat 16, zam. w Warszawie, ul. Sandomierska 16, wywiezionego po powstaniu poszukuje rodzina. Warszawa, ul. Rakowiecka 39A. Szymandera — sklep piśmienny

**Czapskiego Henryka** ur. 16.11.1914, wywiezionego do Niemiec ostatnio przebywał w obozie w Stutthofie nr. więźnia 36081 blok Nr 2 poszukuje Czapska Halina, Warszawa, Okęcie, Idzikowskiego 1 m. 3.

**Ciechomskiego Jerzego Włodzimierza,** 17.10.1924 zam. Żyrardów, Królka 9, zabranego na Pawiak 22.11 1944 poszukują rodzice Natalia i Karol Ciechomscy., Żyrardów ul. Królka 9.

**Ciesińskiego Wacława,** ur. 11.8.1914,. jeńca wojennego z 39 r. ostatnio przebywającego w Stalagu 7-a poszukuje żona Apolonia Ciesińska, Warszawa, Modlińska 38 m. 3.

# Amerykańskie Biuro Informacji

## w Warszawie, Zielna 45, poszukuje:

**Czapskiego Jerzego,** lat 23, studenta, pochodzącego z Warszawy, zabranego z Mokotowa podczas walki, pseud. „Sławomir", poszukuje Czapska Maria, poczta Nasielsk, wieś Psucin.

**Czyżewskiego Henryka,** ur. 29.11.1917 r.. ostatnio przebywającego w Oświęcimiu, poszukuje Tuszyńska Leokadia, Sosnowiec, ul. Modrzejewska 32.

**Gołygowskiego Jana,** zabranego w czasie powstania z Warszawy, poszukuje Gołygowska Maria, Warszawa, ul. Puławska 39—86.

**Hejncz Andrzeja,** ur. 10.11.1928 r., syna Aleksandra i Leokadii, ucznia, wywiezionego z Pawiaka 27.7.1944 r., poszukuje Aleksander i Leokadia Hejncz, Warszawa, ul. Dobra 2—81.

**Klimczaka Władysława,** lat 58, aresztowanego w grudniu 1941 r. do Lublina, stamtąd wywiezionego w nieznanym kierunku, poszukuje Klimczak Janina, Otwock, ul. Moniuszki 5.

„Synu, daj znak życia"! **Kozłowskiego Lucjana,** syna Anny i Andrzeja, ur. 27.5 1925 r. we Lwowie, aresztowanego 22.5 1942 r. we Lwowie, wywiezionego z więzienia dn. 17.8.1942 r. w nieznanym kierunku, poszukuje Kozłowska Anna, Zabrze, ul. Ziółkowskiego 17.

Por. **Kozłyka Stefana,** ostatnia wiadomość z dn. 17.8.1943 r., Polish Forces Paiforce Nr. 633, poszukuje Kozłyk Elżbieta, Niedźwiedź, Ząbkowice, pow. Ziembice, Dolny Śląsk.

**Mikulę Romana,** syna Józefa i Anny ur. 5.12.1919 r. w Przemyślu, przed wojną uczęszczającego do Szkoły Pilotów w Bydgoszczy, ostatnia wiadomość z 1940 r. z Anglii, poszukują rodzice. Mikuła Józef, Paczków, Pl. Wolności 55.

**Naumanowicza Leona Tadeusza,** ur. w 1923 r., ostatnio przebywającego w Ostarbeiter Kugelleite, Schweinfurt a/M., poszukuje Naumanowicz Mikołaj, Wierzbie, Lambinowice, pow. Niemodlin.

**Ochnio Jana,** syna Piotra i Marianny, ur. 1909 r., poszukuje Ochnio, Zofia c/o Kaliński, Żelechów, pow. Garwolin, woj. warszawskie.

**Pazowskiego Eugeniusza,** lat 26 zabranego do Niemiec, przebywającego podobno w Frankfurcie n/M., Mainheim Kompania Wartownicza W.P., poszukuje Pazowski Wojciech, Żegań, ul. Św. Jana 11, Dolny Śląsk.

**Podkościelnego Zdzisława,** ur. 25.7.1921 r., zabranego z Tyrolu do Dachau, ostatni jego adres: Gef. 66628 Arbeitslager Block 2/1 Neu Aubing bei München, poszukuje Podkościelna Kazimiera, Lublin, ul. Krochmalna 28.

**Vertun Jerzego,** lat 63, zabranego w czasie powstania z Warszawy, ostatnio przebywającego we Flossenbürgu Nr 23477, poszukuje Vertun Maria, Gdańsk, ul. Sochaczewska 7—4.

**Woźniaka Bolesława,** syna, ur. 19.11. 1924 r. na Wołyniu, zabranego do Niemiec: Johann Hagelstein in Heinberg Post Schlossberg, Kreis Morgentehin Wirtbg., poszukuje Woźniak Maria, wieś Inilowo, poczta Olsztynek, pow. Ostrod, woj. olsztyńskie.

**Czerwca Zenona,** ur. 17.6.1925, zam. w Warszawie, wywiezionego po powstaniu do Dachau poszukuje matka Warszawa, Radzymińska 109 m. 30.

**Czerwca Józefa,** ur. 19.1.1895, zam. w Warszawie, Radzymińska 109, zabranego z domu 24.8.1944, poszukuje żona. Warszawa, Radzymińska 109 m. 30.

Ktokolwiek wiedziałby o losach **Czeszka Władysława,** ur. 18.9.1918 r. w Łodzi ul. Ludwiki, wywiezionego z Warszawy przez Pruszków dn. 9 sierpnia 1944 do Oświęcimia proszony jest o podanie wiadomości matce Bronisławie Czeszek, zam. Łódź, ul.. Stalina 47 m. 8.

**Chojnacka Maryla,** przebywającego ostatnio w Obersdorf „Hotel Baer", a przed tem zam. w Warszawie,poszukiwana jest przez matkę Halinę Chojnacką - Boguszową Jelenia Góra,„Zamkowa19—1

**Dobrowolskiego Ignacego,** urodz. 1.1 1892 r. zam. Warszawie, ul. Tarczyńska 24, wywiezionego po powstaniu do Oranienbur ga poszukuje Dobrowolska Pelagia, zam. w Warszawie — Okęcie, ul. Idzikowskiego 1 zm. 4.

Kto wie o losie inż. mechanika **Zygmunta Dzwonkowskiego,** proszony jest o powiadomienie Janiny Stankiewicz — Szerszeń, Gliwice, Częstochowska 19.

**Dybko Feliks,** ur. 1914 r. zabrany do niewoli niemieckiej w r. 1939 i przebywają cy w Stammlager XII A Simburg — poszukiwany jest przez ojca Dybko Michała, p-ta Lubaczów, wieś Dąbków.

**Gabriela Stanisława,** ur. 30.3.1919. wywiezionego do Bawarii w 1944, poszukuje matka i prosi wszystkich o wiadomości Józefa Gabriela w. Lubna p-ta Baniocha pow. Grójec.

**Grunglas Irena (Ula),** lat 14, ur. 5.1.1932 w Warszawie, Koszykowa 19 m. 3,, wywieziona przez Niemców Kto by wiedział cośkolwiek o losie córki gorąco prosi o wiadomość matka. Distribution American Joint Warszawa, Chocimska 18 lub Redakcja „Repatriant".

**Gutowskiego Zdzisława — Jana,** ur. 21.11 — 1927 r. zam. w Warszawie, ul. Solec 50, wywiezionego po powstaniu przez Pruszków, poszukuje matka Praga, ul. Radzymińska 52/10.

**Goszczyńskich Edwarda i Stanisława,** wywiezionych z Warszawy, ul. Belgijska 16, w czasie powstania warszawskiego poszukuje i prosi o wiadomość matka — Marta Goszczyńska. Warszawa 12, ul. Ks. Wiśniowieckiego 48.

Kto by wiedział cośkolwiek o **Gajewskim Romualdzie z Warszawy,** ur. 1929 r. w dokumentach miał ur. 1924) do dnia 25.4 b. r. przebywał w Polskim Ośrodku Wojskowym Nr. 111 w Stade, o wiadomości prosi bardzo matka Gajewska Maria, Warszawa, Żoliborz, Krasińskiego 18 — 43.

**Gutowskiego Zygmunta,** ur. 27.11 — 1905 r. zam. w Warszawie — Praga ul. Radzymińska 50, zaginionego od dnia 1 sierpnia 1944 r. poszukuje żona. Warszawa — Praga, ul. Radzymińska 52 m. 10.

**Gigla Marcina** z Kleparowa — Lwów— poszukuje syn Zygmunt. Wiadomości kierować: Piotr Chrostek, Łańcut Konopnickiej 22.

**Golomskiego Alfonsa, ur. 9.8.1915 w Ładach. pow. Wąbrzeźno, s. Teofila i Apolonii** z Chrzanowskich — ostatnio przebywającego w wojsku w Garmisch Partenkirchen 13 b — Grs. Abt. 79 — wzywa do powrotu żona Anastazja Golomska, Chełmno, Dominikańska 31.

**Hausera Tadeusza** ps „Cedrowski", ur. 22.4.1921 r. w Warszawie, syna Emilia i Heleny, zaginionego w czasie powstania warszawskiego poszukują i proszą o wiadomość rodzice zam. w Warszawie, ul. Ks. Wiśniowieckiego 48.

**Heller Helena i Kazimierz,** ewakuowani do ZSRR skąd przedostali się do Stambułu, oraz Ościsławska Ludmiła, c. Emilii i Kazimierza, ewakuowani w r. 41 do ZSRR, potem przebywająca w Stambule — poszukiwani są przez Seibel Paulinę, Gorzów n/Wartą, Chopina 16—3.

**Izydorkiewicza Romana** pseudo „Kaczor" ur. 22.10.1925 w Brześciu Kujawskim, wy wieziony 23.8.44 r. z Warszawy — Praga do obozu Leituzewitz nr. więźnia 18911 poszukują rodzice. Łódź, Wólczańska 109 m. 7a.

**Jakimów Emil,** ewakuowany w r. 40 na Syberię, Jan, aresztowany przez Gestapo w r. 41 i prawdopodobnie wywieziony do Niemiec — poszukiwani są przez matkę i siostry. Jakimów Kamilla, Legnica, Kamienna 18.

**Jurkiewicz Antoni,** ur. 1898, Zofia, ur. 1900 i Edmund ur. 1929 z Wilna ewakuowani do ZSRR, skąd wyjechali do Teheranu — poszukiewani są przez Jurkiewicza Wacława, Gdańsk — Wrzeszcz, Wyspiańskiego 11—6.

**Jurkowskiego Edwarda** ur. 24.1.1907 r., wywiezionego z Pruszkowa, w niewiadomym kierunku, poszukuje żona Jurkowska Karolina zam. w Warszawie, ul. Poznańske 13 m. 5.

**Jodłowskiego Jerzego,** lat 25 wywiezionego z Warszawy na Pawiak 3 lipca 1941, później do niewiadomego obozu poszukują i błagają o wiadomości rodzice Jodłowscy. Wrocław, Miernicza 12.

**Jarosza Romualda** z Zielonki k/Warszawy, wywiezionego po powstaniu do Niemic poszukuje żona i córki, Jaroszowa Helena, Zielonka k. Warszawy, Kilińskiego 12.

**Jakubowskiej Józefy,** ur. 1888 w Warszawie, wywiezionej do Ravensbrück po powstaniu Nr. więźnia 63147 blok 28 poszukuje syn Jakubowski Jan, Warszawa, Marszałkowska 137 m. 14. Upraszam o wszelkie wiadomości.

**JEŻAKA JANA poszukuje żona Janina Jeżak, zamieszkała w Warszawie — Grochów, ul. Zaliwskiego 11 m. 3.**

**Kępińskiego Edwarda,** ur. 4.7.1907 r., zabranego w czasie powstania, ostatnia wiadomość obóz konc. Teresin Litomierzyce Nr. jeńca 108844, poszukuje żona Helena Kępińska, zam. w Warszawie ul. Wilanowska 6 m. 22.

**Kopcia Edwarda,** wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukują Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul. Wałczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

**Korczaka Feliksa Izydora,** ur. 1893 zam. w Warszawie. Tarczyńska 14 wywiezionego po powstaniu do Oraninburga poszukuje żona Aniela z córką Ireną-Wandą, Warszawa, Grójecka 41—29.

Halo Buchenwald, kto posiada jakąkolwiek wiadomość o **Bronisławie Królu** nr. więźnia 29343 proszony jest o powiadomienie żony Władysławy, Warszawa, ul. Łucka 12—83.

**Kuszewskiego Józefa,** ur. 1911 r. zam. w Warszawie, ul. Sierakowska 6, wywiezionego po powstaniu do Bawarii — Memmingen poszukuje żona z dziećmi — Warszawa, ul. Narbutta 4 m. 17.

**Kalinowskiego Mariana** ur. 2.11.1913 r. w Słuszczynie, nauczyciela, jeńca z 1939 r. znajdującego się w 1940 r. w Starobielsku, poszukuje żona. Kielczew pta. Małkinia.

# Wzywani

**Aleszkiewicz Franciszek** Gebhardhagen b. Brunświk Polski Obóz Nr. 4. Franku je steśmy wszyscy zdrowi i mieszkamy na starym miejscu. Wracaj natychmiast — Zocha.

**Brining Ryszard** — Polish Guard Company Nr. 4026 Regensburg Landshutstr. 74. Kochany synu, wzywam cię do powrotu do domu, matka — Helena Brining, Warszawa, Wiosenna 2 m. 7.

**Cieślakowski Zdzisław,** Polski Ośrodek Cywilny Langlau D. P. Team 167 Kreis Gunsenhausen. Wiadomość otrzymaliśmy wszyscy żyjemy, jesteśmy na miejscu. Wracaj. Cieślakowska Serafia, Warszawa, Gocławek, Hutnicza 3 — 25.

**Kociołowicza Zygmunta** — Rohrbach Heidelberg Hospital 130, wzywa rodzina do jak najszybszego powrotu. Jan Kociołowicz, Lubania, pow. mszawski, woj. pomorskie.

**Łankowskiego Władysława,** Schwab Hall **14 Würtemberg Nowa Łódź 41,** prosi żona z dzieckiem o jak najszybszy powrót do kraju. Warszawa, Sw. Seleego 1 m. 4.

Hallo! Regensburg — **Florian** i **Irena Moduszewscy.** Listy Wasze z dnia 29.9 — otrzymaliśmy i czekamy na Was. Rodzice — Michalczewscy.

**Maciusiu (Cichocki - Załęski)** wiemy, że żyjesz, skomunikuj się z wujkiem Henkiem: Rio de Janeiro Ladeira do Gloria 12. Ja, mamusia i Krysia mieszkamy: Warszawa, Puławska 5 dr. Załęski.

**Pieńkowski Stanisław,** Monachium Treiman Obóz Polski, proszony jest przez dzieci Tadeusza i Jerzego o jak najszybszy powrót do domu. Brwinów, ul. Pszczelińska 33, Pieńkowscy.

**Wojciul Wacław,** Polish Military Centre Schleswig - Holstein Region X C. Hamburg — Wentorf XI/II-4 BAOR. wzywany jest do powrotu przez matkę Marię Wojciul z Wilna, z ul. Tatarskiej, ob. zam. w Gdyni, Śląska 55-7.

## LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

**Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii**

**Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.**

**Kulwieć Stanisław** ur. 1901 r. w Suwałkach z matki Julii i ojca Kazimierza jest poszukiwany przez syna. Warszawa ul. Lubomelska 15.

Kto wiedziałby o **Konwerskim Marianie** ur. 7.9.1913 r., który został we wrześniu 1944 r. wywieziony do Mauthausen, proszony jest zawiadomić matkę, żonę i rodzinę pod adres: Warszawa, ul. Łucka 9 m. 23.

**Kozłowskiego vel Madraka Jana** ur. 20.12 1924 r. w Warszawie z ojca Edwarda, z matki Anny z Oniszków, poszukuje siostra Alicja Kozłowska vel Madrak i babka Oniszek Józefa, Warszawa, Al. Zjednoczenia 98.

**Kwiaty Bronisławy, Jana i Kamiela** z Równego woł., poszukuje Radziejewski Stefan, U. B., Warszawa, Kasa Główna.

**Klimczaka Bronisława,** ur. 5.8.1925 zam. w Warszawie, Pomnikowa 11,,,wywiezionego w czasie powstania do Dachau, Mannheim, ostatnio przebywającego w Saksonii poszukuje matka. Warszawa, Pomnikowa 11 m. 6.

**Kozłowskiego Józefa,** ur. 18.III.1902 zam. w Warszawie, Mariensztad 6, wywiezionego z powstania do Mauthausen, poszukuje żona, Warszawa, Nowy Zjazd 7 m. 12.

**Kozłowskiego Jerzego - Wiktora,** ur. 17.10.1925 z Warszawy, Marszałkowska 33, wywiezionego w r. 1943 do Oświęcimia nr więźnia 119321, a ostatnio przebywał Sangenhausen nr 80179, 17.12.1944 r., poszukuje matka, Zamość, Żeromskiego 11 m. 4.

**Klimczaka Zygmunta,** ur. 1.11.1920 zam. w Warszawie, Pomnikowa 11, wywiezionego z powstania do Dachau, poszukuje matka, Warszawa, Pomnikowa 11 m. 8.

**Kliem Adolfa (Klim)** ur. 1891 z Warszawy, Ordynackiej, wywiezionego z Pruszkowa w niewiadomym kierunku, poszukuje Kliem, Warszawa, Stalowa 10 — 9.

Kpr. 57 pułku p. **Mariana Kurczewskiego,** ur. 12.2.1921 w Poznaniu. syna Józefa i Marii Mensfeld — poszukuje siostra Aniela Kurczewska, Poznań, Staszica 7/3.

**Kajder Władysław** syn Józefa i Marii, ur. 1904, wywieziony do Niemiec (Iggelheim) i Kajder Józef, s. Franciszka, przebywający do 1945 r. w Jaworowie k. Lwowa — poszukiwani są przez Kajder Adama, Jelenia Góra, Pocztowa 4/5.

**Kowalskiego Sławomira Piotra,** aptekarza, zabranego 8.8.1944 z apteki na Pl. Bankowym — prosi o znak życia żona. Kto wiedziałby cośkolwiek o nim proszony jest o wiadomość: Irena Kowalska. Jelenia Góra, osiedle Robotnicze 52 — 4.

**Kopyłowskiego Hieronima,** ur. 30.9.1926. wywiezionego przez Niemców na roboty do Wuppertal-Vohnwinkel Wohnlager Schöffelstr. — poszukuje Kopyłowski Jan, Kaczanów k. Lignicy, Zebnicka 6 D. SL.

**Kociaka Albina,** wywiezionego w czasie powstania 25.8.1944 r. z Moczydła pod Warszawą, poszukuje Bukowska Kazimiera za mieszkała w Warszawie, ul. Bałuckiego 18 m 6.

**Kochanowskiego Jana** zam. w W-wie ul. Badowska 17 m. 3, zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul. Rozbrat 34/36 m. 39.

**Łaguna Stanisławy,** zam. w Warszawie, ul. Górnośląska 22, poszukuje mąż Henryk Łaguna z trojgiem dzieci, Kielce, ul. Staszica 12 m. 10.

**Laufer Henryk,** wojskowy — poszukiwany jest przez siostrę z Dublan k. Sambora, obecnie zam. we Wrocławiu — Kowale, Chłopska 24, u Jana Chelpy. Mania Laufer.

**Maszczyka Czesława,** ur. 15.5.1926 r. zam. w Warszawie, ul. Grzybowska 72, wywiezionego po powstaniu do Niemiec. poszukują rodzice — Maszczyk Marian. Wrocław, ul. Władysława Nehrynga 14 m. 3.

**Makowską Stanisławę,** ur. 17.5.1921 r., b więźnia obozu Rawensbrück, poszukuje matka, Wanda i prosi o wiadomości, Warszawa, ul. Białobrzeska 37 m. 16.

**Michalczewskiego Wiktora - Jerzego,** więźnia obozu Gross-Rosen nr 12759, poszukują rodzice Michalczewscy zam. Warszawa — Boernerowo, ul. P. O. W. 20.

Ktokolwiek wiedziałby o losie **Majewskiego Zbigniewa,** ur. 1926 r. syna Heleny i Feliksa, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Warszawa, ul. Płocka 5/63 — Feliks Majewski.

**Mariańskiego Aleksandra,** ur. 23.3.1915 r. zam. w Warszawie, ul. Mireckiego 3, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona zamieszkała obecnie w Częstochowie, ul. Waszyngtona 22 m. 8.

**Marwego Alfreda,** ur. 19.3.1920 zam. w Warszawie, Marszałkowska 58, aresztowanego 30.4.1944, więzionego na Pawiaku i wywiezionego w lipcu do Gross-Rosen, poszukuje matka i siostra, Warszawa, Marszałkowska 58 m. 7.

**Minkiewicza Zbigniewa,** ur. 1.3.1921 zam. w Warszawie, Długa 4, wywiezionego z powstania do Oświęcimia, poszukują rodzicy: Kazmiera i Roman. Warszawa, Saska Kępa, ul. Kryniczna 12/14 lub Anin k. Warszawy, ul. Tenisowa.

**Muszalak Przemysław,** ur. 28 czerwca 1914 r. z Warszawy, był w Stalagu X-B w czerwcu 1945. ostatnio w szpitalu Osnabrücku jest poszukiwany przez matkę, Michalinę Kondracką, Milanówek.

**Musioł Władysław,** ur. 14.5.1921, wywieziony z Pustkowa G. G., w lipcu 1944 do Oranienburga (Sachsenhausen) nr 87908, blok 5, ewakuowany w kwietniu 1945 r.— jest poszukiwany przez rodziców. Musioł Józef, Walcownia Metali, Dziedzice, pow. Bielsko.

**Nowakowskiego Witolda,** ur. 1926 r. w Równem, wywiezionego do Niemiec — poszukuje matka. Nowakowska Janina, Olsztyn Mazurski, Reymonta 18 — 1.

**Bergen - Belsen.** Kto wiedziałby o losie **Otrębskiego Marcina,** ur. 9.12.1925 r., proszony jest podać wiadomości ojcu. Pruszków, ul. Stalowa 20 m. 11 — Otrębski.

**Olczyka Leszka,** ur. 12.3.1923 zam. w Warszawie, Górnośląska 45, Szpital Ujazdowski, wywiezionego z powstania do Majdanka, Gross - Rosen i Mauthausen, poszukują rodzice. Świdnica D./Śl., ul. Konopnickiej 4.

**Oświecińskiego Lucjana,** s. Józefa z Nowej Wilejki, przebywającego obecnie zagranicą — poszukuje żona, Oświecińska Apolonia i dzieci: Danusia i Mirek, zam. obecnie w Kutnie, Sienkiewicza 38, Schronisko PUR-u 9. Odezwij się, tęsknimy ogromnie.

**Pasiaka Józefa,** ur. 6.3.1904 zam. w Warszawie, Kolejowa 55, wywiezionego w czasie powstania, ostatnio przebywającego Flosenburg — Zwikau, poszukuje siostra Jadwiga Skaskiewicz, Warszawa, Jotejki 6 m. 1.

**Płacheckiej Leokadii,** lat 57 zam. w Warszawie, Elektoralna 20, zabranej 7 sierpnia 1944 na Wolę, poszukuje Płachecki Józef, Warszawa, Złota 83 m. 4.

**Petersburskiego Ryszarda,** ur. 19.12.1921 zam. w Warszawie, Opaczewska 5, wywiezionego po powstaniu do Wrocławia, poszukuje matka, Stanisława, Warszawa, Kolomyjska 11 m. 10.

Kto wiedziałby cośkolwiek o **Henryku Paczuskim** względnie o losie mężczyzn, za-[illegible] w dniu 5 sierpnia 1944 z Górczewskiej 25, proszony jest o zawiadomienie żony, Jadwigi Paczuskiej, Warszawa, Nowe - Bródno, Nadwiślańska 29 — 8.

**Pulcelik Roman,** ur. 8.7.1920 we Lwowie, b. więzień obozu we Flossenbrgu nr 3225, Blok 6 — poszukiwany jest przez matkę, Marie Pulcelik - Podwyszyńską, Opole, ul. A. Kośnego 36, I p.

**Rostkowskiego Ryszarda,** ur. 10.10.1923 r., poszukuje matka Rostkowska Władysława, obecnie zamieszkała w Warszawie, ul. Sowia 7/9.

**Rudzkich Jana i Macieja,** poszukuje matka Janina i ciotka Alicja, Piastów, ul. Siemieradzkiego 18 m. 3.

**Rosińskiego Mariana,** ur. 2.1.1921 r. zam. w Warszawie, Żymierskiego 36, wywiezionego w 1942 do Niemiec ostatnio w Pilau (ranny od bomby), poszukuje Janina Rosińska, Warszawa, Żymierskiego 113.

**Rakowskiego Jerzego,** ur. 23.4.29 w Wilnie, przebywającego na robotach w Mönchehof Krs. Kassel Lager Peter — poszukuje matka. Rakowska Helena, Bydgoszcz, Pomorska 88 — 8, blok B.

**Ryżewski Wiktor,** przybyły podobno z Niemiec w lutym b. r. (pracował ostatnio w Monachium u gospodarza) — poszukiwany jest przez rodziców. Ryżewski Kazimierz, Kluczborek, Floriańska 2 — 1.

**Szymczak Krystyny Henryki,** zamieszkałej do czasu powstania, Warszawa, Marszałkowska 139 — 18, zabranej przez Niemców do Ravensbrücku, poszukują i proszą o wiadomości rodzice Szymczykowie, Warszawa, Szeroka 36 — 3.

**Strancówna Czesława** około lat 56, przebywająca Koncentr. Lager Ravensbrück b/Furstenberge jest poszukiwana przez Świąteckiego Wiktora, Warszawa — Praga, Zaokopowa 3 m. 22.

Kto wie o **Stanisławie Siebuła i Wiktorze Dzierżaku** oraz **Edmundzie Gołańskim,** wywiezionych po powstaniu, proszony jest o podanie wiadomości, Jan Siebuła, Warszawa, ul. Garwolińska 4a m. 7.

**Suską Kazimierę,** lat 18, zam. w Warszawie, [illegible] wywieziona z powstania do Stammlager XI A nr 46913, Lazaret poszukuje matka, Stanisława Suska, Warszawa, ul. Mokotowska 41 m. 23.

**Sieńczewskiego Władysława,** ur. 27.1.1922 r., b. więźnia obozu Pölitz, poszukują rodzice i siostry i proszą o wiadomości pod adresem: Boernerowo k. Warszawy, ul. P. O. W. 12.

**Śliwińskiego Stefana,** ur. 6.3.1915 r. zam. Międzylesie k. Warszawy, ul. Poniatowskiego 4, zaginionego od czasu powstania w Warszawie, poszukuje żona, Cecylia, Warszawa, ul. Różana 21 m. 9.

**Stetkiewicza Zygmunta, kapr.,** z Warszawy, przebywającego obecnie w jednym z obozów polskich w strefie amerykańskiej, poszukują rodzice, Warszawa, Żoliborz, ul. Kaniowska 33.

**Sieradzana Mariana,** ur. 1.9.1905 r., wywiezionego z powstania do Gross-Rosen, poszukują oraz proszą kolegów o jakąkolwiek wiadomość: żona, dzieci, matka i brat, Warszawa, ul. Królewska 49.

**Sieradzana Adama,** ur. 29.9.1881 r., widzianego w początkach powstania w ogrodzie Saskim poszukują, oraz proszą kolegów o jakąkolwiek wiadomość żona i dzieci. Warszawa, ul. Królewska 49.

Kto mógłby udzielić jakichkolwiek wiadomości o ppor. piech. **Antonim Słyku,** zaginionym od roku 1939, synu Julii i Antoniego, ur 10.1.1916, proszony jest o skierowanie informacji pod adres: Warszawa, ul. Dobra 3 — 4 dla Krystyny Paterskiej - Szymańskiej.

**Santorek Zdzisława Barbara,** ur. 23.10 1923 r. z Warszawy, ul. Jasna 8, ostatnio przebywająca w Göttingen Stalag VI b jest poszukiwana przez brata Zbigniewa i ciotkę Grabowską Antoninę, Warszawa, Wiktorska 6 — 5.

**Stec Czesława,** ur. 26.12.1914 zam. w Warszawie. Przemysłowa 10 pseud. „Ostry", uczestnika powstania, poszukuje i prosi o wiadomości żona, Warszawa, Okrąg 3c m. 2.

**Szczepaniaka Michała,** ur. 4.9.1903 zam. w Warszawie, Czerniakowska 68, wywiezionego po powstaniu, ostatnio przebywającego w Mauthausen. poszukuje żona z córką, gm. i poczta Kozienice, wieś Holendry.

**SYBILSKIEGO HENRYKA,** pseud. „Henryk", ur. 17.1.1926 zam. w Warszawie, ul. Pańska 7, walczącego w czasie powstania na ul. Frascati, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Mokotowska 62.

**Więźniowie obozu koncentracyjnego w Stutthofie (pod Gdańskiem).** Ktokolwiek wiedziałby o losie **Wiktora Skrzypkowskiego** ur. 12.4.1915 r., który po powstaniu był więźniem Nr.82585, wyżej wspomnianego obozu — proszony jest o przesłanie wiadomości pod adres: Jadwiga Skrzypkowska. Warszawa-Wola, ul. Krzyżanowskiego 42-23.

**Sajewiczowa Leokadia** z Jaworowa k. Lwowa — poszukiwana jest przez męża Sajewicza Kładzko, D. Śląsk, św. Wojciecha 2.

**Siennickiego Apolinarego** z obozu koncentracyjnego Rawensbrück, ur. 14.8.1916 poszukuje matka. Pelagia Siennicka, Warszawa, Podchorążych 22 m. 10.

**Smolicza Hipolita** l. 47, jego żony Oli zam. w woj. nowogródzkim, Ignatowicz Marii z synem Eugeniuszem ,zam. w Nieświeżu Nowogródzkim, Obuchowiczowej Marii z woj. nowogródzkiego — poszukuje Smolicz Józef, p-ta Łomża, wieś Konorzyca, gm. Kupiski.

**Switalskiego Jerzego** zabranego z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionego do Niemiec poszukuje żona Stanisława Switalska z synkiem Jerzykiem, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

**Tabaczyńskiego Jana** ur. 28.8.1920 r. i Michała ur. 19.9.1915 r. zam. w Warszawie ul. Kolejowa 53, wywiezionego po powstaniu do Flosenburga i Mittelbach poszukuje matka. Warszawa ul. Joteiki 6 m. 1.

**Taras Stanisława — Witolda** ur. 14.1.1912 zam. w Warszawie, Daleka 4 wywiezionego do Oranienburga, poszukuje żona. Warszawa, Wrocławska 6.

Kto wie o losie **Wierzbickiego Sergiusza** ur. 1919 r. studenta Politechniki Warszawskiej, przebywającego od 1939 — 1940 r. w Pińsku porsi o wszelkie wiadomości o nim na adres: Łódź, ul. Podmiejska 16 m. 23. — N. Wierzbicka.

**Witowskiego Rajmunda - Jerzego** ur. 6.2. 1929 r. syna Franciszka i Stanisławy poszukują rodzice zam. w Warszawie, ul. Emilii Plater 8 m. 45.

**Wyszyńskiego Tadeusza** ur. 9.10.1921 r. zam. w Warszawie, ul. Grzybowska 71, zabranego z domu 2 czerwca 1944 r. do Zaborowa i na Pawiak, poszukuje matka. Warszawa, ul. Grzybowska 71 m. 5.

**Wronieckiego Jerzego** lat 18 zabranego w czasie powstania do Stalagu XI A Gaterslaben ostatnio przebywającego Polish Military Centra Camp Witlbeck k. Hannoveru o jakąkolwiek wiadomość prosi zrozpaczona matka Małgorzata Wroniecka, Poznań, ul. Berwińskiego 1 m. 5.

**Walczaka Stanisława** lat 20 ur. we wsi Klamy gm. Białobrzegi. pow. Radom syn Zofii Pytki i Tomasza Walszaka zabranego w czasie powstania z Warszawy, poszukuje Stefan Kłyszewski, Brzeska 13 — 162 Warszawa.

**Wesołowskiego Edwarda** ur. 5.5.1928 r. wywiezionego 7.II.1944 r. do obozu Mauthausen, Flosenburga Nr 35579, następnie do Buchenwaldu — poszukują rodzice zam. w Warszawie — Praga ul. Brukowa 22-80.

**Wiechowskiego Kazimierza** ur. 1.10.1919 r. zam. w Warszawie, ul. Świętojerska 11, wywiezionego w czasie powstania do Gross-Rosen Nr 36139 poszukuje siostra Maryla. Wszyscy żyją i są w domu. Warszawa, ul. Świetojerska 11.

**Wójcika Stanisława** ur. 11.1.1911 r. zam. w Warszawie. ul. Tarczyńska 9, wywiezionego w czasie powstania do Sangerhausen Nr 102126 „D", bl. 23, poszukuje żona. Warszawa, ul. Miamowskiego 24 m. 22.

**Zarebę Jana,** b. więźnia obozu koncentracyjnego Buchenwald, poszukuje żona Helena i prosi o wiadomość. Warszawa, ul. Targowa 43 u Marchwińskiego Jana.

**Żelichowskiego Edwarda** Albina lat 35 zam. w Warszawie ul. Czerwonego Krzyża 3, wywiezionego w czasie powstania do Frankfurtu n. Menem, widzianego w kwietniu 1945, podczas ewakuacji w Buchenwaldzie poszukuje żona Żelichowa Anna z Małgosią i Michasiem, Warszawa, ul. Smulikowskiego 7 m. 23.

**Zagórskiego Janusza** ur. 5.8.1914 r. wywiezionego 11 sierpnia 1944 r. do Oranienburga (obóz Falkansee) gdzie był do kwietnia 1945 r., poszukuje matka i siostra Lena i proszą kolegów o wiadomość o dalszych jego losach. Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 5.

Ktokolwiek wiedziałby coś o losie **Stanisława Żemajtisa,** ur. 1911, narodowości polskiej, zmobilizowanego w Wilnie w 44 r. do wojska Polskiego — proszony jest o podanie wiadomości Wandzie Pilawskiej, Łódź, Śródmiejska 58-11.

**UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.**

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. Redaktor: Dr. Jacek Marecki

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17. Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-10520